tygodnik MAKOWSKI

nr 9

Cena 3 zł (w tym 5% VAT)

Czerwonka, Karniewo
Krasnosielc
Maków Maz., Młynarze
Płoniawy - Bramura
Różan, Rzewnie
Sypniewo, Szelków

Tygodnik ciechanowski

www.tygodnikmakowski.pl nr 9 (595) 25 LUTEGO 2020 r. nakład 14 300 egz. nr indeksu 379646 wydanie B

Wicestarosta złożył rezygnację

Wicestarosta makowski Dariusz Budny na początku lutego złożył na piśmie oświadczenie, że rezygnuje z zajmowanej przez niego funkcji w Zarządzie Powiatu. Wniosek ma zostać rozpatrzony na najbliższej, zaplanowanej na 25 lutego sesji Rady Powiatu.

19 grudnia 2019 r. prokuratura informowała, że: „Znieważenia ratownika medycznego Kamila Ch. oraz dwóch funkcjonariuszy policji Pawła W. i Adriana J. miał dopuścić się wicestarosta powiatu makowskiego Dariusz B., który był pacjentem placówki medycznej. Podczas pobytu na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym Dariusz B. używał wobec ratownika medycznego słów wulgarnych. Twierdził, że ratownik jest pod wpływem alkoholu. Następnie oświadczył, że ten ukradł mu telefon komórkowy. Przybyli na SOR policjanci nie potwierdzili podawanych przez wicestarostę okoliczności: ratownik medyczny był trzeźwy, telefon komórkowy, który miał być skradziony, zgłaszający miał przy sobie. Dariusz B. był agresywny również wobec funkcjonariuszy policji, używał wobec nich słów obelżywych, napluł na jednego z nich."

Zastępca pułtuskiego prokuratora rejonowego, Monika Kosińska-Kaim twierdzi, że w tej sprawie przedstawiono już dwa zarzuty Dariuszowi B. Został on posądzony o znieważenie ratownika medycznego oraz funkcjonariusz policji, a także naruszenie nietykalności cielesnej jednego z policjantów. RN

Czytaj na str. 3

Zachęca syna, żeby poszedł w jego ślady

Oddał ponad 43 litry krwi

Odznakę „Honorowy dawca krwi – zasłużony dla zdrowia narodu" nadaje minister właściwy do spraw zdrowia. 19 lutego mieszkaniec gminy Rzewnie, Dariusz Leśnik, odebrał zaszczytne odznaczenie oraz przyjął gratulacje od wójta tej gminy, Wiesława Chrzanowskiego.

Fot. Urząd Gminy w Rzewniu

Tego typu odznaki przysługują dawcom, którzy oddali minimum 20 litrów krwi lub równoważną jej ilość składników. Honorowy dawca Dariusz Leśnik oddał do tej pory 43 litry tego cennego daru.

Dariusz Leśnik opowiada, że z zawodu jest rolnikiem z Rzewnia. Ma 52 lata. Prowadzi razem z żoną 19-hektarowe gospodarstwo rolne. Mają czwórkę dzieci.

– Krew oddaję już 33 lata. Po raz pierwszy zrobiłem to w 1987 roku, gdy miałem 18 lat. Byłem wtedy na komisji wojskowej. Wkrótce okazało się, że krwi potrzebowali także moi krewni, w tym mama. Gdy tylko ktoś da znać, że potrzebna jest krew, to nigdy nie odmawiam. Jestem członkiem PCK w Makowie. Przynależę też do klubu HDK. Namawiam młodych, żeby przystępowali do honorowego krwiodawstwa. Ostatnio zbierano krew na rzecz policjantki z Ostrołęki. Nie tylko sam ją oddałem, ale też namawiałem do tego innych – opowiada honorowy dawca.

Dodaje, że najstarszy syn dopiero będzie miał 18 lat. Zachęca go, żeby poszedł w jego ślady. Po raz pierwszy będzie to możliwe w maju, gdy uzyska pełnoletniość.

– Ludzi, którzy oddali ponad 40 litrów, nie jest wielu. Często na przeszkodzie stają choroby. Bywa, że ktoś oddaje regularnie krew, ale poważnie zachoruje i musi przerwać dzielenie się tym cennym darem. Mnie na razie zdrowie służy. Teoretycznie mogę być dawcą jeszcze przez trzynaście lat. Mam nadzieję, że dojdę do 50 litrów. Chciałbym dalej pomagać ludziom, bo krew jest bardzo potrzebna – mówi Dariusz Leśnik.

RN

Najpopularniejsi dzielnicowi

W Komendzie Powiatowej Policji w Makowie Mazowieckim ogłoszono wyniki konkursu „Najpopularniejszy Dzielnicowy 2019 roku". I miejsce zajął st. asp. Grzegorz Dębowski, dzielnicowy gminy Rzewnie i Młynarze, który otrzymał 831 głosów. II miejsce przypadło dzielnicowemu gmin Czerwonka i Szelków asp. Dariusz Matulewicz -509 głosów, a III mł. asp. Łukasza Łazarzowi, dzielnicowemu gminy Krasnosielc - 358 głosów.

R E K L A M A

Hurtownia Opału
Baltic Green
Savings & Ecology

oferuje:
pellet liściasty, pellet iglasty, ekogroszek, węgiel orzech, brykiet kominkowy, drewno kominkowe, brykiet torfowy.

Zapraszamy do naszego punktu sprzedaży w Ciechanowie, ul. Płocka 9 (na terenie myjni samochodowej) - tel. 880 050 040 oraz 511 002 015 oraz sklepu online www.baltic-green.pl e-mail: sklep@baltic-green.pl

Transport pow. 1 tony w promieniu 35 km gratis

ISSN 0239-6807

eprasa.pl d24fb9ac7e

Była wójt i były radny skazani

Ciechanowski sąd skazał 19 lutego byłą wójt gminy Sońsk Marzenę Ś. i byłego radnego Zbigniewa P. na kary grzywny – po 4 tys. zł. Obydwoje swoje czyny tłumaczyli m.in. nieznajomością przepisów. W ustnym uzasadnieniu sąd uznał, że to nie usprawiedliwia ich czynów.

Wyrok w tej sprawie nie jest prawomocny.

Była wójt skazana została m.in. za to, że pięć osób zatrudniła bez konkursu. Miała także zatrudnić Zbigniewa P., choć ten pełnił funkcję radnego. Zabraniają tego przepisy dotyczące zasad funkcjonowania samorządu. W takim przypadku wielkość kwoty nie ma znaczenia.

W ocenie ciechanowskiego sądu, Marzena Ś. złamała ustawy o samorządzie gminnym i o pracownikach samorządowych. W sprawie zatrudnienia powinny odbyć się konkursy, tak żeby każdy zainteresowany mógł w nich uczestniczyć. Tymczasem wójt sprawy te przekazała jednemu z pracowników urzędu gminy, który nie miał o nich pojęcia. Oskarżona nie kwestionowała w sądzie, że osoby te zostały zatrudnione z pominięciem konkursów. Tłumaczyła, że zostały przysłane przez urząd pracy. Zgodnie z przepisami, to wójt jest pracodawcą i nawet jeśli powierzy komuś swoje obowiązki, to on odpowiada za podejmowane decyzje.

Były radny został skazany za zatajenie części swoich dochodów – tych związanych z umową, jaką podpisał z gminnym samorządem. Ujawnił je w jednym oświadczeniu majątkowym, a w pozostałych, które co roku składają gminni radni, już przemilczał. Tłumaczył się brakiem wiedzy.

Podpisanie umowy z samorządem lub inną podległą mu instytucją oznacza, że radny musi zrezygnować z mandatu. Do tego nie doszło. W takim przypadku wójt powinna poinformować Radę Gminy, że Zbigniew P. utracił mandat. Jednak tego nie zrobiła.

Marzena Ś. po wyjściu z sądu nie odpowiedziała na pytanie naszego reportera, czy odwoła się od wyroku.

RN

Czy to dziupla? – zastanawia się policja

Groźny pożar w Sarnowej Górze

18 lutego przed godz. 5.00 rano strażacy otrzymali zgłoszenie o pożarze w Sarnowej Górze (gm. Sońsk) Ogień pojawił się w budynkach gospodarczych. O zdarzeniu powiadomił służby ratownicze jeden z mieszkańców. Na miejscu zjawiło się 9 jednostek straży pożarnej.

Posesja, na której znajduje się jednorodzinny dom i budynki gospodarcze, niedawno zmieniła właścicieli. Nowi tu nie mieszkają. Pochodzą z okolic Warszawy. Policja miała trudności ze skontaktowaniem się nimi, ponieważ żaden z mieszkańców nie miał do nich kontaktu telefonicznego. Czynności związane z przekazaniem im informacji o pożarze przekazano podwarszawskiej komendzie policji. Obiekt w Sarnowej Górze stał pusty. Garaże i dawna obora były zamknięte na kłódki, a mimo to pojawił się w nich ogień. Dlatego ciechanowska policja zastanawia się, czy nie było to podpalenie.

Ewa Brzezińska z komendy powiatowej policji twierdzi, że taki scenariusz brany jest pod uwagę. Czy rzeczywiście tak było, ustali biegły z zakresu pożarnictwa.

W jednym z budynków, dowiedzieliśmy się w komendzie powiatowej, spaliły się także części samochodowe, w tym spora ilość silników. Nie wiemy na razie, ile ich było. W każdym razie na tyle dużo, że nie mogły pochodzić z jednego pojazdu. Części, których nie zniszczył ogień, zostały zabezpieczone. Po okolicy rozeszła się wiadomość, że paliła się „samochodowa dziupla". Ciechanowska policja oficjalnie tego nie potwierdza. Przyznaje, że znalezienie tylu części w jednym miejscu budzi podejrzenie. Wszczęto postępowanie, które ma wyjaśnić, z jakiego źródła pochodzi ten towar i czy na pewno z legalnego.

rom

Akcja CBŚP pod nadzorem płońskiej prokuratury

Narkotyki ukrywali w puszkach po napojach

Policjanci białostockiego Zarządu Centralnego Biura Śledczego Policji prowadzą – pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Płońsku – śledztwo w sprawie zorganizowanej grupy przestępczej.

W ostatnich dniach w ramach prowadzonych działań zatrzymano na terenie Mazowsza 12 osób podejrzanych o przynależność do grupy (8 z nich tymczasowo aresztowano). W miejscach zamieszkania podejrzanych zabezpieczono m.in.: narkotyki, maczetę, kastet, pałki i zagłuszarki. W specjalnie przygotowanych puszkach po napojach odkryto również narkotyki. Zabezpieczono także krajankę tytoniową i gotowe papierosy bez polskich znaków akcyzy skarbowej, oraz mienie należące do podejrzanych o łącznej wartości prawie 70 tysięcy złotych. 8 osób usłyszało zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, w tym dwie – kierowania tą grupą.

W akcji udział wzięli policjanci CBŚP, Komendy Powiatowej Policji w Płońsku oraz kontrterroryści z Białegostoku, Lublina i Warszawy.

Z ustaleń śledczych wynika, że grupa działała od czerwca 2019 r. głównie na terenie Mazowsza. Jej członkowie wprowadzali do obrotu narkotyki: kokainę, amfetaminę, marihuanę i tabletki ecstasy.

KK

Wypadek na lądowisku w Milewie

Fot. OSP Sochocin

Do wypadku lotniczego doszło na lądowisku w Milewie gm. Sochocin w ostatnią niedzielę przed południem. Podchodzący do lądowania pilot Cessny 172 według pierwszych analiz osób badających sprawę i specjalistów najprawdopodobniej wskutek ciężkich warunków atmosferycznych popełnił błąd w trakcie lądowania, co skutkowało, że jego awionetka zahaczyła o ogrodzenie i przewróciła się na dach. W samolocie oprócz pilota znajdowały się jeszcze trzy osoby, które zdołały opuścić pokład o własnych siłach. Jedna osoba została przetransportowana do szpitala, ale nikt nie odniósł obrażeń zagrażających życiu.

Wpływ na problemy z lądowaniem miała pogarszająca się w okolicy od godz. 10.00 pogoda. Zamieć śnieżna oraz padający grad spowodowały, że nawierzchnia lądowiska była śliska. Za sterami Cessny 172 lecącej do Milewa z miejscowości Babice siedział doświadczony 44-letni pilot z Warszawy. W trakcie lądowania musiał zmagać się z silnym bocznym wiatrem, a dodatkowo mógł nie zauważyć ogrodzenia i zdążyć odlecieć na drugi krąg.

Na miejscu przez kilka godzin pracowali członkowie Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych. Oni też w najbliższych dniach powinni wydać opinię na temat tego wypadku lotniczego.

Paw

Bobry żerowały przy Alei UE

W czwartek 20 lutego ok. godz. 15.00 strażacy otrzymali informację, że bobry podgryzły duże drzewo rosnące w Ciechanowie przy niedawno oddanej do użytku Alei Unii Europejskiej. Drzewo było w takim stanie, że zagrażało bezpieczeństwu ludzi poruszających się ulicą. W tej sytuacji strażacy na polecenie pracowników Urzędu Miasta ścięli je.

W poprzednim numerze „TC" (z 18 lutego) zamieściliśmy obszerny artykuł na temat wydanego przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Warszawie zarządzenia w sprawie odstrzelenia w ciągu 3 lat na terenie województwa mazowieckiego maksymalnie 1.465 bobrów (z tego 575 w subregionie ciechanowskim).

Przedstawiliśmy w nim pożytki i zagrożenia związane z bobrami oraz poświęcone temu tematowi wypowiedzi ekologów, rolników i leśników.

KK

Tydzień Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przestępstwem

W sądzie Rejonowym w Ciechanowie w ramach tegorocznych obchodów „Tygodnia Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przestępstwem" pełnione są dyżury, w czasie których osoby pokrzywdzone mogą uzyskać bezpłatną informację o przysługujących im uprawnieniach.

Do 28 lutego w godzinach od 8 do 14 można zgłosić się do ciechanowskiej Prokuratury Rejonowej, gdzie dyżurni prokuratorzy będą udzielali potrzebnych informacji dotyczących postępowań karnych.

PTTK w teatrze

Ciechanowski oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zaprasza na spektakl w Teatrze Współczesnym „Kuchnia Caroline".

Główna bohaterką przedstawienia jest Caroline – gwiazda telewizyjnego kulinarnego show, która prowadzi perfekcyjne i uporządkowane życie. Do czasu… Bo idealny „przepis na życie" to tylko pozory…

Wyjazd zaplanowano na 28 lutego. Wszystkie szczegóły i więcej informacji można znaleźć na stronie PTTK www.pttk-ciechanow.pl oraz pod numerami telefonów: (230 672 34 20, (23) 672 58 65 lub 604 173 457 i stacjonarnie w biurze przy ul. Warszawskiej 33.

„Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie!
W domu Ojca jest mieszkań wiele.
Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział.
Idę przecież przygotować wam miejsce." J 14,1-2

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ś.P.

Ks. Inf. LUDOMIRA KOKOSIŃSKIEGO

Z wyrazami szczerego żalu

Dyrekcja i Pracownicy
Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego
w Ciechanowie

FCP-336

eprasa.pl d24fb9ac7e

Ale Babki z nagrodą specjalną

Kultywują zapustowe tradycje

Aż 24 zespoły wzięły udział w niedzielnym Mazowieckim Przeglądzie Zespołów Zapustnych, który tym razem został zorganizowany przez Muzeum Szlachty Mazowieckiej dzięki uprzejmości i pomocy władz gminy Czernice Borowe i miejscowej biblioteki.

Najpierw wszyscy zgromadzeni przemaszerowali w barwnym korowodzie. Potem zapustowe grupy, starym zwyczajem, udały się z gościną do miejscowych gospodarzy. Tradycyjnie największe emocje towarzyszyły przeglądowi. Nie ma on charakteru konkursu. Wszystkie, którzy wystąpią, mogą czuć się zwycięzcami. Sukcesem jest już to, że zespoły w swoich gminach kultywują tradycje związane z zapustami, nie pozwalając im zaginąć.

Fot. Roman Nadaj

Ale Babki z Bogatego w gm. Przasnysz

Niektóre z nich – jak np. Dziady Weselne z Małego Łęcka, w gminie Płośnica (ubiegłoroczni zwycięzcy nagrody specjalnej) cieszą się na tyle dużym zainteresowaniem, że zapraszani są na imprezy weselne. Są na nich jedną z atrakcji, przygotowanych z myślą o gościach. Występują jednak nie tylko komercyjnie (pieniądze potrzebne są m.in. na stroje i wyjazdy), ale także bezpłatnie, ku uciesze widzów, a bywa że także z myślą o jakieś osobie potrzebującej (imprezy charytatywne).

Mazowiecki Przegląd Zespołów Zapustnych to ogromne przedsięwzięcie. Został on już zorganizowany po raz 29. Z pomysłem tej świetnej imprezy wyszła nieżyjąca już, wspaniała regionalistka Irena Borowy, dlatego przegląd nosi jej imię.

Rozmawialiśmy z jury, które co roku przyznaje nagrodę specjalną. Jego członkowie przyznawali, że tegoroczne występy były na bardzo wysokim poziomie. Kilka grup było wręcz rewelacyjnych. Z tego powodu – co przyznaje przewodniczący jury dr Tadeusz Baraniuk - niełatwo było wyłonić tę jedną, która miała otrzymać najważniejsze wyróżnienie.

Tym razem trafiło ono do grupy Ale Babki z Bogatego w gminie Przasnysz, której kierownikiem jest Sabina Pawłowska. Panie na scenie wystąpiły z werwą, a do tego były dowcipne. Zebrały gorące brawa.

Ale Babki formalnie to koło gospodyń wiejskich, założone w październiku ubiegłego roku.

- W ostatnim momencie dowiedzieliśmy się o przeglądzie. Zdecydowaliśmy się na występ w przeglądzie. W kole działa 35 osób, w tym 8 panów. To osoby w różnym wieku, od 27 do 62 lat. Nie mamy jedynie emerytów. Kusząca była dla nas wynosząca kilka tysięcy złotych kwota dofinansowania, dlatego założyliśmy koło gospodyń wiejskich. Za dofinansowanie w wysokości 4 tys. zł pojechaliśmy wtedy do teatru. Teraz zbieramy pieniądze na stroje i inne potrzeby. Spotykamy się remizie strażackiej w Bogatem. Staramy się w ten sposób mile spędzić wolny czas – opowiada kierowniczka zespołu, Sabina Pawłowska.

Dodaje, że scenariusz widowiska zespołu przygotowała Karolina Kulpanowska, z zawodu przedszkolanka. Nagroda specjalna dla członków grupy była sporym zaskoczeniem. Pewnie dlatego, że to był ich pierwszy sceniczny występ. **RN**

Zmarł ksiądz Ludomir Kokosiński

W niedzielę, 23 lutego, zmarł ksiądz infułat Ludomir Kokosiński, emerytowany proboszcz parafii Św. Tekli w Ciechanowie. Miał 85 lat. Msza pogrzebowa odbędzie się w czwartek, 27 lutego br. o 11.00, w kościele św. Tekli w Ciechanowie.

Ksiądz L. Kokosiński urodził się w 1934 r. w Chlebowie, w powiecie płockim. W 1960 r. ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Płocku i przyjął święcenia kapłańskie.

Pracę duszpasterską rozpoczął w 1960 r. W latach 1960 – 1966 był wikariuszem w Nasielsku. W latach 1966 – 1967 tą samą funkcję pełnił w Sierpcu. W latach 1967 - 1980 był proboszczem w Jońcu. W 1980 r. został proboszczem parafii św. Tekli w Ciechanowie. Był nim przez 29 lat. W 2009 r. przeszedł na emeryturę, ale nie opuścił swojej parafii. Mieszkał w niej aż do śmierci.

W latach 80. ubiegłego wieku wspierał „Solidarność". Także w późniejszych dekadach nie stronił od uczestnictwa w życiu publicznym. Był m. in. kapelanem policji.

W 1996 r. Towarzystwo Miłośników Ziemi Ciechanowskiej przyznało Mu Nagrodę Rajkowskiego i związany z nią tytuł Ciechanowianina Roku. Za działalność w Polskim Czerwonym Krzyżu został uhonorowany najwyższym odznaczeniem tej organizacji – Kryształowym Sercem. **KK**

Nowa Wieś

Śmierć w stawie

W ostatnią sobotę w stawie w Nowej Wsi (gm. Szydłowo) znaleziono zwłoki 67-letniego mężczyzny. Około trzeciej po południe wyłowili je strażacy zawodowi z Mławy i ochotnicy z Szydłowa.

Jak się dowiadujemy, tenże mężczyzna, mieszkaniec Mławy, tamtego dnia wybrał się na ryby w rzeczonym zbiorniku. Jego kuzyn, zaniepokojony tym, że z nim nie udaje się mu nawiązać kontaktu telefonicznego, poszedł nad staw i w wodzie zauważył ciało. Prawdopodobnie 67-latek z niewiadomych powodów wpadł do zbiornika i utonął.

- Wszczęliśmy śledztwo w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Jest to założenie robocze. Jak dotąd, nic wskazuje na to, że w tym zdarzeniu brały udział osoby trzecie. Przyczynę zgonu pozwolą ustalić wyniki sekcji zwłok – poinformował nas Marcin Bagiński, prokurator rejonowy w Mławie. **(kj)**

Wielki sukces licealistki z Ciechanowa

Alicja Szemplińska zaśpiewa na konkursie Eurowizji

Alicja Szemplińska z Ciechanowa będzie reprezentowała Polskę na tegorocznym konkursie piosenki Eurowizji. 17-letnia ciechanowianka wygrała specjalną edycję telewizyjnego programu „Szansa na sukces", którego główną nagrodą był bilet na 65. konkurs Eurowizji.

Uczennica I Liceum Ogólnokształcącym im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie zwyciężyła m.in. w dwóch popularnych telewizyjnych programach: 10. edycji „The Voice of Poland" i promującym młode talenty „Hit, hit, hurra".

Finał „Szansy..." był na żywo transmitowany w niedzielę 23 lutego w TVP 2. Na scenie wystąpiło troje wykonawców, którzy wcześniej przeszli wielostopniowe eliminacje. Poza Alicją publiczności zaprezentowali się także: Kasia Dereń (wokalistka i aktorka) i Albert Černý (czeski piosenkarz, który w ubiegłym roku jako reprezentant Czech wystąpił na festiwalu Eurowizji w Tel-Awiwie).

Każdy z wykonawców zaśpiewał dwie piosenki: wybrany przez siebie utwór jednego ze zwycięzców Eurowizji w poprzednich edycjach konkursu i własną kompozycję.

Wykonawców oceniało profesjonalne, trzyosobowe jury (Cleo, Michał Szpak, Gromee) i telewidzowie (wysyłając SMS-y). W tym miejscu warto podkreślić, że podobne zasady oceniania obowiązują na konkursie Eurowizji.

Zarówno jurorzy jak i telewidzowie najwięcej punktów przyznali właśnie Alicji Szemplińskiej (po 5, czyli maksymalną liczbę). Na drugim miejscu uplasował się Albert Černý, a na trzecim – Kasia Dereń.

Tegoroczny konkurs Eurowizji odbędzie się w połowie maja w Rotterdamie. **KK**

Tygodnik ciechanowski
tygodnik PRZASNYSKI
Redakcja „Tygodnika Ciechanowskiego"/ „Tygodnika Przasnyskiego" poszukuje dziennikarza
Warunki pracy i warunki finansowe do uzgodnienia.
Zainteresowani proszeni są o wysyłanie swoich zgłoszeń na adres: tc@ciechanow.com.

Dariusz B. usłyszał dwa zarzuty

Wicestarosta złożył rezygnację

Wicestarosta makowski Dariusz Budny na początku lutego złożył na piśmie oświadczenie, że rezygnuje z zajmowanej przez niego funkcji w Zarządzie Powiatu. Wniosek ma zostać rozpatrzony na najbliższej, zaplanowanej na 25 lutego sesji Rady Powiatu.

Głosowanie w tej sprawie raczej będzie formalnością. Nie tylko dlatego, że wicestarosta sam zrezygnował z pełnienia tej funkcji.

Przypomnijmy, że prokuratura postanowiła przyjrzeć się wydarzeniom z udziałem wicestarosty, które rozegrały się w szpitalu w Makowie Mazowieckim w nocy z 16 na 17 grudnia. Na terenie oddziału ratunkowego miało dojść do awantury i znieważenia funkcjonariuszy publicznych.

19 grudnia 2019 r. prokuratura informowała, że: „Znieważenia ratownika medycznego Kamila Ch. oraz dwóch funkcjonariuszy policji Pawła W. i Adriana J. miał dopuścić się wicestarosta powiatu makowskiego Dariusz B., który był pacjentem placówki medycznej. Podczas pobytu na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym Dariusz B. używał wobec ratownika medycznego słów wulgarnych. Twierdził, że ratownik jest pod wpływem alkoholu. Następnie oświadczył, że ten ukradł mu telefon komórkowy. Przybyli na SOR policjanci nie potwierdzili podawanych przez wicestarostę okoliczności: ratownik medyczny był trzeźwy, telefon komórkowy, który miał być skradziony, zgłaszający miał przy sobie. Dariusz B. był agresywny również wobec funkcjonariuszy policji, używał wobec nich słów obelżywych, napluł na jednego z nich."

Jak informowaliśmy na łamach Tygodnika, bezpośrednio po zdarzeniu wicestarosta został zatrzymany i umieszczony w pomieszczeniu komendy, ale jego zachowanie wzbudzało niepokój, dlatego trafił do szpitala w Przasnyszu.

Sprawa odbiła się szerokim echem. Poinformowały o niej niektóre ogólnopolskie media. Niedługo po wydarzeniach w makowskim szpitalu głos zabrał starosta Zbigniew Deptuła, który ogłosił, że w jego opinii ktoś, kto dopuszcza się takich czynów, nie może pełnić funkcji wicestarosty i podejmie w tej sprawie kroki. Procedura związana z zaistniałą sytuacją i dalszymi czynnościami miała zostać uzgodniona z radnymi powiatowymi.

Starosta Zbigniew Deptuła formalnie nie mógł jednak nic zrobić. Powodem było to, że jego zastępca przebywał na zwolnieniu lekarskim.

– Na początku lutego wicestarosta złożył krótkie pismo, w którym oświadczył, że rezygnuje z zajmowanego stanowiska. To była jego własna inicjatywa. W mojej ocenie postąpił najlepiej, jak mógł postąpić – komentuje tym razem starosta, zapytany w ostatni piątek.

Dodaje, że choć do podjęcia uchwały ma dojść już 25 lutego, nie zgłosił się jeszcze żaden kandydat, który mógłby pełnić funkcję wicestarosty.

Dariusz B. w rozmowie z naszą redakcją przyznał, że złożył rezygnację ze względów zdrowotnych. Przyznał, że gdyby w jego sprawie zapadł niekorzystny wyrok, pewnie składałby od niego odwołanie. Na razie postępowanie jest w toku.

Prokuratura Rejonowa w Przasnyszu, aby uniknąć posądzenia o brak bezstronności, przekazała dochodzenie Prokuraturze Rejonowej w Pułtusku. Jest to standardowa procedura w przypadku wydarzeń z udziałem przedstawicieli władz, mająca zapewnić obiektywizm postępowania.

Zastępca pułtuskiego prokuratora rejonowego, Monika Kosińska–Kaim twierdzi, że w tej sprawie przedstawiono już dwa zarzuty Dariuszowi B. Został on posądzony o znieważenie ratownika medycznego oraz funkcjonariusza policji, a także naruszenie nietykalności cielesnej jednego z policjantów. Pierwszy czyn zagrożony jest sankcją do 1 roku, a drugi do 3 lat pozbawienia wolności. Z uwagi na stan zdrowia, zostały zarządzone badania psychiatryczne podejrzanego. **RN**

eprasa.pl d24fb9ac7e

W środę 26 lutego w Ciechanowie, w odnowionej kamienicy przy ul. Warszawskiej 18, zainaugurowany zostanie cykl spotkań pt. „Łyk Kultury". Mieszkańcy miasta i nie tylko będą mogli spotkać się tam z artystami, ludźmi świata kultury i mediów.

Gościem pierwszego spotkania będzie Marek Piekarczyk, znany piosenkarz, członek zespołu TSA, autor tekstów i juror telewizyjnych programów muzycznych. Nie będzie to jego pierwsza wizyta w tym mieście, gdyż uczył się tu kiedyś w Państwowym Studium Kulturalno-Oświatowym i Bibliotekarskim, które wtedy mieściło się przy ul. Orylskiej. Piekarczyk pochodzi z Bochni, karierę muzyczną rozpoczął w 1969 r. Występował w zespołach Biała 21. i Sektor A. Na początku lat 80. ubiegłego roku został wokalistą TSA, jednego z najbardziej znanych i cenionych wówczas zespołów muzycznych w naszym kraju. Wraz z zespołem Piekarczyk zagrał około tysiąca koncertów. Nie tylko w Polsce, ale też za granicą. W latach 1992–1998 mieszkał z rodziną w Nowym Jorku. Pracował tam w różnych zawodach, ale też koncertował, m.in. dla amerykańskiej Polonii. W 2000 r. przyłączył się do osób wspierających budowę Domu Muzyki dla Artystów Niepełnosprawnych. W 2009 wydał solowy album studyjny pt. „Źródło".

Spotkanie rozpocznie się o godz. 18.00. Poprowadzi je Patryk Burdecki z Ciechanowskiego Ośrodka Edukacji Kulturalnej STUDIO. Wstęp bezpłatny. **KK**

Ortografię znają na medal

Publiczna Szkoła Podstawowa im. Arkadiusza Gołasia w Płoniawach-Bramurze od lat współpracuje ze Stowarzyszeniem Warszawskich Nauczycieli Polonistów w Warszawie. Jej efektem jest organizowany co roku pod patronatem starosty makowskiego konkurs ortograficzny.

W tym roku zorganizowany został po raz piąty. W ortograficzne szranki stanęło 65 uczestników ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych z powiatu makowskiego.

Konkurs odbywał się w trzech kategoriach wiekowych: I – klasy V-VI – 26 uczestników, II – klasy VII-VIII – 30 uczestników, III – szkoły ponadpodstawowe – 9 uczestników.

Dyktando było długie i niełatwe. Trudności ortograficzne dotyczyły niemal wszystkich reguł pisowni. Wszyscy uczestnicy dzielnie walczyli z zawiłościami naszej ortografii i interpunkcji.

– Dziękujemy nauczycielom za trud włożony w przygotowanie uczniów do konkursu. Wszystkim uczestnikom i ich opiekunom dedykujemy słowa świętego Jana Pawła II: „Nie popadajcie w przeciętność. Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali" – komentują organizatorzy.

Podajemy wyniki konkursu.

Kategoria kl. V–VI: I miejsce – Karolina Dylewska (PSP im. Arkadiusza Gołasia w Płoniawach-Bramurze), II miejsce – Zuzanna Kobylińska (PSP im. Marii Skłodowskiej-Curie w Krasińcu), III miejsce – Dawid Sikorski (SP im. Oskara Kolberga w Karniewie); wyróżnienie – Pola Mierzejewska (SP nr 1 im. Władysława Broniewskiego w Makowie Mazowieckim) i Daria Ceberek (SP im. Edwarda Rolskiego w Drążdżewie).

Kategoria kl. VII-VIII: I miejsce – Anna Rzepińska (SP nr 2 im. Jana Kochanowskiego w Makowie Mazowieckim), II miejsce – Beata Pawelczyk (PSP im. Marii Skłodowskiej-Curie w Krasińcu, II miejsce – Weronika Długołęcka (SP im. I Dywizji Tadeusza Kościuszki w Różanie), III miejsce – Wiktoria Ruszczyńska (SP nr 2 im. Jana Kochanowskiego w Makowie Mazowieckim); wyróżnienia – Anna Radziszewska (PSP w Rzewniu) i Szymon Skierkowski (SP w Romanowie).

Kategoria szkoły średnie: I miejsce – Bartosz Wysocki (LO im. Marii Curie-Skłodowskiej w Makowie Mazowieckim), II miejsce – Emilia Beczak (LO im. Marii Curie-Skłodowskiej w Makowie Mazowieckim), III miejsce – Karolina Rozicka (LO im. Marii Curie-Skłodowskiej w Makowie Mazowieckim); wyróżnienia – Ewa Zduńczyk (LO w Zespole Szkół im. Tadeusza Kościuszki w Krasnosielcu) i Izabela Kaniewska (TE w Zespole Szkół im. Żołnierzy Armii Krajowej w Makowie Mazowieckim).

Laureaci konkursu przechodzą do III etapu – wojewódzkiego, który odbędzie się 7 marca w Warszawie.

– Jako nauczyciele uczący języka polskiego doskonale zdajemy sobie sprawę, że droga do opanowania nawyku ortograficznego jest niezwykle długa i żmudna, a gwarantem sukcesu jest długotrwała, systematyczna i świadoma praca. Aby wykształcić czujność ortograficzną, potrzebne są atrakcyjne i urozmaicone działania. Stąd konieczność poszukiwania różnorodnych metod nauczania ortografii. Jedną z nich są właśnie konkursy ortograficzne – komentuje polonistka Iwona Jaworska. **rom**

Żuromin

Mieszkańcy bardziej dbają o środowisko

Liczba odpadów segregowanych zwiększa się. Magistrat opublikował statystyki za styczeń, z których jednoznacznie wynika, że obowiązkowa segregacja przynosi efekt.

Do tej pory mieszkańcy gminy segregowali poniżej 10 procent odpadów. W styczniu, po wprowadzeniu obowiązku segregacji i wobec widma kar nakładanych za niestosowanie się do deklaracji, poziom recyklingu wzrósł do 23,62 procent. Mieszkańcy dokładnie segregują popiół (10,24%), opakowania ze szkła (5,91%), opakowania z papieru i tektury (0,39%), a także opakowania sztuczne (7,08%). Odpadów zmieszanych w styczniu oddano 76,38%. Nie wiadomo jednak, jaki procent wśród nich stanowiły odpady w ogóle niesegregowane. Urząd czeka w tej sprawie na dane z Żuromińskich Zakładów Komunalnych. Na ich podstawie nałoży kary za niestosowanie się do złożonej deklaracji.

W założeniu zwiększenie kwoty za odbiór i wywóz odpadów od osób niesegregujących ma jeszcze zwiększyć poziom recyklingu w gminie. Obecnie brakuje ponad 26 procent do odgórnie nałożonego na samorządy pułapu osiągnięcia 50 procent recyklingu. Jeśli gminie nie uda się zwiększyć poziomu odpadów wysegregowanych, zostanie na nią nałożona kara finansowa.

Jak poinformował żuromiński magistrat, mieszkańcy mogą bezpłatnie oddać segregowane odpady do Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów znajdującego się w Brudnicach. Przyjmowane tam są takie odpady jak: papier, metale, tworzywa sztuczne, szkło, opakowania wielomateriałowe, zużyte baterie i akumulatory, zużyty sprzęt elektroniczny i elektryczny, meble i inne odpady wielkogabarytowe, zużyte opony, odpady budowlane i rozbiórkowe. **kuj**

Współpraca ciechanowskiego samorządu powiatowego i MIG

Zorganizowali szkolenie dla przedsiębiorców

Ciechanowskie Starostwo Powiatowe wspólnie z Mazowiecką Izbą Gospodarczą zorganizowało spotkanie informacyjno-szkoleniowe dla właścicieli małych firm. To jeden z efektów nawiązania w ostatnim roku przez te podmioty życia publicznego bliższej współpracy (jej widocznym efektem jest umieszczenie biura izby w budynku Starostwa Powiatowego).

Szkolenie odbyło się w 17 lutego w sali konferencyjnej starostwa.

W czasie spotkania ekspertki z ciechanowskiego inspektoratu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przedstawiły zagadnienia dotyczące m.in. prowadzenia działalności nieewidencjonowanej, ulg na start, składek preferencyjnych dla osób prowadzących działalność gospodarczą, „małego ZUS-u" i konsekwencji zmniejszania podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne przez osoby prowadzące działalność gospodarczą.

Uczestnicy spotkania mogli również założyć i potwierdzić swoje profile na Platformie Usług Elektronicznych ZUS oraz wyliczyć wysokość przyszłej emerytury.

Ze możliwości wzbogacenia wiedzy przydatnej w prowadzeniu firmy skorzystało ponad 20 osób. **KK**

Fot. K Kowalski

Specjalistki z ZUS (Wiesława Petrykowska i Iwona Krakowiak) oraz Danuta Drzewiecka z MIG przygotowują się do spotkania

Panu

Grzegorzowi Gross

Radnemu Gminy Ciechanów
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają
Wójt Gminy Ciechanów
oraz Przewodniczący Rady Gminy Ciechanów
z Radnymi

FCP- 330

*„Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięcią im się płaci"*
Wiesława Szymborska

Pani

Jolancie Gronkiewicz

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

mamy

składają:
Dyrektor i cała społeczność szkolna
Zespołu Medycznych Szkół Policealnych
w Ciechanowie

PC-382

eprasa.pl d24fb9ac7e

Od 1 marca cztery poradnie szpitalne bez limitów

Szansa na skrócenie kolejek

Ministerstwo zdrowia zapowiada, że od 1 marca br. zostaną zniesione limity na porady pierwszorazowe w czterech specjalnościach: neurologii, ortopedii, endokrynologii i kardiologii. Planowany jest także pierwszy od wielu lat wzrost wyceny tych świadczeń, który docelowo wyniesie prawie 30 procent. Niestety kolejki nie od razu się skrócą.

– Na pewno jest to krok w dobrym kierunku, ale kolejki od tego od razu nie znikną. Powodem jest to, że brakuje specjalistów, z czym borykają się wszystkie placówki medyczne w całym kraju. Niezbędne są też zmiany systemowe, bo nie jest możliwe zmniejszenie kolejek poprzez finansowanie nieograniczonej liczby wizyt u specjalistów. Stąd zmiany te powinny również dotyczyć lekarzy rodzinnych, którzy w większym zakresie niż dotychczas powinni przejmować pacjentów z poradni specjalistycznych do dalszego leczenia. Chodzi o to, żeby do specjalistów nie trafiali pacjenci z błahymi sprawami lub jedynie po wypisanie recepty. Dobrym pomysłem było zlikwidowanie w ub. roku limitów na operację zaćmy. To sprawiło, że w 2019 roku w ciechanowskim szpitalu wykonaliśmy prawie 2000 tego typu operacji. To blisko tysiąc więcej niż rok wcześniej – opowiada Andrzej Kamasa, dyrektor tego szpitala.

Operacja i do domu

Zapotrzebowanie na tego typu operacje jest znaczne. Rok temu oczekiwało na nie aż 1600 pacjentów. Czas oczekiwania wynosił około 1,5 roku. Dzięki zniesieniu limitu skrócił się on do 1 roku.

– W tym przypadku liczba lekarzy się nie zmieniła. Operacje wykonywał ten sam zespół, co do tej pory. Niezbędne były jednak zmiany organizacyjne. Wcześniej na operację pacjent oczekiwał na naszym oddziale okulistycznym średnio 3 dni, a zdarzały się przypadki, że nawet 5 dni. Teraz operacja odbywa się w systemie jednodniowym. Po dwóch tygodniach pacjent ponownie nas odwiedza, żeby upewnić się, jakie są efekty operacji – relacjonuje nasz rozmówca.

Limity na endoprotezoplastykę nie zostały zlikwidowane, ale znacznie zwiększono ich zakres. NFZ zadeklarował ponadto, że zapłaci za nadwykonania. W przypadku endoprotezoplastyki statywu kolanowego czas oczekiwania skrócił się z 5 miesięcy do 2 miesięcy. Oczekujących na operację stawu biodrowego jest mniej. W tym przypadku czas oczekiwania skrócił się z 4 miesięcy do 2 miesięcy.

Brakuje radiologów

Mimo zlikwidowania limitów na badania tomograficzne i rezonansu magnetycznego, dyrektor ciechanowskiego szpitala twierdzi, że do tej pory nie było technicznych możliwości zwiększenia liczby tego typu badań diagnostycznych w tej placówce. Pierwszeństwo do nich mają pacjenci, którzy są leczeni w szpitalu. Przebywający na oddziale nie muszą czekać na wykonanie podstawowych badań diagnostycznych. Wykonuje się je od ręki. Tomograf i rezonans, które posiada szpital, to wysłużone urządzenia. Do tego na razie nie ma szans na zwiększenie zatrudnienia w grupie techników i radiologów, którzy je obsługują.

Zniesienie limitów miało taki efekt, że w Ciechanowie pojawił się rezonans na rynku prywatnym – w poradni Eskulap. Mimo tego w ciechanowskim szpitalu jest nadal mniej więcej tyle samo oczekujących na to badanie. Obecnie czas oczekiwania wynosi podobnie, jak rok temu – około 5 miesięcy. Z 8 do 6 tygodni skrócił się za to czas oczekiwania na tomografię komputerową.

Będzie nowy tomograf i rezonans

To ma się wkrótce zmienić. W bieżącym roku szpital planuje bowiem kupić nowy tomograf i nowy rezonans.

– Będziemy dysponować dwoma zestawami tego typu urządzeń. Pieniądze na nowy sprzęt mają pochodzić ze źródeł unijnych. W ubiegłym miesiącu Zarząd Województwa Mazowieckiego przyznał nam na ten cel 15 mln zł. W ramach tego programu otrzymamy także mammograf cyfrowy (obecnie posiadamy tradycyjny mammograf), aparat rtg i angiograf (urządzenie wykorzystywane do obrazowania naczyń krwionośnych w interwencyjnym leczeniu zawału serca). Wkład szpitala, 20-procentowy, pokryje Samorząd Województwa Mazowieckiego. Wniosek w tej sprawie złożyliśmy w 2017 roku. Wstępnie nasz projekt był na liście rezerwowej. Teraz otrzymał możliwości finansowania – wyjawia dyrektor Andrzej Kamasa.

Poradnie, na które Ministerstwo Zdrowia znosi limity, to najbardziej obciążone poradnie specjalistyczne. Największą przeszkodą jest jednak niewystarczająca liczba lekarzy. Brakuje ich na oddziałach i w poradniach.

Może być podobna strata

Dobrą wiadomością jest też zapowiedź zwiększenia poziomu finansowania. Obecnie odbywa się to w ramach ryczałtu. Narodowy Fundusz Zdrowia obiecuje, że zwiększy także wycenę wszystkich świadczeń specjalistycznych. W lipcu 2020 r. o około 17 procent, a od stycznia 2021 r. – o kolejne 10 procent. Sygnały o konieczności podniesienia wycen trafiały ze strony praktycznie wszystkich podmiotów prowadzących poradnie specjalistyczne.

Warto przypomnieć, że przez wiele lat poziom finansowania usług specjalistycznych nie zmieniał się, a już trzeci rok odbywa się to w ramach ryczałtu.

Kontrola NIK z ubiegłego roku wykazała, że wprowadzenie sieci szpitali nie miało wpływu na skalę finansowania i skrócenie kolejek do specjalistów. Od 2018 lawinowo wzrosły bowiem koszty zatrudnienia w szpitalach, co nie jest w pełni refundowane przez NFZ. Efekt jest taki, że sytuacja finansowa tego typu placówek pogorszyła się. Ciechanowski szpital odczuwa to szczególnie, bo na północnym Mazowszu jest największą placówką specjalistyczną. Za 2018 rok miał on stratę na swojej działalności medycznej wynoszącą ok. 14 mln zł. Tym razem może być podobnie. Ostateczny wynik znany będzie pod koniec marca.

ROMAN NADAJ

SYGNAŁY CZYTELNIKÓW

Martwe dziki przy drodze

Do naszej redakcji zadzwonił rolnik mieszkający w powiecie ciechanowskim i podzielił się swoim uwagami na temat zwalczania afrykańskiego pomoru świń (ASF).

– Rano we wtorek 18 lutego w okolicy Ciechanowa, przy drodze z Niestumia do Szulmierza, na polu leżały dwa niebieskie worki, w które zapakowane były martwe dziki. Tylko na nie popatrzyłem i pojechałem dalej. Ale wiem, że inni ludzie zatrzymywali się, zaglądali do worków... I widzieli na własne oczy, że były w nich dziki. Być może zarażone ASF. Chciałbym dowiedzieć się, kto zostawił te martwe dziki bez żadnego nadzoru? Służby weterynaryjne? Myśliwi? Policja? Moim zdaniem dziki powinny być szybko zabrane z tego pola. A jeśli czekały na odbiór, to miejsce, w którym leżały, powinno być zabezpieczone. Bo jeśli były zarażone wirusem, to ci, którzy je oglądali, roznieśli ASF na pół powiatu. Tyle mówi się o bioasekuracji. Wymaga się od rolników, żeby jej przestrzegali... Inni też powinni. Wszyscy musimy stosować się do jej wymogów – stwierdził rolnik dzwoniący do redakcji „TC".

O ustosunkowanie się do tych uwag poprosiliśmy powiatowego lekarza weterynarii.

Okazało się, że obydwa dziki zostały śmiertelne potrącone przez samochody, gdy przechodziły przez szosę.

– Gdy otrzymaliśmy informację o martwych dzikach, udaliśmy się na miejsce, w którym zostały potrącone. Pobraliśmy próby do badań na obecność wirusa ASF, po czym zapakowaliśmy zwierzęta w worki i zrobiliśmy dezynfekcję miejsca, w którym leżały. Następnie poinformowaliśmy zarządcę drogi, że już może je sprzątnąć. I firma utylizacyjna, z którą zarządca ma podpisaną umowę, to zrobiła. Zawsze należy zrobić to niezwłocznie. Ale niezwłocznie nie znaczy w tej samej chwili. Czasami trwa to, dwie godziny, czasami pięć godzin albo dłużej... Bo samochód utylizacyjny musi dojechać we wskazane miejsce. Tak też było w tym przypadku. Trzeba też pamiętać, że Powiatowy Inspektorat Weterynaryjny jest czynny osiem godzin w ciągu doby. Wszystko, co w tej sprawie mogliśmy zrobić, zrobiliśmy. Co do zabezpieczenia miejsca... Trudno, żeby przez czekającym na utylizację dziku stał lekarz weterynarii albo policjant. Po to jest prowadzona wielotorowa akcja informacyjna na temat ASF, żeby ludzie sami brali odpowiedzialność za swoje zachowanie. Także w kontaktach z martwymi dzikami – tłumaczy Mariusz Dobosz, powiatowy lekarz weterynarii w Ciechanowie.

I przypomina, że osoba, która miała styczność z dzikami, powinna, zgodnie z przepisami i zdrowym rozsądkiem, m.in. porządnie umyć ręce, zdezynfekować obuwie i przez 72 godziny nie wchodzić do gospodarstw rolnych, w których chowana jest trzoda chlewna.

Wyniki badań próbek pobranych od dzików jeszcze nie są znane.

Jak informowaliśmy w poprzednim numerze „TC", w połowie lutego obecność wirusa ASF potwierdzona została w próbkach pobranych od dwóch dzików zastrzelonych na terenie powiatu ciechanowskiego. To pierwsze od kilku miesięcy przypadki wykrycia na terenie tego powiatu zwierząt zarażonych ASF. Obydwa dziki zastrzelono blisko granicy z powiatem płońskim. Jeden na terenie gminy Ojrzeń, drugi w gminie Glinojeck.

KK

Powiedział kobiecie, że chce popełnić samobójstwo

Żart więzienia wart

Czasami z pozoru błahe wydarzenie jest początkiem dużych kłopotów.

Pierwsza historia zdarzyła się w Ciechanowie, w sobotę 1 lutego po południu. Mieszkanka zadzwoniła na policję i poinformowała, że jej znajomy chce popełnić samobójstwo. Dlaczego tak twierdziła? Bo mężczyzna sam jej o tym powiedział w czasie rozmowy telefonicznej. Gdy znajomy w pewnym momencie przestał odbierać od niej telefony i nie otworzył drzwi mieszkania, zatroskana o jego los 45-letnia kobieta zwróciła się o pomoc do policji.

Policjanci bardzo poważnie potraktowali zgłoszenie i wspólnie ze strażakami dostali się do mieszkania, w którym przebywał rzekomy samobójca.

Rzekomy, bo mężczyzny nie trzeba było ratować. Spał sobie leżąc na łóżku, a po przebudzeniu oznajmił, że nie miał żadnych myśli i zamiarów samobójczych. Chciał jedynie... zażartować.

Wezwany na miejsce zdarzenia lekarz Pogotowia Ratunkowego zbadał mężczyznę i stwierdził, że nie ma podstaw, aby umieścić go w szpitalu. Bo mężczyzna nie stwarzał zagrożenia ani dla swojego zdrowia i życia, ani zdrowia i życia innych osób.

Jak powiedziała nam podkomisarz Ewa Brzezińska z ciechanowskiej Komendy Powiatowej Policji, w sprawie tej nie są prowadzone żadne dalsze czynności. Mężczyzna-żartowniś nie poniesie żadnych konsekwencji prawnych, ponieważ to nie on wzywał służby ratunkowe.

Policja odstąpiła również od ukarania działającej w dobrej wierze kobiety. Nie znaczy to jednak, że 45-latka nie poniosła żadnych konsekwencji swego zachowania. Okazało się bowiem, że była poszukiwana przez pułtuski Sąd Rejonowy, gdyż miała do odbycia... karę pozbawienia wolności.

***

O dużym pechu może mówić również pewien młody ciechanowianin. Kilka tygodni temu policyjny patrol został wezwany do błahej kolizji drogowej, która miała miejsce na parkingu niedaleko zamku. Po przyjeździe na miejsce zdarzenia policjanci ustalili, że 21-letni kierowca opla cofając uderzył w zaparkowanego obok seata. Po sprawdzeniu w bazie danych okazało się, że młody mężczyzna nie posiada uprawnień do kierowania samochodem. W dodatku przeprowadzone badanie wykazało, że miał w organizmie ponad 2,5 promila alkoholu. Dlatego odpowie nie tylko za spowodowanie kolizji, ale też jazdę w stanie nietrzeźwości i bez prawa jazdy.

KK

Pow. żuromiński

Wjechał w auta i zbiegł

Mieszkaniec powiatu sierpeckiego wymusił pierwszeństwo i zderzył się z samochodem, którym podróżowała czteroosobowa rodzina. Na tym jednak jego rajd się nie zakończył.

W środę 19 lutego nieopodal Franciszkowa w gminie Żuromin doszło do poważnej kolizji. Wyjeżdżający z drogi podporządkowanej 58-letni kierowca mercedesa nie ustąpił pierwszeństwa prawidłowo jadącemu od strony Żuromina w kierunku Bieżunia drogą wojewódzką nr 541 mieszkańcowi Lidzbarka. 45-letni mieszkaniec powiatu działdowskiego podróżował volkswagenem LT wraz z 33-letnią pasażerką i dwójką dzieci w wieku 5 lat i 3 miesięcy. Po zderzeniu sprawca zamierzał uciec, jednak zaledwie kilkaset metrów dalej zderzył się z kolejnym samochodem – volswagenem golfem, którym kierował 51-letni mieszkaniec powiatu sierpeckiego. Wydawałoby się, że na tym rajd 58-latka się zakończy, ale mężczyzna tym razem opuścił pojazd i kontynuował ucieczkę pieszo. Policja rozpoczęła poszukiwania. Zaangażowali się w nie także strażacy-ochotnicy z pobliskich jednostek. Ostatecznie to właśnie strażacy odnaleźli zbiega w rowie w miejscowości Chamsk. Sprawcy pobrano krew do badań i przetransportowano go do mławskiej izby zatrzymań. Na szczęście w kolizjach, które spowodował, nikt poważnie nie ucierpiał.

Nieznany jest wynik badania na zawartość alkoholu we krwi. Jednak 58-latek na pewno odpowie za spowodowanie kolizji i ucieczkę z miejsca zdarzenia.

kuj

eprasa.pl d24fb9ac7e

Zmarła Helena Lewandowska z Rumoki

Miała prawie 104 lata

18 lutego zmarła mieszkająca w Rumoce (gm. Glinojeck) Helena Lewandowska. Miała prawie 104 lata. Była jedną z najstarszych mieszkanek naszego regionu.

Pani Helena, z domu Rutkowska, urodziła się 10 czerwca 1916 roku, w Rumoce. Jej rodzice, Franciszek Rutkowski i Rozalia z Sobieskich, prowadzili gospodarstwo rolne. We wrześniu 1937 r. wyszła za mąż za rolnika Bronisława Lewandowskiego. Uroczystość ślubna odbyła się w kościele w Sulerzyżu. Małżonkowie przeżyli razem ponad pół wieku. Pan Bronisław zmarł w sierpniu 1993 r.

Pani Helena w okresie międzywojennym ukończyła cztery klasy szkoły powszechnej. Przez całe życie pracowała w gospodarstwie i zajmowała się dziećmi. Urodziła i wychowała troje: Annę (już nie żyje), Irenę i Jerzego. Doczekała się 9 wnucząt, 21 prawnucząt i 12 pra-prawnucząt.

Do końca swoich dni mieszkała w rodzinnym domu razem z córką Ireną i jej rodziną.

KK

Pani Helena przed swoim domem w 103. urodziny

WIOŚ wszczął trzy postępowania wobec spółki Ventus

Za byle jakie składowanie odpadów

14 lutego ciechanowska delegatura Wojewódzkiej Inspekcji Ochrony Środowiska zakończyła rozpoczętą 16 stycznia kontrolę w znajdującym się na terenie dawnej cukrowni w Ciechanowie zakładzie przetwarzania folii porolniczej. W należącym do warszawskiej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością zakładzie stwierdzono szereg nieprawidłowości związanych z niewłaściwym magazynowaniem odpadów.

– W tej sytuacji wszczęliśmy trzy postępowania mające w celu nałożenie na spółkę kar finansowych – mówi Małgorzata Pałka, pełniąca obowiązki kierownika delegatury WIOŚ.

Pierwsze postępowanie dotyczy niezgodnego z pozwoleniem na działalność przechowywania odpadów. W tym przypadku można wymierzyć karę w wysokości od 1 tysiąca do 1 miliona złotych. Drugie – braku monitoringu na terenie zakładu (kara od 5 tysięcy do 1 miliona złotych). Trzecie – za nieterminowe przedłożenie przez spółkę audytu (możliwa kara: od 40 do 750 tysięcy złotych).

O ile nałożenie kar będzie łatwe, to ich wyegzekwowanie może okazać się niemożliwe.

Zakład od połowy września ubiegłego roku nie działa. Ostatni raz zatrudnione w nim osoby w pracy były 13 września. Wtedy to firma energetyczna odłączyła prąd (brak działającego monitoringu wizyjnego jest następstwem odcięcia energii elektrycznej).

Pod koniec ubiegłego roku Sąd Gospodarczy w Płocku ustanowił w znajdującym się w potężnych tarapatach finansowych Ventusie zarząd przymusowy.

W przeszłości o spółce Ventus dzierżawiącej teren dawnej cukrowni na łamach „TC" pisaliśmy wielokrotnie. Najczęściej w kontekście bałaganu panującego na placu przy dawnej cukrowni i kar finansowych nakładanych przez WIOŚ na spółkę za niezgodne z przepisami składowanie odpadów.

Więcej zdjęć na stronie internetowej „TC".

KK

FOT. K. KOWALSKI

Na placu dawnej cukrowni panuje ogromny bałagan

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego"

„Kasjer myli się raz…"

„Tego dnia – opowiada kasjerka Honorata R. – rozpoczęłam normalnie pracę. W kasie miałam ponad 1 mln zł. W sejfie leżały przygotowane na wypłaty pieniądze w paczkach w banknotach po 50, 100, 200, 500, 1000, 2000 zł i jedna paczka (100 banknotów) po 5000 zł. O godzinie 9.30 zauważyłam brak jednej paczki z banknotami po 5 tys. zł. Musiałam dać ją komuś omyłkowo przy wypłacie. (…) Jak ustalono, pieniądze pobierało tego dnia z kasy 12 osób… nikt się jednak nie przyznał. Sprawa utknęła w martwym punkcie. (…) Drogą obserwacji niektóre osoby z dwunastki zostały wyeliminowane. W centrum szczególnego zainteresowania pozostały trzy, a później – jedna. Dzięki wytrwałości funkcjonariuszy MO z Dzierżążni, a głównie komendantowi – sprawa została wyjaśniona. Pieniądze wróciły do banku, a Honoratę R. oczyszczono z ewentualnych podejrzeń."

„Tygodnika Ciechanowski", nr 8, 25 lutego 1983 r.

Poszukiwał 30 pracowników – zgłosiło się 2 tys.

Jak uszyć (Włochowi) buty?"

Lorenzo Zaffagnini jest załamany. Prysł entuzjazm, z jakim przyjechał z Rawenny pół roku temu, żeby uruchomić w Ciechanowie fabrykę obuwia („piccolo fabrica"). Dziś już wie: Polska nie jest krajem do robienia biznesu, zwłaszcza w sferze produkcji. Gdyby nie jego ambicja oraz fakt, iż zainwestował u nas dwa miliony dolarów, zwinąłby swój interes. Podobnie jak uczyniło to wielu innych przedsiębiorców, nie tylko zagranicznych. (...) Jesienią ub. r. Zaffagnini umieścił w „TC" ogłoszenie, iż poszukuje 30 pracowników do włoskiej fabryki obuwia. Wynik tego ogłoszenia przeszedł jego najśmielsze oczekiwania. Wpłynęło bowiem ok… 2 tysięcy ofert. Uważa jednak, iż pomimo „polskiej dżungli" uda mu się w końcu uruchomić zakład. Dlatego zdecydował się za zakup zajazdu „Sokół" pod Ciechanowem (za 1 mld 150 mln zł), gdzie zamierza w ciągu najbliższych miesięcy urządzić nie tylko hotel dla gości z zewnątrz, ale też miejsce wypoczynku i relaksu dla ciechanowian."

„Tygodnika Ciechanowski", nr 9, 6 marca 1992 r.

„Zastrzelił, bo nie chciała zatańczyć!"

„Dopiero po chwili otworzyły się drzwi od klatki schodowej, matka weszła od razu do pokoju młodych, którzy siedzieli sparaliżowani na wersalce. Matka od razu powiedziała: „Będę zaraz zastrzelona, bo z kimś nie zatańczyłam". Wtedy mężczyzna z bronią stanął w drzwiach pokoju. Powiedział do matki: „Wyjdź zza tej szyby, bo i tak cie zabiję" (stała za otwartymi, oszklonymi drzwiami, otwartymi do środka pokoju). Obie (matka i córka) prosiły, by się uspokoił, żeby porozmawiali jutro.

„- Po co jutro? – zapytał. Gdy zięć Tylińskiej chciał mu przynieść z kuchni wody – wycelował w niego broń. I do Tylińskiej: „Wyjdź stąd, bo się dziecko przestraszy jak cię będę zabijał z zimną krwią". Skierował lufę na odległość 30 cm od brzucha kobiety i pociągnął za spust… Gdy upadła powiedział: „Zabiłem wam matkę" i wyszedł z domu z dubeltówką.

„Tygodnika Ciechanowski", nr 9, 6 marca 1992 r.

„Jak człowiek stracił ucho"

„Co się zdarzyło w piątek 8 lutego na posesji posła Jerzego P. w Wieczfni Kościelnej? Wbrew pogłoskom na pewno nie było napadu. Wszystko wskazuje na to, że doszło do nieszczęśliwego wypadku, w wyniku którego mężczyzna w średnim wieku stracił ucho. – 8 lutego przyjechał do mnie pan R. R., który miał pracować w moim biurze poselskim (..) napomknął, że potrzebne mu są półki na dokumenty, poszliśmy do garażu. R. R. nie patrząc pod nogi podążył w kierunku upatrzonego przez siebie regału. I nagle wpadł w kanał – opowiadał Jerzy P. Brzegi otworu kanału wyłożone są metalowym kątownikiem. Prawdopodobnie w niego uderzył pan R. R. Uderzenie musiało być silne, głowa musiała zetknąć się z ostra przeszkodą, skoro ucho odpadło."

„Tygodnik Ciechanowski", nr 10, 5 marca 2002 r.

Miłośnik gołębi w akcji

Nieznany sprawca 24 lutego dostał się, po oderwaniu kłódki i zamka w drzwiach, do gołębnika przy ul. Grunwaldzkiej w Płońsku i ukradł 10 szt. gołębi różnych ras, a następnie na terenie tej samej działki wszedł do niezamkniętego wybiegu przy drugim gołębniku i po odcięciu metalowej siatki nad drzwiami wejściowymi dostał się do środka, skąd zabrał 150 szt. gołębi ras „jasny" i „perłowy". Stratę oszacowano na 2.200 zł na szkodę mieszkańca Płońska. Tego samego dnia nieznany sprawca w Sochocinie ukradł 23 szt. gołębi pocztowych oraz 3 kury nioski (stratę oszacowano na 400 zł).

„Tygodnik Ciechanowski", nr 9, 28 lutego 2012 r.

Wybrała NM

eprasa.pl d24fb9ac7e

GRUPA POLMLEK

**Innowacyjne zmiany i perspektywiczne myślenie.
Realne oszczędności dzięki proekologicznym zmianom.
Bezcenne korzyści dla przyszłych pokoleń.
Oto filozofia, która jest realizowana w Polmleku.
To nie tylko hasła, ale realne działania i wymierne efekty.**

Mleczarski gigant i rewolucja proekologiczna

Grupa Polmek na mleczarskim rynku uplasowała się w ścisłej czołówce. W zakładach produkcyjnych codziennie przerabiane jest 4,5 mln litrów mleka. Przy takiej skali produkcji ważne są podejmowane w każdym zakładzie kroki, które zmierzają do jeszcze lepszego wykorzystania potencjału tej ogromnej firmy. Na sukces całej Grupy pracuje tu ponad 3200 osób, a jeszcze więcej pracuje codziennie w swoich gospodarstwach. Jest z nami ponad 8000 gospodarstw wyspecjalizowanych w produkcji mleka, oraz ponad 100 dostawców warzyw i owoców.

Dzięki zaangażowaniu pracowników i dobremu zarządzaniu w ciągu ostatniego roku obroty firmy wyniosły 4.200 mln zł. Polmlek cieszy się ogromnym zaufaniem konsumentów i zdobywa wyróżnienia w wielu rankingach konsumenckich, zarówno jako producent nabiału jak i producent soków i napojów. Po wielu wyróżnieniach z ubiegłego roku już na początku roku 2020 masło Polmlek zdobyło zaszczytny tytuł „Wybór Konsumenta 2020", a Fortuna została uznana za brand dekady i wyróżniona znakiem Dobra Marka Jakość-Zaufanie-Renoma. Obecnie wartość firmy szacuje się na 1.775 mln zł. Właściciele znaleźli się w złotej setce najbogatszych Polaków 2019 w rankingu Forbes.

Ogromna firma to również ogromna odpowiedzialność. Dlatego bardzo dużą uwagę przywiązujemy do dbałości o środowisko.

EKO opakowania – na czym polega zmiana?

Grupa Polmlek zarówno w asortymencie sokowym jak i nabiałowym chce wprowadzić rozwiązania przyjazne dla środowiska i ułatwiające recykling opakowań.

Nasze soki Fortuna będą nalewane w kartony produkowane z materiałów odnawialnych. Papier używany do produkcji opakowania pochodzi z lasów certyfikowanych FSC, czyli nie został on wyprodukowany kosztem lasu, zwierząt, roślin ani ludzi, których byt od niego zależy. Plastik będący składową kartonu, w tym zakrętka, także jest pochodzenia roślinnego. Jak wiadomo, standardowy plastik jest produkowany z paliw kopalnych, czyli z ropy naftowej, i już na etapie wydobycia surowców powoduje degradację środowiska. Tymczasem w naszych kartonach sokowych używany jest tylko plastik z trzciny cukrowej, która rosnąc przyczynia się do redukcji dwutlenku węgla. Aż 83% kartonu jest pochodzenia roślinnego. Taki karton to prawie trzykrotnie mniej plastiku, niż w opakowaniu tradycyjnym. Poza tym, dzięki czytelnej komunikacji na każdym opakowaniu, zadbamy, aby karton po zużyciu trafił do odpowiedniego pojemnika. Karton w 100% nadaje się do recyklingu. W przypadku produktów nabiałowych redukujemy ilość plastiku potrzebną do wyprodukowania opakowania. Kubeczki do jogurtów, serków, deserów będą na pewno cieńsze. Aby chronić produkt przed zgnieceniem dodamy owijkę z tektury. Taką owijkę łatwo oddzielić od plastikowego kubeczka, co ułatwia segregowanie odpadów.

Zmiany dotyczą także opakowań zbiorczych. Zamiast nabłyszczanego, powlekanego folią, lub laminatem kolorowego kartonu, zbiorcze opakowanie będzie z klasycznej szarej tektury, z nadrukiem w jednym kolorze. Wszystko po to, by ograniczać ilość potrzebnych do wyprodukowania opakowania zbiorczego procesów, materiałów, farb drukarskich, lakierów.

Zero Waste – zero marnotrawienia surowca

Eko filozofia dotyczy bardzo wielu aspektów, począwszy od zmiany opakowań na bardziej przyjazne środowisku po intensywne prace w Centrum Badawczym w Lidzbarku Warmińskim nad wykorzystaniem surowca zgodnie z ideologią Zero Waste. Melasa serwatkowa będzie poddawana obróbce w filtermacie. To nowa amerykańska technologia, pozwalająca na suszenie produktów w sposób nieosiągalny dla wież rozpyłowych. Dzięki temu można wytwarzać proszki o wysokiej zawartości tłuszczu, lub o wysokiej lepkości, z tego, co do tej pory musiało być uznane jako odpad, ponieważ nie było technologicznych możliwości dalszej obróbki. W niedalekiej przyszłości będziemy w ten sposób produkować m.in. wartościowe pasze dla zwierząt. Sproszkowane permeat serwatkowy i melasa serwatkowa z pewnością znajdą także inne zastosowania na rynku, przede wszystkim ze względu na ich wartości odżywcze, zawartość fosforanów i wapnia pochodzenia zwierzęcego.

Woda – dbamy o każdą kroplę

Kolejne innowacje w zakładach Polmleku to systemy znacznie zmniejszające zużycie wody i ograniczające ilość ścieków odprowadzanych do oczyszczalni. W nowej proszkowni WPC i laktozy w Lidzbarku Warmińskim całość odzyskiwanej wody z instalacji membranowych jest oczyszczana metodą odwróconej osmozy i wykorzystywana ponownie. Odzyskiwana woda mogłaby codziennie zapełniać kilka basenów olimpijskich. W związku z wdrażanymi nowymi technologiami przetwarzania pozostałości poprodukcyjnych, ilość osadów biologicznych odprowadzanych do oczyszczalni jeszcze spadnie.

Zielona energia – białe certyfikaty

Najbardziej energochłonne procesy w mleczarstwie to wytwarzanie chłodu i ciepła. Oszczędzamy energię dzięki wytwarzaniu ciepła i energii elektrycznej w najbardziej efektywny sposób, czyli w jednym procesie technologicznym. Chłód odzyskujemy już na etapie rozładunku mleka. Podobnie jest z ciepłem, którego straty są minimalizowane, przez tworzenie systemów efektywnego odzysku. Już dziś możemy pochwalić się znaczącą redukcją zużycia energii we wszystkich zakładach, potwierdzoną tzw. białymi certyfikatami (świadectwa efektywności energetycznej). W dwóch zakładach wytwarzamy już własną energię - dzięki blokom energetycznym napędzanym gazem ziemnym, co pozwala zaoszczędzić na przesyłach prądu. Te inwestycje powstały dzięki dopłatom unijnym, a już w planach są następne. Rozpoczynamy budowę biogazowni w Lidzbarku Warmińskim, która pokryje znaczną część zapotrzebowania zakładu na energię. We wszystkich lokalizacjach znacząco zwiększamy udział odnawialnych źródeł energii, a w ciągu dwóch lat wszystkie zakłady Grupy Polmlek będą w stanie produkować całą energię niezbędną w procesach produkcyjnych.

Odpoczywamy świadomie

Podobna filozofia obowiązuje w należących do Grupy Polmlek hotelach: St Bruno w Giżycku, Witoldówce w Krynicy Zdrój i Hotelu Zamek Gniew. W myśl idei, że od drobnych zmian zaczyna się pozytywna rewolucja, już teraz zastąpiono plastikowe słomki jadalnymi słomkami z tłoków jabłkowych, które, jeśli nie zostaną zjedzone, ulegną biodegradacji w ciągu 2 tygodni. Na imprezach plenerowych jedzenie serwowane jest na talerzykach z łuski gryki a sztućce wykonane są z drewna. Podobnie kawa na wynos jest nalewana w tekturowe kubeczki, a śniadania hotelowe serwowane są na stołach przykrytych papierowymi matami, co pozwala na oszczędność wody. Współpraca z lokalnymi dostawcami ogranicza ślad węglowy i emisję CO_2. W hotelu w Gniewie innowacyjnym rozwiązaniem okazał się zakup prasy do odpadów. Dzięki niej redukowana jest objętość odpadów nawet o 70%. Jak w większości hoteli standardem jest wymiana ręczników na życzenie, oświetlenie LED, czujniki ruchu i dostępność prądu w pokojach jedynie z kartą-kluczem.

Montowane są ładowarki do samochodów elektrycznych, w tym ładowarka do samochodów Tesla (Gniew). A to tylko niewielka część eko-pomysłów.

Działania proekologiczne, jak podkreślają szefowie Grupy Kapitałowej Polmlek, nie tylko są potrzebne ze względów środowiskowych, ale ekologia zwyczajnie się opłaca. Nowe, mniej energochłonne technologie, oszczędność wody i lepsze wykorzystanie surowca, to zyski dla firmy -wymierne w skali biznesu a bezcenne dla przyszłych pokoleń.

O eko filozofii w Grupie Polmlek opowiadali:

JOANNA KOŁODYŃSKA, Dyrektor Marketingu

MARCIN WITULSKI, Prezes Polmlek Sp. z o.o. w Lidzbarku Warmińskim

ADAM GRABOWSKI, Prezes Mleczarni Gościno Sp. z o.o.

JAROSŁAW KAROLCZYK, Dyrektor Generalny Hotelu Zamek Gniew

POLMLEK

Naturalnie z polskiego mleka

eprasa.pl d24fb9ac7e

Stypendyści premiera

Informatyk, który chce zostać handlowcem

– Otrzymanie stypendium sprawiło mi dużą satysfakcję. To moje pierwsze i zarazem ostatnie takie stypendium. Czuję się tym bardziej wyróżniony, że jestem jedynym stypendystą premiera w szkole, do której chodzi kilkaset osób. Ciężko było je zdobyć, bo nie tylko ja o nim myślałem. Aby je otrzymać, musiałem dużo czasu poświęcić na naukę. Często kosztem czasu wolnego. Ale udowodniłem, przede wszystkim sobie, że jak się czegoś mocno chce, to można - tłumaczy Adam Żakowski z czwartej klasy Technikum Informatycznego wchodzącego w skład Zespołu Szkół nr 1 im. gen. Józefa Bema w Ciechanowie.

Adam jest jedną z jedenastu młodych osób uczących się w szkołach średnich, które funkcjonują na terenie powiatu ciechanowskiego, które w tym roku otrzymują prestiżowe stypendium Prezesa Rady Ministrów.

Za pieniądze ze stypendium (3.000 zł) maturzysta zamierza kupić sobie nowy rower.

Adam mieszka w Chruszczewie (gmina wiejska Ciechanów). Jego mama pracuje w handlu, a tata w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Ciechanowie.

Jest absolwentem Szkoły Podstawowej nr 6 i Gimnazjum nr 3 w Ciechanowie. Bardzo dobrze wspomina obydwie szkoły.

– „Szóstka" była małą szkołą, dzięki czemu społeczność uczniowska była bardzo zintegrowana. Nauczyciele też potrafili uczyć. O gimnazjum też mam dobre zdanie – wspomina stypendysta.

W tym, że po ukończeniu gimnazjum wybrała Technikum Informatyczne w „Bemie", nie ma przypadku.

– Technikum wybrałem świadomie. Po liceum ogólnokształcącym miałbym tylko maturę, a po techniku dodatkowo zawód i otwartą drogę na studia. Informatykę wybrałem ze względu na to, że lubię majsterkować, także przy komputerach – mówi 19-latek.

Naukę traktuje jako obowiązek.

– Nauka nie sprawia mi przyjemności, ale mam taki charakter, że jak muszę coś zrobić, to zrobię; jak muszę się nauczyć, to się nauczę. Od gimnazjum chętnie majsterkuję. To pasjonujące. Lubię też wychowanie fizyczne i język polski. Interesuje mnie też historia, wiedza o społeczeństwie oraz polityka. W podstawówce i gimnazjum moim konikiem była matematyka. W szkole średniej moje edukacyjne zainteresowania się zmieniły.

Za matematyką już nie przepadam. Nie lubiłem też chemii – zwierza się nam stypendysta z „Bema".

Choć za kilka tygodni ukończy Technikum Informatyczne, swojej zawodowej przyszłości nie wiąże z tym kierunkiem.

– Informatykę nadal lubię, ale nie wiążę z nią przyszłości. Oczywiście w dzisiejszych czasach informatyka przydaje się wszędzie, ale chciałbym pracować w handlu. Jakiś czas temu zacząłem montować podzespoły komputerowe i składać komputery. A potem za pośrednictwem portali internetowych sprzedawać je. Spodobało mi się to zajęcie. Polubiłem zwłaszcza kontakt z innymi ludźmi. Wydaje mi się, że potrafię z nimi rozmawiać. Dlatego myślę o studiach, które wzbogacą moją wiedzę na temat handlu. Jeszcze nie wiem, na jakiej uczelni i w jakim mieście. Biorę pod uwagę Warszawę i Olsztyn. Ale teraz najważniejsza dla mnie jest matura – tłumaczy Adam.

Czas wolny najchętniej spędza jeżdżąc na rowerze. To go odpręża i relaksuje. W najbliższym czasie zamierza się sprawdzić, robiąc sobie 100-kilometrową przejażdżkę rowerową. Chętnie gra w siatkówkę i piłkę nożną.

Po ukończeniu studiów prawdopodobnie już nie powróci w rodzinne strony.

– Nie chciałbym rozstać się z rodziną. Dlatego niczego nie wykluczam. Ale w Ciechanowie jest mało pracy, która mnie interesuje. Zarobki też są znacznie niższe niż w dużych miastach. Mniejsze są też możliwości rozwoju. Dlatego na początku chciałbym osiedlić się w dużym mieście... Aby zdobyć doświadczenie zawodowe i zarobić. Ale być może za ileś lat powrócę do Ciechanowa. W tej sprawie jestem bardzo elastyczny i dopasuję się do sytuacji – zauważa stypendysta.

– Adam jest zdolny, pracowity, ambitny, a przy tym niezwykle skromny. O początku swojej nauki w technikum plasuje się w czołówce klasy i szkoły pod względem nauki i frekwencji. Stypendium, czerwony pasek i stuprocentowa obecność na zajęciach to nie są jedyne osiągnięcia Adama. Jest on również laureatem piątej edycji konkursu informatycznego PC Challenge, w którym zajął trzecie miejsce w kraju. W swojej klasie chciałby mieć go każdy wychowawca i nauczyciel – mówi o stypendyście Dorota Smolińska, jego wychowawczyni i nauczycielka języka polskiego.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Płońsk

Wyjazd do Ziemi Świętej podzielił radnych

Nie milkną echa od ostatniego wyjazdu burmistrza oraz radnych z Płońska do Izraela. Podczas wizyty grupa odwiedziła miasto partnerskie Ramat-Negev, gdzie spotkała się m.in. z potomkiem Dawida Ben Guriona czy ambasadorem Polski w Izraelu Markiem Magierowskim. Wyjazd ten podczas ostatniej sesji rady miejskiej wzbudził jednak zainteresowanie z innego powodu. Radny Marcin Kośmider zastanawiał się, kto opłacił tę podróż i jakie korzyści będą mieli z niej zwykli Kowalscy z miasta nad Płonką.

– Mam kilka pytań, na które chciałbym otrzymać odpowiedź. Proszę powiedzieć, w jakim składzie osobowym pojechała wycieczka urzędników z Płońska do Izraela? Proszę też o przedstawienie dokładnego harmonogramu wyjazdu, włączając w to cześć rekreacyjną i wypoczynkową. Jaki koszt ponosi miasto ogólnie i jaki jest koszt jednego uczestnika wycieczki? Jakimi środkami transportu poruszała się grupa z Płońska na miejscu i w jaki sposób dotarła do Izraela? Jakie korzyści odnieśli mieszkańcy Płońska, sponsorując wycieczkę do Izraela radnych miejskich i burmistrza? I czy w świetle napiętej sytuacji międzynarodowej wyjazd ten konsultowany był z polskimi służbami dyplomatycznymi? – dopytywał radny PiS. Odpowiedziała mu wiceprzewodnicząca rady **Małgorzata Adamska-Jasińska**.

– Nawet pan ambasador Marek Magierowski był zdziwiony pana wpisami na facebooku podczas naszej wizyty w Izraelu. Wolałabym, by stosunki międzynarodowe pomiędzy naszymi krajami zostawić fachowcom i nie używać ich do płońskich rozgrywek, jak pan to czyni. Proszę zwrócić uwagę, jakiego rzędu pieniądze wydaje rząd również z moich podatków: 2 mld na TVP, miliard zł na konwencję pana Dudy. Nie życzę sobie, by pan nazywał radnych wesołą gromadką, bo gromadka może być na pastwisku owiec – skwitowała radna.

Burmistrz Andrzej Pietrasik nie szukał odpowiedzi na pytania radnego PiS skupiając się na podziękowaniu radnym za wspólną delegację.

– Neguję wyjazd za publiczne pieniądze. Zadeklarowałem, podobnie jak koledzy z klubu przed laty, jako radny PiS, że za publiczne pieniądze nie będziemy wyjeżdżać i tego się trzymamy – odpowiedział radny Kośmider.

Paw

Żuromin: przetarg na odbiór I wywóz śmieci

Raz 3,4mln, raz 2,2 mln

W ubiegłym roku żuromiński magistrat ogłosił przetarg na odbiór i wywóz śmieci, jednak oferta jedynej firmy, która się zgłosiła, przerosła najgorsze wyobrażenia samorządowców.

W tamtym przetargu Żuromińskie Zakłady Komunalne zaproponowały kwotę 3.470.042,16 zł za świadczenie takiej usługi od stycznia do końca grudnia 2020 roku. Kwota była zawrotna, zwłaszcza że burmistrz Aneta Goliat brała pod uwagę podniesienie cen, dlatego propozycją wyjściową była kwota 2,4 mln. Przetarg z przyczyn finansowych unieważniono.

W styczniu ogłoszono kolejny, a 10 lutego nastąpiło otwarcie ofert. Okazało się, że do przetargu stanęła ponownie tylko jedna firma – Żuromińskie Zakłady Komunalne. Tym razem firma zaproponowała kwotę 2.246.499,63 zł, a więc o ponad 1,2 mln mniej niż poprzednio. ZZK miałoby świadczyć usługę od marca do końca grudnia tego roku. Skąd taka rozbieżność?

– Wyszliśmy z założenia, że uda nam się osiągnąć 50 procent recyklingu. Dane ze stycznia napawają optymizmem. Mieszkańcy Żuromina segregują. Podczas, gdy w latach poprzednich poziom recyklingu oscylował na poziomie 6-10 procent, a teraz odnotowaliśmy skok do 24 procent – wyjaśnia Aneta Goliat. Według pani burmistrz jest to dosyć ryzykowne założenie, ale także wyjście, aby samorząd nie płacił kar i nie dokładał ogromnych sum do tej usługi, którą w teorii powinni pokrywać w całości mieszkańcy.

Już teraz jest pewne, że żuromiński magistrat podpiszę umowę. Czy uda się osiągnąć założenie segregacji na poziomie 50 procent? Z czasem się przekonamy.

Kuj

eprasa.pl d24fb9ac7e

PILNE! ODKRYTO REWOLUCYJNY ŚRODEK NA ZDROWĄ PROSTATĘ

Przełomowa formuła szwajcarskich naukowców, bezpowrotnie eliminuje uciążliwe dolegliwości PRZEROSTU PROSTATY W 21 DNI

Innowacyjny preparat, opracowany przez szwajcarskich specjalistów, raz na zawsze zwalcza przewlekłe schorzenia związane z przerostem gruczołu krokowego. Już 1 dawka łagodzi dyskomfort związany z dokuczliwym uczuciem parcia na pęcherz oraz bólem i pieczeniem podczas oddawania moczu, a 3 tyg. kuracja zmniejsza przerost gruczołu o 92,6%, przywracając jego prawidłowe funkcjonowanie i zadowolenie z życia seksualnego.

Statystyki nie pozostawiają złudzeń

Ponad **68%** mężczyzn **powyżej 40 roku** życia cierpi na przerost prostaty. Częstomocz, bolesny ucisk w okolicach krocza, obrzęk narządów płciowych - to najpowszechniejsze dolegliwości zapalenia gruczołu krokowego.

Wbrew przekonaniom, przypadłość ta nie dotyczy tylko starszych Panów, ale także tych, którzy nie ukończyli jeszcze **45 roku życia.** W ich przypadku, obniżone libido oraz zaburzenia erekcji, to pierwsze niepokojące symptomy tego schorzenia. Mężczyźni bagatelizują je, bo się ich wstydzą, co tylko pogarsza ich stan zdrowia i zmusza do inwazyjnych zabiegów, które już u co **drugiego pacjenta** prowadzą m.in. do infekcji nerek bądź nawet całkowitej impotencji.

Naukowcy z całego świata, przez wiele lat szukali skutecznej metody rozwiązania „męskiego problemu". Można już ogłosić, że intensywne starania na rzecz odnalezienia remedium, w końcu zakończyły się sukcesem.

Ogromny postęp w świecie medycyny

Innowacyjna formuła została stworzona przez naukowców ze szwajcarskiego **Ośrodka Urologii w Zurychu.** Pierwszym Polakiem, który sprawdził działanie tej rewolucyjnej metody, był urolog prof. Witold Satkiewicz z **Kliniki Medycznej w Katowicach,** którego poprosiliśmy o komentarz:

prof. Witold Satkiewicz

„Od kilkunastu lat przyjmowałem pacjentów cierpiących na zapalenie prostaty, które powoduje dysfunkcje układu moczowego oraz problemy z erekcją. Różne metody leczenia: maści, zastrzyki, terapie hormonalne, działały krótkotrwale i powierzchownie. Kiedy zapoznałem się z tą unikatową formułą na **Konferencji Międzynarodowego Towarzystwa Medycznego** w Bratysławie, nie mogłem uwierzyć, że jakiś preparat może przynieść takie rezultaty... Po przeprowadzeniu naszych testów, na grupie **800** ochotników, uzyskaliśmy już niezaprzeczalne potwierdzenie jego efektywności. W ciągu **24h** od rozpoczęcia kuracji, mężczyźni zauważyli, że bolesne dolegliwości podczas oddawania moczu, uległy znacznemu złagodzeniu. **Po 7 dniach,** przerośnięte tkanki zaczęły się obkurczać, zmniejszając nacisk na cewkę moczową, umożliwiając całkowite opróżnienie pęcherza i 5-krotnie zmniejszając liczbę wizyt w WC. Co najistotniejsze, **3 tyg.** kuracja ograniczyła przerost gruczołu prostaty o **92,6%,** a badania ponadto wykazały, zwiększenie u uczestników poziomu libido o **85%,** co poskutkowało **4 – krotnie** silniejszą erekcją".

Kompleksowe działanie innowacyjnej formuły

Skuteczność w pełni autonomicznej szwajcarskiej formuły, polega na wykorzystaniu w **100%** naturalnych substancji bioaktywnych, dostarczających organizmowi niezbędnych minerałów do zwalczenia schorzenia i autoregeneracji.

5 EFEKTÓW ORYGINALNEJ FORMUŁY

1. LIKWIDACJA BÓLU I PIECZENIA PODCZAS ODDAWANIA MOCZU JUŻ W 24H
2. 5-KROTNIE ZMNIEJSZENIE LICZBY WIZYT W WC
3. PODNIESIENIE POZIOMU LIBIDO O 85%
4. 4-KROTNE SILNIEJSZA EREKCJA
5. ZMNIEJSZENIE PRZEROSTU GRUCZOŁU KROKOWEGO O 92,6%

Biostymulujące składniki **3-krotnie** rozszerzają światła naczyń krwionośnych, natychmiastowo blokując impulsy bólu. Ucisk cewki moczowej, wywołany przez przerośnięte tkanki gruczołu krokowego, stopniowo ustępuje, co umożliwia swobodny wypływ moczu. Poprawa ukrwienia ciał jamistych prącia, przywraca prawidłowe funkcjonowanie mechanizmu erekcji, a także intensyfikuje proces spermatogenezy.

Dodatkowo organiczne składniki formuły regulują gospodarkę hormonalną mężczyzn - zaburzenia w tej sferze także mogą prowadzić do rozwoju schorzenia. Dzięki wyjątkowym właściwościom substancji, mediatory stanu zapalnego odpowiedzialne za rozrost prostaty, zostają całkowicie zwalczone, a rozmiar przerośniętych tkanek zmniejsza się **o 92,6%.**

Formuła działa **4x szybciej** od chemicznych medykamentów, a ryzyko nawrotu choroby jest zmniejszone o **97,8%!**

„Byłem o krok od operacji..."

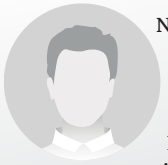

Nieustanne uczucie parcia na pęcherz, wielokrotne popuszczanie, a do tego ból podczas siedzenia - jeszcze do niedawna to była moja codzienność... Powiedziano mi, że ze względu na mój wiek jestem skazany na operację, a ja bałem się wystąpienia groźnych skutków ubocznych. Kiedy usłyszałem o tym innowacyjnym, szwajcarskim preparacie, moje marzenia o życiu bez cierpienia znów ożyły. Dzięki niemu już w 3 tyg. pozbyłem się wszystkich dokuczliwych dolegliwości, mokrej bielizny i ciągłego poczucia wstydu, a na badaniach kontrolnych okazało się, że z moją prostatą wszystko w porządku!

Józef (75l.) z Zamościa

„Moja żona nigdy nie była tak zadowolona!"

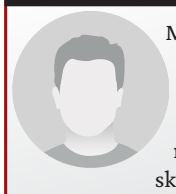

Myślałem, że to stres i przemęczenie są powodem moich problemów z erekcją, jednak, gdy doszedł do tego jeszcze bolesny częstomocz, zacząłem się niepokoić. „Niebieskie tabletki" były skuteczne, ale podnosiły ciśnienie, a ich nagminne stosowanie zwiększa ryzyko zawału serca. Gdy okazało się, że to zapalenie prostaty, zacząłem szukać naturalnego remedium. Efekty tej formuły okazały się spektakularne! W końcu normalnie korzystam z toalety, a moje życie seksualne - ku zadowoleniu żony-funkcjonuje jak nigdy!

Jan (54l.) z Szymbarka

„Zadbałam o mojego męża!"

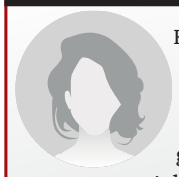

Kilka lat temu, u mojego męża zdiagnozowano łagodny przerost gruczołu krokowego. Kosztowna terapia hormonalna miała zapewnić 100% gwarancję wyleczenia...Kiedy zauważyłam, że mąż znowu korzysta z łazienki nawet kilkanaście razy dziennie oraz unika mnie w sypialni, wiedziałam, że to nawrót tej uciążliwej przypadłości. Gdy tradycyjne medykamenty okazały się nieefektywne, postanowiłam go zgłosić na testy prof. Satkiewicza... Uporczywe dolegliwości męża zostały całkowicie zahamowane, a nasze życie intymne jeszcze nigdy nie było tak wspaniałe!

Agata (46l.) z Mysłowic

Nie zwlekaj i podejmij walkę!

Pozytywne wyniki badań prof. W. Satkiewicza zadecydowały o wprowadzeniu szwajcarskiej formuły na polski rynek. Możesz zamówić ją już teraz!

Innowacyjna formuła w **24h hamuje** uciążliwe objawy pieczenia, kłucia i ucisku podczas oddawania moczu, a **21- dniowa kuracja** trwale zmniejsza **przerost prostaty o 92,6%.** Dzięki niej zapomnisz o ciągłych spacerach do toalety, przenikliwym bólu oraz obniżonym libido. Dołącz do **68 tys.** mężczyzn na świecie, którzy już pozbyli się problemu i odzyskali radość z życia.

Tylko pierwsze **150 osób** otrzyma oryginalny preparat **ze zniżką - 70% w specjalnej cenie 97 zł.** Limitowana liczba opakowań. Promocja obowiązuje do 03.03.2020 r.!

GWARANCJA DYSKRETNEJ DOSTAWY

ZADZWOŃ I ZAMÓW:

81 300 38 22

Od pon. do niedz. 8:00-20:00

(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

eprasa.pl d24fb9ac7e

Co Gdzie Kiedy?

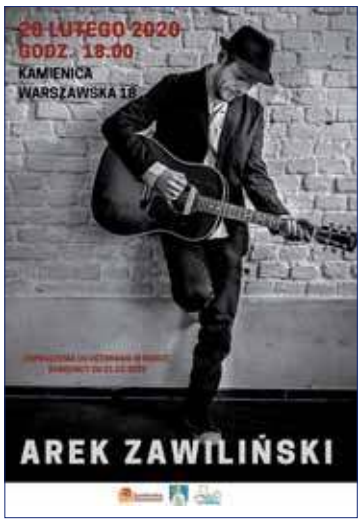

KINA

Ciechanów, kino „Łydynia", tel. 672 35 09: od 25 do 27 lutego, godz. 14.30 – Zenek, o 16.30 – Bad Boy, o 18.30 – 365 dni, o 20.45 – Bad Boy; od 28 lutego do 1 marca, godz. 15 – Zew krwi, o 17 – Swingersi, o 18.45 – Zenek, o 21 – Bad Boy.

Małe kino „Łydynia": od 25 do 27 lutego, godz. 17 i 19 – Zenek, o 21 – 1917; od 28 lutego do 1 marca, godz. 16.30 – Chłopiec i wilk, o 18.30 – Bad Boy, o 20.30 – Swingersi.

Mława, kino „Kosmos", tel. 654 35 85: 26 lutego, godz. 16 – Ptaki nocy (i fantastyczna emancypacja pewnej Harley Quinn), o 19 – Zenek; od 27 lutego do 1 marca, godz. 17 – Ptaki nocy (i fantastyczna emancypacja pewnej Harley Quinn)

Płońsk, kino „Kalejdoskop", tel. 662 26 66: 26 lutego, godz. 15 – Gang zwierzaków, o 17.30 – Małe kobietki, o 20 – Jojo Rabbit; 27 lutego, godz. 15 – Gang zwierzaków, o 17.30 – Jojo Rabbit, o 20 – Małe kobietki; 28 lutego, godz. 15 00 Bayala i ostatni smok, o 17.30 – 1917, o 20 – Zenek; 29 lutego, godz. 13 i 15 – Bayala i ostatni smok, o 17.30 – Zenek, o 20 – 1917; 1 marca, godz. 13 i 15 Bayala i ostatni smok , o 17.30 – 1917, o 20 – Zenek.

„Mały Kalejdoskop": 29 lutego, godz. 16.30 – Ikar. Legenda Mietka Kosza, o 19 – Parasite; 1 marca, godz. 16.30 – Parasite, o 19 – Ikar. Legenda Mietka Kosza.

Nasielsk, kino „Niwa", tel. 691 23 43: 26 i 27 lutego, godz. 15 – Gang zwierzaków, o 17 – Doktor Dolittle, o 19 – Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa; od 28 lutego do 1 marca, godz. 15 – Bayala i ostatni smok, o 17 – Zenek, o 19.30 – Małe kobietki; 2 marca, godz. 17 – Zenek, o 19.30 – Małe kobietki.

Pułtusk, kino „Narew", tel. 692 95 27: 25 i 26 lutego, godz. 17 – Szybcy i śnieżni, o 19 – Bad Boys for life.

Żuromin, kino „TON", tel. 657 27 99: od 25 do 27 lutego, godz. 17 – Wilk w owczej skórze 2, o 19 – 365 dni; od 28 lutego do 2 marca, godz. 19 – Zenek.

Maków Mazowiecki, kino „Mazowsze", tel. 29 717 12 72: 25 lutego, godz. 15 – Urwis, o 17 – Zenek, o 19.30 – 365 dni; od 28 lutego do 2 marca, godz. 17 – Ptaki nocy (i fantastyczna emancypacja pewnej Harley Quinn), o 19 – 1917.

DOMY KULTURY

CIECHANÓW

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5, tel. 672 35 09

Kawiarnia Artystyczna: 29 lutego, godz. 12.30 – seans filmowy „Szybcy i śnieżni" dedykowany młodym widzom ze spektrum autyzmu oraz ich opiekunom;

Klub Studenta Fabryka Kultury Zgrzyt, ul. Narutowicza 4A (przy akademiku PWSZ), tel. 697 795 818 lub info@zgrzyt.info: 28 lutego, godz. 20 – koncert zespołów Proletaryat oraz Activ Core; 29 lutego, godz. 20 – koncert Braci Figo Fagot.

Bilety na wszystkie wydarzenia do nabycia w klubie lub w sprzedaży internetowej www.zgrzyt.info.pl

Kamienica Warszawska 18, ul. Warszawska 18, tel.: 730 513 715; 28 lutego, godz. 9.30 – warsztaty kreatywności, komunikacji i asertywności dla osób w wieku 50+; 28 lutego, godz. 18 – koncert Arka Zawilińskiego; 29 lutego, godz. 10 i 12.30 – warsztaty Decoupage dla dzieci i młodzieży.

Piątki z historią godz. 16 – cykl spotkań dla dzieci współtworzony z Pracownią Dokumentacji Dziejów Miasta.

W każdą środę i piątek o godz. 9 i 17 – spotkania Ciechanowskiego Klubu Rodzica, a o godz. 15 – Klubu Seniora.

Ciechanowski Ośrodek Edukacji Kulturalnej „STUDIO", ul. 17 stycznia 56a, tel.: 570 809 003; 27 lutego, godz. 18 – otwarcie wystawy Eweliny Drejki: Rysunek, w ramach cyklu #SztukaDlaLudzi vol. 6.

MŁAWA

Miejski Dom Kultury, ul. Stary Rynek 13, tel. 654 35 85: 26 lutego, godz. 18 – Filharmonia Narodowa: koncert „Pod niebem Paryża - rozmaite oblicza muzyki francuskiej".

MDK zaprasza dzieci i młodzież do udziału w miejskim konkursie PLASTYCZNYM „Syrenka Warszawska". Na prace przedstawiające postać Syrenki Warszawskiej czekamy do 3 marca 2020 r.

PŁOŃSK

Miejskie Centrum Kultury, ul. Płocka 50, tel. 662 26 62: 28 lutego, godz. 18 – spotkanie z cyklu „Literacko-muzyczne piątki".

NASIELSK

Nasielski Ośrodek Kultury, ul. Kościuszki 12, tel. 691 23 43: 25 lutego, godz. 11 – Filharmonia Narodowa: koncert „Pod niebem Paryża - rozmaite oblicza muzyki francuskiej".

PUŁTUSK

Miejskie Centrum Kultury i Sztuki, plac Teatralny 4, tel. 692 84 21: 27 lutego, godz. 18 – cykl „Witaj Francjo!", film: „Licencja na uwodzenie"; 1 marca, godz. 17 – program artystyczny „Pamięci Żołnierzy Wyklętych".

ŻUROMIN

Żuromińskie Centrum Kultury, pl. Piłsudskiego 27, tel. 657 27 99:

Wystawa malarstwa Marka Nowakowskiego (czynna od poniedziałku do piątku od 9.00 do 19.00); zwiedzanie wystawy z warsztatami w ramach lekcji sztuki po zgłoszeniu tel. (23) 657 27 99.

MAKÓW MAZOWIECKI

Miejski Dom Kultury w Makowie Mazowieckim, ul. Moniuszki 2; tel. (29) 717 12 72; 27 lutego, godz. 18 – spektakl „Pożądanie w cieniu pokrywki" w wykonaniu grupy teatralnej Artystycznego Zespołu Estradowego „TAJAGA" z Pułtuska.

DZIAŁDOWO

Miejski Dom Kultury w Działdowie, ul. Wolności 64; tel. (23) 697 21 92 lub (23) 697-53-61: 27 lutego, godz. 17.30 – spotkanie klubu fotograficznego.

GALERIE

CIECHANÓW

Galerie mieszczą się w Powiatowym Centrum Kultury i Sztuki, ul. Strażacka 5.

Galeria Bolesława Biegasa – do 23 marca – wystawa rzeźby „Pro Futura" członków Warszawskiego Oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków.

Galeria „Na pięterku" – do 16 marca wystawa rękodzieła „Art Deco" Wiesława Piotrowskiego.

PŁOŃSK

Sala wystawiennicza MCK – od 28 lutego wystawa z cyklu Lokalni Twórcy: malarstwo Grażyny Tabaki;

Galeria MCK I piętro – wystawa fotografii „Nie robię zdjęć… Opowiadam historie" Kamila Andrzeja Misiaka.

PUŁTUSK

Galeria w MCKiS, plac Teatralny 4: od 4 marca otwarcie wystawy „Bułgaria. Architektura zabytkowa z Plovdiv - europejska stolica kultury 2019".

Galeria Sztuki „4 Strony Świata", Plac Teatralny 4, czynna codziennie (7 dni w tygodniu) w godzinach od 10 do 18.

MŁAWA

Galeria „Z" – Autorska Galeria Sztuki, Osiedle Książąt Mazowieckich, paw. 17A, Zdzisław Kruszyński, czynna codziennie od 10.00 do 19.00.

Galeria „13" – działa przy Centrum Medycznym, ul. Żwirki 26, tel. 654 35 56, Janusz Dębski, fotograf regionalista.

MUZEA

Muzeum Romantyzmu, Opinogóra, ul. Z. Krasińskiego 9, tel. (23) 671 70 25 lub (23) 671 70 30; 29 lutego godz. 17 – spotkanie: Adrianna Biedrzyńska o twórczości Agnieszki Osieckiej, Jonasza Kofty i Wojciecha Młynarskiego; do 29 lutego – wystawa rysunku „Róża jest kobietą" Mirosława Wardaka; muzeum otwarte: od 1 maja do 31 października w godz. 10 do 18 oraz od 1 listopada do 30 kwietnia od 8 do 16; Aktualne wystawy w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze: Pałacyk neogotycki – Wystawa stała poświęcona Zygmuntowi Krasińskiemu; Oficyna muzealna – Ród Krasińskich; Gabinet Szwoleżerów Gwardii Napoleona I - kolekcja ze zbiorów Agnieszki i Marka Axentowiczów, 1 Pułk Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego ze zbiorów Stanisława Ledóchowskiego i Muzeum Narodowego w Krakowie; Dwór Krasińskich – Galeria malarstwa polskiego XIX wieku im. Januarego Suchodolskiego, Polonia Restituta. Polskie drogi do niepodległości; Folwark - Powozownia – Pojazdy Konne z kolekcji Wojciecha Wałachowskiego i SGGW w Warszawie, Europejskie Tradycje Polowań Konnych; Oranżeria – „Oranżeria wczoraj i dziś" wystawa multimedialna.

Zwiedzanie kościoła pw. Wniebowzięcia NMP oraz podziemi grobowych Krasińskich z przewodnikiem muzealnym: od wtorku do piątku, o godz. 11.30, 13.30 i 16.00; sobota i niedziela o godz. 14, 15 i 16.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Ciechanów, ul. Warszawska 61a, tel. 672 53 46; muzeum otwarte od lipca do sierpnia w godzinach: 10-18, od września do czerwca w godzinach: 8-16, codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych. Aktualna wystawa stała: „Utracony świat – ślady rodzin żydowskich w Ciechanowie do 1942 r."; rzeźba ludowa ze zbiorów Heleny i Mariana Przedpełskich; „Dawne rzemiosło wsi mazowieckiej w miniaturze" (z darów Kazimierza Bobińskiego).

Zamek Książąt Mazowieckich – czynny codziennie od 10.00 do 18.00. Fakty i mity ciechanowskiego zamku.

Muzeum Pozytywizmu w Gołotczyźnie, tel. 671 30 78, czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych od maja do września w godz. 9-17 od października do kwietnia od 8 do 16

Dworek A. Bąkowskiej: wystawy stałe – „Szlachta mazowiecka w malarstwie i wnętrzach", „Malarstwo i rzeźba Józefa Piwowara (1904-1987)"; ekspozycja poświęcona Aleksandrze z Sędzimirów Bąkowskiej (1851-1926).

Krzewnia A. Świętochowskiego: ekspozycja ukazująca oryginalny wystrój wnętrz oraz spuściznę po „Pośle Prawdy" A. Świętochowskim.

Budynki inwentarskie: ekspozycja maszyn i urządzeń rolniczych z przełomu XIX i XX wieku oraz „Pojazdy konne".

Bieżuń, Muzeum Małego Miasta, Stary Rynek 19, tel. 657 80 45, otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 8-15, w soboty i niedziele w godz. 11-13. Stała wystawa: „Bieżuń i jego mieszkańcy".

Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie, ul. 3 Maja 5, tel. 654 43 05, czynne oprócz poniedziałków, we wtorki i czwartki w godz. 10-16, w środy, piątki i soboty w godz. 9-14, w niedziele (wstęp bezpłatny) w godz. 10-13. Wystawy stałe: archeologiczna – „Pradzieje Ziemi Zawkrzeńskiej"; historyczna dot. dziejów Mławy i regionu od XVI w. do 1945 r.; wystawa malarstwa „Wojciech Piechowski i jemu współcześni" oraz ekspozycja przyrodnicza „Fauna Mazowsza Północnego".

Pułtusk, Muzeum Regionalne, Rynek - Ratusz, tel. 692 51 32, otwarte codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10-16, w niedziele w godz. 10-16.30; do 31 stycznia wystawa „Archeologia Pułtuska i okolic 2009 – 2019".

Muzeum Historyczne w Przasnyszu, Rynek 1, tel. 29 752 28 66, otwarte od poniedziałku do piątku w godz. 8 – 16: ekspozycje stałe: „Złoty wiek Przasnysz" oraz Wielka Wojna w Przasnyszu. 100. Rocznica Wybuchu I Wojny Światowej; aktualna wystawa czasowa – „Na Posterunku. Policja Państwowa w powiecie przasnyskim w latach 1919 -1939".

BIBLIOTEKI:

Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie, ul. Warszawska 34, tel. (23)672 28 99: w każda sobotę cykl spotkań: Rodzinna sobota, w godz. 9 – 14.

Biblioteka przeprowadzi zajęcia edukacyjne dla uczniów szkół ponadpodstawowych pt. (Nie)bezpieczne związki.

Miejska Biblioteka Publiczna w Ciechanowie; pl. Piłsudskiego 1, tel/fax: (23) 673 87 30; 27 lutego, godz. 18 – spotkanie z autorem Alkiem Rogozińskim.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Bolesława Prusa w Mławie, ul. 3 Maja 5, tel/fax: (23) 654 36 63, (23) 654 36 64; 27 lutego, godz. 12 – spotkanie „Wojenne wspomnienia – listy sprzed lat"

Miejska Biblioteka Publiczna im. Henryka Sienkiewicza w Płońsku, ul. Północna 15 B, tel. (23) 662 -24-56; do maja można oglądać wystawę malarstwa Barbary Jamrozik.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Zofii Nałkowskiej w Przasnyszu, ul. Jarosława Dąbrowskiego 3, tel. (29) 763 16 15; 29 lutego, godz. 10 –13 – Poranek w Bibliotece; 3 marca, godz. 17 – spotkanie z Joanną Jax, autorką licznych powieściowych serii o tematyce historycznej.

Miejska Biblioteka Publiczna w Działdowie, ul. Wolności 64A, tel. (23) 697 20 43; od 2 do 15 marca biblioteka będzie nieczynna z powodu inwentaryzacji księgozbioru.

Redakcja nie odpowiada za zmiany terminów imprez i projekcji filmów.

Zagadka z biletami od Zgrzytu i „TC"

Do wygrania są dwie wejściówki na koncert zespołu Proletaryat, który odbędzie się już w najbliższy piątek (28 lutego) w Zgrzycie. Aby je zgarnąć należy odpowiedzieć na pytanie: Jaką nazwę nosi debiutancki album zespołu?

Dwie pierwsze i prawidłowe odpowiedzi zostaną nagrodzone biletami. Zgłoszenia należy przesłać na adres **sekretariat@tc.ciechanow.com**, podpisane imieniem, nazwiskiem i numerem telefonu. Wejściówki czekają!

Braterski konkurs Zgrzytu i „TC"

Aby wygrać bilety na sobotni (29 lutego) koncert Braci Figo Fagot należy wymienić dowolne 3 tytuły kreskówek, których autorem jest jeden z „braci" tworzących zespół – Bartosz Walaszek. Odpowiedzi należy przesłać na adres sekretariat@tc.ciechanow.com podpisane imieniem, nazwiskiem i numerem kontaktowym. Dwa najszybsze i poprawne zgłoszenia będą nagrodzone biletami!

eprasa.pl d24fb9ac7e

Akrobacje na rurze

Fot. Zbiory prywatne

Rozmowa z **Anną Krygier**, założycielką szkoły Pole Dance Kamann w Płońsku

*** Jak zaczęła się pani przygoda z pole dance?**

– Przez przypadek. Można powiedzieć, że rurka sama mnie znalazła. Wcześniej nie planowałam, a nawet nie myślałam o takiej formie treningów. W 2012 r. na kursie masażu leczniczego poznałam moją instruktorkę pole dance – Marię Rozbicką. Zaproponowała mi lekcję indywidualną, żebym zobaczyła, jak to wygląda. Jako że był grudzień pomyślałam sobie, że poćwiczę 2 miesiące i zrobię na walentynki niespodziankę mojemu chłopakowi, który obecnie jest już moim mężem. Minęły 2 miesiące, prezent bardzo się spodobał, a ja od tamtej pory przyjaźnię się z Marią i regularnie uczęszczam do niej na treningi w Warszawie. Pole dance pokochałam od samego początku, daje mi mnóstwo energii, siły i wiary w siebie. Na święta w 2014 r. dostałam od całej rodziny swoją pierwszą rurkę i od razu zamontowałam w swoim pokoju. Kilka koleżanek poprosiło mnie, abym pokazała im parę figur i spróbowała czegoś nauczyć. Tak odkryłam swoją pasję i miłość do nauczania. Od tego czasu myślałam o stworzeniu własnej szkoły pole dance.

*** Na czym dokładnie polega ta taneczna akrobatyka?**

– Bardzo ładnie pan to ujął – taneczna akrobatyka. Można powiedzieć, że pole dance to akrobatyka na drążku pionowym. Ciężko ogólnie i w kilku słowach opisać, na czym polega ten sport. Tym bardziej, że pole dance ma wiele odmian – np. pole sport, pole exotic, pole art, pole fitness. Najczęściej w szkołach lekcje wyglądają w ten sposób, że po rozgrzewce, wykonujemy różne figury oraz przejścia między nimi. Mało ma to wspólnego z tańcem. Muzyka jest raczej gdzieś w tle, puszczona nie za głośno, ponieważ instruktor musi bardzo dokładnie wyjaśnić jak podejść do danej figury czy przejścia od strony technicznej. Jest to bardzo skomplikowany sport pod tym względem. Czasem drobny szczegół, jak np. zbyt wysokie lub zbyt niskie ustawienie ręki, może uniemożliwić wykonanie figury. Ja na swoich zajęciach lubię tworzyć krótkie sekwencje figur do muzyki. W wielu szkołach są to oddzielne zajęcia i nazywają się pole choreo. W Kamann prowadzę również zajęcia pole exotic. Jest to taniec lub tricki wykonywane w butach tzw. „szklankach". Na pierwszy rzut oka – buty, strój, ruchy – mogą nie kojarzyć się najlepiej. Oczywiście nie ma to nic wspólnego z czymś ordynarnym, rozbieraniem się itd. Jest to duży wysiłek, exotic wymaga bardzo dużej sprawności, siły, synchronizacji wielu ruchów jednocześnie. A buty są specjalnie przystosowane do robienia różnych exoticowych tricków, których w normalnych butach na obcasach nie dałoby rady zrobić. Jak zaczynałam naukę, byłam nastawiona negatywnie do tego rodzaju pole dance. Ale jak tylko raz spróbowałam, to zobaczyłam ile exotic daje frajdy, jest to fajna odskocznia od sportowego pole dance. To bardzo zmysłowy rodzaj tańca. Kobieta może poczuć się naprawdę wyjątkowo, odkryć w sobie kobiecość, a przy tym nieźle się zmęczyć.

Bardzo lubię obserwować, jakie zmiany w przeciągu kilku miesięcy potrafią nastąpić u kursantek. Chodzi nie tylko o sprawność fizyczną, ale i o psychikę, podejście do życia, polubienie siebie samej tak po prostu.

*** Jakie treningi powinna zaczynać osoba początkująca?**

– Tak naprawdę nie trzeba wcześniej się jakoś specjalnie przygotowywać. Wiadomo, że osoby, które wcześniej cokolwiek trenowały, mogą mieć łatwiej, ale to też nie jest regułą. Ważne jest, by znać swój organizm, wiedzieć czy mamy jakieś kontuzje itp. Co jakiś czas otwieramy grupy uczące od podstaw. Na takich zajęciach pracujemy przede wszystkim nad wzmocnieniem wszystkich mięśni. Zaczynamy od podstawowych, prostych figur. Wszystko dzieje się w swoim czasie. Każda z nas uczy się w innym tempie i należy o tym pamiętać. Nie należy robić niczego na siłę. Przed treningiem warto pamiętać, żeby zdjąć biżuterię zwłaszcza z rąk czy jakieś wiszące ozdoby, które mogłyby utrudnić ćwiczenia. Nie wolno smarować skóry niczym tłustym, ponieważ ciężko byłoby się utrzymać na drążku. Strój, który obowiązuje, to krótkie spodenki, sportowy top i wygodna koszulka.

W pole dance mamy dużo odkrytego ciała, aby zapewnić sobie odpowiednią przyczepność skóry do drążka. Tylko gołą skórą jesteśmy w stanie trzymać się rurki.

*** Co skłoniło panią, by w Płońsku założyć szkołę Pole Dance Kamann?**

– Wychowałam się w Naruszewie, czyli miejscowości położonej 10 km od Płońska. Od dziadków i rodziców dostałam działkę właśnie w Płońsku, gdzie razem z mężem postanowiliśmy zbudować dom, w którym będziemy mieszkać i pracować. W 2015 r., postawiliśmy fundamenty i narodziły się marzenia o stworzeniu Kamann – miejsca, gdzie będę prowadziła zajęcia pole dance. W Warszawie szkół pole dance jest dużo, a w Płońsku byłam pierwsza i jak na razie jedyna. Myślę, że nawet z ekonomicznego i logistycznego punktu widzenia jest łatwiej w mniejszej miejscowości. Praca i rodzina są na miejscu. Załatwienie wszelkich spraw urzędowych jest szybsze i prostsze.

*** Ile osób aktualnie jest zainteresowanych zajęciami?**

– Aktualnie mamy około 50 osób we wszystkich grupach – dla dorosłych i dzieci. Staram się, żeby w grupach było maksymalnie 5-6 osób, ponieważ jest 5 drążków i zależy mi na tym, żeby każda osoba miała jeden dla siebie. Oczywiście są szkoły, które idą na ilość i na zysk. Często się zdarza, że na jedną rurkę przypadają np. 3-4 osoby. Dla mnie najważniejsze jest bezpieczeństwo i wygoda zarówno dla instruktora, jak i dla osób ćwiczących. Ciężko mi zliczyć wszystkich zainteresowanych. Jest ich naprawdę wielu. Codziennie dostaję pytania o zajęcia.

*** Zdarzają się osoby, które oceniają wasze występy stereotypowo porównując do występów tancerek w nocnych klubach?**

– Na początku nawet moja rodzina nie była zbyt zadowolona, kiedy usłyszała, że zaczęłam ćwiczyć pole dance. Pojawiały się głupie teksty, porównania. To było ponad 7 lat temu, pole dance nie był wtedy tak popularny, nie było go widać w telewizji, dlatego jeśli ktoś nie miał z nim styczności, kojarzył go tylko z jednym – tańcem w klubie nocnym. Kiedy zaczęłam pokazywać rodzinie nagrania i zdjęcia moich poczynań na drążku, zmienili zdanie. Od tego czasu wspierają mnie w tym, co robię, całym sercem i wiem, że mogę na nich liczyć. Kiedy zaczęłam prowadzić zajęcia, na początku również zdarzały się różne sytuacje. Panowie pytali o erotyczne występy itp. Czasem na zajęcia przychodziły dziewczyny, które bały się powiedzieć rodzinie, że trenują pole dance, ukrywały to przed najbliższymi. Kiedy niecałe 3 lata temu otwierałam grupę dla dzieci w wieku 7 lat, skrytykowała mnie znajoma ze studiów. Stwierdziła: „dzieci na rurze? To niemoralne! Zniszczysz psychikę tych dzieci". Obecnie już od kilku lat nie odczułam bezpośrednio żadnej krytyki w stosunku do mnie czy moich uczennic. Zdaję sobie sprawę, że nadal pole dance może być kontrowersyjnym sportem, ale nie przejmuję się tym. Robię swoje. Wiem, że nie da się wszystkich uszczęśliwić. Czasem z uczennicami zastanawiamy się, czemu tak jest, że pole dance jest nienajlepiej odbierany. Patrząc na strój – można powiedzieć, że np. w siatkówce plażowej, lekkoatletyce, pływaniu ubiór jest podobny jeśli chodzi o ilość odkrytego ciała. Jeśli chodzi o sam taniec, a tańczyłam tańce towarzyskie i taniec brzucha, to uważam, że tam jest jeszcze więcej kręcenia biodrami, falowania ciałem i zmysłowych ruchów.

*** Co jest najważniejsze podczas waszych występów i do czego przykładacie największą wagę?**

– Już stało się tradycją, że podczas urodzin Kamann, chętne osoby robią pokaz. Urodziny świętujemy zawsze w gronie bliskich. Nigdy nie mieliśmy w planach, żeby się reklamować, ogłaszać itp. I tak naprawdę robimy to dla siebie i dla znajomych. Zdarza się, że rodzina osoby ćwiczącej nie jest do końca przekonana do tej formy treningów. Taki pokaz swoich umiejętności podczas urodzin Kamann jest często dobrym argumentem, żeby zmienić nastawienie najbliższych. Oczywiście mamy zlecenia pokazów jako atrakcja na uroczystości np. studniówce, balu, urodzinach itp. Wtedy zależy nam najbardziej na zrobieniu dobrego show.

*** Jakie są pani dotychczasowe sukcesy w pole dance?**

– Miałam krótki etap w swoim życiu, kiedy postanowiłam wystartować w zawodach. Udało mi się zdobyć 2 miejsce w duecie z Marią Rozbicką w 2015 roku, w konkursie Miss & Mr. Pole Dance POLSKA w Warszawie. Potem doszłam do wniosku, że jednak nie o to w życiu mi chodzi, nie daje mi to żadnej frajdy, a tylko przynosi niepotrzebny stres, dlatego zostałam przy nauczaniu. Dla mnie samej ogromnym osiągnięciem jest otwarcie szkoły Pole Dance Kamann, zaszczepienie pasji do tego sportu moim uczennicom, a także powrót do treningów po urodzeniu dziecka w lipcu 2019 r.

*** Jakie są plany funkcjonowania szkoły w najbliższym czasie?**

– Kontynuowanie treningów oraz wspieranie dziewczyn, które chcą startować w zawodach. No i oczywiście świętowanie co roku urodzin Kamann.

Rozmawiał:
PAWEŁ WIEWIÓRKOWSKI

Książka dla Ciebie

Ryan North

Jak wynaleźć wszystko.

Cała wiedza ludzkości w jednej książce

Najzabawniejszy poradnik dla zagubionych podróżników w czasie!

Jak można zmieścić całą wiedzę ludzkości w jednej książce? Z pozoru wydaje się to niemożliwe, jednak wszystko stanie się jasne, jeśli dodamy, że tą książką jest poradnik dla podróżujących w czasie, którzy bezpowrotnie utknęli w odległej przeszłości. Skoro nie można wrócić do teraźniejszości, trzeba samemu wynaleźć wszystko, czego nam potrzeba!

Książka zawiera wiedzę o nauce, inżynierii, sztuce, wszystkie fakty i liczby, które pozwalają człowiekowi bez żadnego wcześniejszego przygotowania zbudować od podstaw całą cywilizację. Stworzenie cywilizacji zajęło ludzkości mnóstwo czasu, jednak z tym poradnikiem, można to zrobić naprawdę szybko. Nie trzeba przez setki tysięcy lat tkwić w ciemnościach, by stworzyć język, zacząć hodować kozy, ani cierpliwie czekać, aż rozwój techniki pozwoli na wytwarzanie układów scalonych do komputera. Można wynaleźć to wszystko w jeden wieczór. A przy okazji doskonale się bawić!

Maria Stiepanowa

Pamięci, Pamięci

Oto prawdziwa perła. Wybitna literatura, wspaniały, uniwersalny temat, niezwykła, rzadka satysfakcja dla czytelnika. Wspaniałe recenzje na świecie. To proza, która urzeka. Po przeczytaniu przyznacie sami

„Umarła moja ciocia, siostra taty" - zaczyna Stiepanowa i zdanie to staje się punktem wyjścia do próby napisania historii rodziny. Ale choć autorka szuka śladów własnych prababć, dziadków i rodziców, to nie oni są głównym tematem tej książki. Jest nim mechanizm pamięci.

Czy zapomniane przedmioty, karteluszki, zasłyszane fakty zachowują pamięć o przeszłości? Jak zapamiętać wiek XX, który rozerwał łańcuch pamięci? Jak wielka historia może odbijać się w osobistej pamięci współczesnego człowieka? Stiepanowa szuka odpowiedzi w historii swojej rodziny oraz we wspaniałych esejach, m.in. o W.H. Sebaldzie, Charlotcie Salomon, Josephe Cornellu czy Osipie Mandelsztamie.

To napisana niezwykle pięknym językiem intymna, a zarazem głęboko poruszająca wielka rozprawa na temat pamięci. Najbliżej jej do eseju, choć sama autorka nazwała ją „romansem" - romansem z pamięcią, z historią własnej rodziny zachowaną w przedmiotach.

W Rosji książka ukazała się w grudniu 2017 roku i prawie natychmiast została okrzyknięta przez krytyków najważniejszą rosyjską książką ostatniego dziesięciolecia. Zdobyła też jedną z najważniejszych rosyjskich nagród literackich.

eprasa.pl d24fb9ac7e

Sonda „Tygodnika”

Czy związki zawodowe tracą znaczenie?

W Polsce międzywojennej związki zawodowe – niesłychanie zróżnicowane pod względem branżowym i politycznym – były potęgą. Nic więc dziwnego, że w II Rzeczypospolitej – kraju biednym, zmagającym się z wieloma problemami, targanym kryzysami gospodarczymi – strajki wybuchały niemal codziennie. Co więcej, ruch zawodowy „wychował” wielu działaczy politycznych. W jakimś sensie związkowcem był również ks. Stefan Wyszyński (późniejszy prymas), który we Włocławku godził związki klasowe i chrześcijańskie z fabrykantami.

W Polsce Ludowej ruch związkowy był podporządkowany partii rządzącej, jego rola na ogół ograniczała się do przysłowiowego dzielenia przed świętami deficytowych towarów.

Swoisty przełom nastąpił w wyniku masowych strajków w 1980 r., kiedy to powstał NSZZ „S”, skupiając – fenomen na światową skalę – ok. 10 mln osób i stając się także ruchem politycznym. „Solidarność” w podziemiu przetrwała stan wojenny i tamtą dekadę. Z nową siłą wybuchła tuż przed obradami okrągłego stołu, choć już ze znacznie mniejszym impetem niż 10 lat wcześniej. Wtedy zresztą powstało mnóstwo innych związków. Wydawało się, że ruch zawodowy wręcz zawładnie krajem i państwem.

Tymczasem w ostatnich dekadach wyraźnie osłabł. Dość powiedzieć, że informacje o jego działalności dość rzadko pojawiają się w mediach. Mamy do czynienia ze zmierzchem ruchu związkowego, czego oczekiwał austriacki ekonomista Friedrich Hayek, przeciwnik etatyzmu i kolektywizmu? Byłaby to przedwczesna, nieuzasadniona hipoteza.

Zwróćmy wszakże uwagę na kilka istotnych uwarunkowań.

Po pierwsze, związki zawodowe w Europie czy Stanach Zjednoczonych, a także w Polsce, wywalczyły szereg uprawnień socjalnych dla pracowników najemnych, gwarantowanych w ustawach. Nie zawsze więc potrzebna jest interwencja obrońców ich praw (np. strajk).

Po drugie, sednem ruchu związkowego jest (była) klasa robotnicza. Jednakże coraz bardziej zaciera się różnica między pracą fizyczną a umysłową. Dzisiaj robotnik obsługujący maszynę niejednokrotnie musi mieć wysokie kwalifikacje.

Po trzecie, obserwujemy dużą mobilność pracowników. Nierzadko co kilka lat trzeba zmieniać miejsce aktywności zawodowej, przenosić się jednego miasta do drugiego. Z drugiej strony – można zarabiać pieniądze nie wychodząc z domu. **K.J.**

Violetta Matla, sekretarz Związku Zawodowego Pracowników Specjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Ciechanowie:

– W szpitalu działa kilka związków zawodowych. Jesteśmy najmłodszym. Funkcjonujemy od wiosny 2019 roku. Chcieliśmy zrzeszać jak najwięcej osób reprezentujących różne grupy zawodowe. Większość szpitalnych związków, a jest ich łącznie dziewięć, reprezentuje konkretnych pracowników – m.in. lekarzy, pielęgniarki, ratowników medycznych, diagnostów laboratoryjnych. Nasz liczy obecnie ok. 170 członków na ponad 1100 pracowników. Pod względem liczebności jesteśmy na drugim miejscu, po związku zawodowym pielęgniarek i położnych. Oprócz mnie w zarządzie zasiadają: przewodnicząca Edyta Żychowska, jej zastępczyni Irena Nawotka i skarbnik Danuta Kamińska. Nasza przewodnicząca i skarbniczka to przedstawicielki szpitalnej administracji, ja jestem pielęgniarką, a zastępca przewodniczącej – koordynatorem rejestracji. Zależy nam, żeby nie reprezentować tylko wąskiej grupy zatrudnionych. Wprost przeciwnie – chcemy zabiegać o interesy wszystkich, którzy tu pracują. Związek powstał z inicjatywy samych pracowników, którzy mimo sporej ilości związków zauważali, że nie ma takiego, który by ich reprezentował. Zabiegaliśmy do tej pory m.in. o to, żeby w szpitalu nie było kominów płacowych. Nie chodzi o to, żeby wszyscy zarabiali w tej placówce medycznej tyle samo, bo byłoby to nierealne. Jesteśmy jednak przeciwni sytuacji, z jaką mieliśmy do czynienia: jedni zarabiali krocie, a inni często otrzymywali najniższą krajową, choć oni także np. mieli wyższe wykształcenie. W tej sprawie w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym Pracowników Medycznych odbywały się negocjacje z dyrekcją. Zakończyły się dla nas sukcesem. Przełożyło się to na regulację płac. Wynegocjowaliśmy m.in., że osoby z tej samej grupy zawodowej mają takie samo wynagrodzenie zasadnicze. W praktyce oznaczało to, że najsłabiej zarabiający (np. elektrycy, hydraulicy, pracownicy działu higieny szpitalnej) otrzymali skromne podwyżki. Nastąpiło również wyrównanie wynagrodzeń w grupie pielęgniarek oddziałowych. Dla szpitala nie były to duże kwoty. Pracownicy objęci wyrównaniami zyskali średnio około 300 zł brutto. Dyrekcja nie od razu na to przystała. W tej sprawie toczyły się długie negocjacje. Pewnie trwałyby krócej, gdyby nie trudna sytuacja finansowa szpitala. Sprawa wynagrodzeń do tej pory była dla nas najważniejsza. Choć jest to krok we właściwym kierunku, nie rozwiązaliśmy problemu. Z początkiem bieżącego roku odżył on na nowo, co ma związek m.in. z podwyżką minimalnej płacy w całym kraju. Pojawił się pewien paradoks. Kierownicy niektórych działów w ciechanowskim szpitalu nie zarabiali do tej pory dużo. Gdy ich szeregowi pracownicy otrzymali ustawową podwyżkę (do najniższej krajowej), okazało się, że w niektórych przypadkach pensje jednych i drugich niemalże się zrównały. Ponownie trzeba coś z tym zrobić. Pracujemy też nad nowym regulaminem zakładowego funduszu świadczeń socjalnych i sprawami bezpieczeństwa pracy. Szpital jest ewenementem na ciechanowskim rynku. Jest największym zakładem pracy, więc działa w nim dużo związków zawodowych i są one bardzo aktywne.

RN

Piotr Kurowski, przewodniczący Komisji Zakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” działającej w firmie „Sofidel” w Ciechanowie:

– Sofidel Poland jest częścią międzynarodowej Grupy Sofidel, czołowego producenta artykułów papierniczych i higienicznych. W Ciechanowie firma działa od 2000 roku. Zatrudnia ponad 400 osób. Związek z powstał w sierpniu w 2017 r. Zrzesza 54 proc. załogi i jest jedyną organizacją związkową w firmie. Jak udało się zbudować silną organizację związkową w tak dużym zakładzie pracy? Jest to zasługą pracowników produkcyjnych firmy. Pracowników, którzy w sytuacji, gdy pod przykrywką restrukturyzacji, modernizacji, budowy nowych fabryk i kryzysu łamano podstawowe prawa pracownicze, postanowili się bronić. Ta znacząca grupa pracowników w pewnym momencie powiedziała „dość!”. Dojrzała w nas świadomość, że tylko wtedy, gdy zaczniemy mówić jednym głosem, gdzie interes zbiorowy będzie wyrastał ponad interes indywidualny, będziemy w stanie zbudować siłę mogącą poprawić nasze warunki zatrudnienia. Odbyliśmy spotkanie na parkingu jednego z supermarketów, po czym w trzy dni założyliśmy związek. Zależało mi na tak szybkim działaniu, aby pracodawca nie sabotował formowania się struktur organizacji zakładowej i dowiedział się o jej istnieniu dopiero po jej ukonstytuowaniu się. Związek zakładały osoby, które uważałam za pewne. Takie, które nie złamią się, gdy pracodawca zacznie je przekonywać, aby wystąpiły z organizacji. Wkrótce po założeniu organizacji do związku zapisało się 200 osób. To, co nam pomogło w tworzeniu organizacji, to założenie konta na jednym z portali społecznościowych. Wymieniamy się na nim informacjami. Początki naszej działalności nie były łatwe. Mieliśmy problem z uzyskaniem od pracodawcy pomieszczenia. Chciał nam wynająć pokój za kwotę przekraczająca cenę rynkową mieszkania w Warszawie. Jednak ostatecznie doszliśmy do tego, że płacimy tylko za telefon. Nasza Organizacja Zakładowa występuje w interesie i obronie członków naszego związku, ale jest reprezentantem całej załogi. Choć osobiście uważam, że Organizacja Zakładowa powinna występować w interesie tylko tych pracowników, którzy są zrzeszeni w związku, płacą składki i utrzymują organizację. Udało się wywalczyć kilka spraw. Mamy chociażby społecznego inspektora pracy, a z pomieszczenia socjalnego została usunięta kamera monitoringu. Głównym celem naszego działania jest jednak poprawa warunków płacowych. Postulat ten jest w trakcie realizacji. Dużym wsparciem dla nas jest to, że jesteśmy częścią „S”, największego w kraju związku zawodowego. Jako członkowie NSZZ „Solidarność” otrzymujemy bezpłatną pomoc ekspertów związkowych (np. prawników) i darmowy dostęp do profesjonalnych szkoleń. Dzięki temu w kontaktach z pracodawcą czujemy się pewniej.

KK

Mirosław Zbrzezny, przewodniczący zarządu oddziału NSZZ „Solidarność” w Mławie (powiaty: mławski, przasnyski i żuromiński):

– Na naszym terenie funkcjonuje 19 komisji zakładowych i jedna oddziałowa, skupiają w sumie ok. 700 osób. Największe istnieją w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Przasnyszu i fabryce LG Electronics w Mławie. Ostatnio nasze organizacje powstały w spółce Heesung Electronics Poland i supermarkecie Carrefour w Mławie. W wielu przedsiębiorstwach, w tym tak dużym jak Wipasz, nie ma związków. Staramy się tłumaczyć pracodawcom, że powołanie organizacji związkowej leży w ich interesie, że ona może być ich partnerem w rozwiązywaniu niejednego problemu – nie zawsze z dobrym skutkiem. W naszych szeregach mamy też młodzież, ale początkujący pracownicy raczej niechętnie się zrzeszają.

Tzw. umowy śmieciowe (na szczęście jest to już historia), fundusz socjalny i płace to sprawy, z jakimi mamy do czynienia najczęściej. Załoga jednego z zakładów pracowała w Narodowe Święto Niepodległości (11 listopada), co jest niezgodne z prawem.

Zatrudniamy radcę prawnego. Przyjmuje członków związku w naszym biurze w Mławie przy ul. Płockiej 39 w poniedziałki. Dzięki jego staraniom np. pracownicy jednego z przedsiębiorstw otrzymali odszkodowanie (po ok. 5 tys. zł) za akcje, jakie im się należały z tytułu prywatyzacji tej państwowej firmy. Sęk w tym, że procesy sądowe zazwyczaj trwają długo, co m.in. zniechęca osoby funkcyjne w związku. Poza tym możemy korzystać z pomocy prawnej, jaką świadczy biuro Regionu Mazowsze NSZZ „S” w Warszawie.

Sprawami typowo socjalnymi, takimi jak imprezy towarzysko-integracyjne czy „choinki” dla dzieci, zajmują się komisje zakładowe. My, zarząd oddziału (nie jesteśmy na etatach, pracujemy społecznie), od 21 lat organizujemy otwarty Bieg Solidarności z cennymi nagrodami dla zawodników i szkół. Cieszę się, że ta impreza przyciąga dużo dzieci i młodzieży.

Przygotowujemy się do obchodów 40-lecia powstania NSZZ „S”. Chcemy, żeby głównym wydarzeniem był – nie licząc Biegu Solidarności – koncert znanego zespołu muzycznego.

Notował K.J.

Halina Stryjewska, prezes Ciechanowskiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych:

- Był czas, że z naszą organizacją liczył się i minister rolnictwa, i inne władze. Zarówno na szczeblu krajowym jak i lokalnym. Może nie rozdawaliśmy kart, ale przynajmniej słuchano tego, co mamy do powiedzenia. Bo byliśmy silni. Nie tylko tradycją, ale także liczbą członków. Ale to już przeszłość. Obecnie nasza organizacja jest słabiutka. Na naszym terenie ma jeszcze swoje struktury, ale w niektórych regionach kraju już zniknęła. Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że młodzi rolnicy nie są zainteresowani wstąpieniem do naszej organizacji. Nie są zainteresowani działalnością społeczną. Nawet synowie długoletnich i zasłużonych działaczy Kółek Rolniczych. Uważają, że sami dadzą sobie rady i żaden związek zawodowy nie jest im do niczego potrzebny. Jeśli już chcą gdzieś należeć, to prędzej do związku branżowych, które zrzeszają rolników specjalizujących się w określonej produkcji. Warto też podkreślić, że obecnie jest znacznie mniej rolników niż jeszcze 20 – 30 lat temu. To też ma swoje znaczenie. Obecnie najmłodsi członkowie naszego związku mają w graniach 65 – 70 lat i są na emeryturze. Czy mogą oni mieć wpływ na rzeczywistość? Nawet na szczeblu gminy? Raczej nie... Nasz związek osłabiło też rozpostarcie patronatu nad kołami gospodyń wiejskich przez Agencję Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa. Przez wiele dziesięcioleci KGW pozostawały w orbicie wpływów naszej organizacji. Teraz otrzymują one pieniądze z puli zarówno rządowej jak i samorządowej. A kto daje pieniądze, ten jednocześnie uzyskuje wpływ na ich działalność. A my nie mamy pieniędzy. Brakuje ich nawet na opłacenie rachunków za prąd i ciepło dostarczane do naszego biura w Ciechanowie. Nie mówiąc o zwrocie kosztów dojazdów na organizowane przez nas spotkania władz statutowych. A jak nie ma zwrotu kosztów, to jeden działacz przyjedzie, a drugi zostanie w domu... Do tego dochodzi walka o stołki we władzach Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Nasze krajowe władze od kilku lat praktycznie nie działają. Obciążony różnymi sprawami sądowymi prezes Władysław Serafin powinien zwołać zjazd krajowy i ustąpić ze stanowiska, ale nie chce tego zrobić. Gdyby udało się odmłodzić władze krajowe, nasza organizacja być może miałaby szanse na przetrwanie. Ale raczej nie uda się tego zrobić i zniknie my z życia publicznego. Zlikwidujemy się sami. Wielka szkoda, bo pierwsze Kółka Rolnicze powstały ponad 150 lat i mają duże zasługi dla rozwoju rolnictwa na ziemiach polskich. Niektórzy uważają, że rolnicze związki zawodowe osłabiło reaktywowanie izb rolniczych, czyli samorządu zawodowego rolników. Ja tak nie uważam. Moim zdaniem samorząd i związki nawzajem się uzupełniają.

KK

eprasa.pl d24fb9ac7e

Z pamiętnika pana Szmurłowskiego

Wróżka z Płońska

Piątkowy wieczór spędziłem w knajpce „Cyprys" na przedmieściu Płońska z moim od dawna niewidzianym kumplem Tadziem. Za oknem było zimno, ciemno i wietrznie. Padał deszcz, a nieliczni przechodnie z parasolami przemykali gdzieś pospiesznie. Gdy wyczerpaliśmy już wszystkie tematy rodzinno-zawodowo-wspomnieniowe, nasza rozmowa, jakby w nawiązaniu do tej mrocznej aury, mimochodem zeszła na zagadnienie zjawisk paranormalnych.

– Jaśku, czy opowiadałem ci o Alojzie, moim stryju z Katowic? – Tadek podrapał się po brodzie, mrużąc oczy w zamyśleniu.

– Chyba nie, a co to ma do rzeczy? – Ziewnąłem.

– No, o tym szurniętym zgredzie, który mieszka w familoku.

– Nie kojarzę…

– Tym, który strzelał z wiatrówki do dzieciaków z sąsiedztwa za to, że porysowały mu samochód.

– Ach tak, jasne, że pamiętam! A to skur… już dawno powinni go zamknąć.

– Przecież siedział pięć lat… ale ad meritum. Kiedy stryjenka wyciągnęła nogi, stryjek Alojz zrobił się jeszcze bardziej nerwowy. – Tadzio uśmiechnął się szyderczo. – Twierdził na przykład, że zegar na ścianie zatrzymał się dokładnie w godzinie jej śmierci. Innym razem przysięgał, że słyszał kroki w drugim pokoju, ale najlepsze zdarzyło się tydzień po jej śmierci.

Przeszedł mnie lekki dreszczyk, kiedy to powiedział.

– Wyobraź sobie – kontynuował – stryjek siedzi sobie w fotelu pod ciepłym pledem i przysypia przed telewizorem, a obok na stoliczku stoi opróżniona do połowy flaszka. Aż tu nagle, wyobraź sobie, słyszy takie łup, cup, łup i ze ściany spada monidło wymalowane z fotografii ślubnej stryjostwa.

– O w mordę!

– Na tym nie koniec. – Tadzio ściszył głos i pochylił się konfidencjonalnie nad stołem, jakby bał się, że ktoś nas podsłuchuje. – Chłop wstaje wystraszony i oczom nie dowierza, flaszka sama się rusza! Kołysze się, toczy na skraj stoliczka i rozbija na podłodze. O mało nie narobił w nachy ze strachu. Potem wydzwaniał do wszystkich znajomych i opowiadał, że stara jeszcze nie ostygła, a już go prześladuje zza grobu.

– Na pewno miał zwidy.

– A skąd! – Mój kumpel pokręcił przecząco głową. – Rozwiązanie okazało się prostsze. Następnego dnia Główny Instytut Górnictwa podał komunikat, że w okolicy było małe trzęsienie ziemi. Na Śląsku to się zdarza, mają tam sporo wyeksploatowanych kopalni i stąd te wstrząsy. Nie było żadnych duchów. Zresztą, po co stryjenka, którą śmierć uwolniła od tego starego capa, miałaby do niego wracać? Chyba że za karę…

***

„Wszystko da się wytłumaczyć racjonalnie" – myślałem, wracając ciemną, pustą ulicą do swojego przytulnego mieszkanka przy Grunwaldzkiej. „Te wszystkie historie o duchach, przepowiadaniu przyszłości i jasnowidzeniu to bujda na resorach". Zaparzyłem sobie melisy, nakarmiłem kota i położyłem się spać z tą myślą, nie zdając sobie sprawy, że już nazajutrz życie zweryfikuje moje twierdzenie.

***

Ranek był rześki i słoneczny. Sobota zapowiadała się całkiem przyjemnie. Wybierałem się akurat po książki do pani Jadzi - emerytowanej polonistki, która mieszkała przy Parkowej w Ciechanowie. Konkretnie chodziło o to, że w grupie dyskusyjnej „Sprzedam – Kupię – Zamienię – Płońsk – Ciechanów – Okolice" na Facebooku ta dziwna kobieta niemal za pół darmo wystawiła chyba wszystko, co wyszło spod pióra Dostojewskiego, Bukowskiego, Henry'ego Millera, Johna Fante, Uniłowskiego, miała nawet pierwsze wydanie dzieła „Palę Paryż" Jasieńskiego… Jakiś cud, to się nie miało prawa zdarzyć! Oczywiście kupiłem to wszystko i umówiliśmy się, że w weekend przyjadę do niej po odbiór książek.

Nie śpieszyło mi się jednak, a w dodatku zgłodniałem. Zamiast jechać prosto do celu zdecydowałem, że najpierw wyskoczę do „Maka". Na miejscu zjadłem ociekającego tłuszczem hamburgera, ociekające tłuszczem frytki i rozsiadłem się wygodnie, upijając łyk gorącego macchiato. Potem sprawdziłem wiadomości na Messengerze, grzecznie odstawiłem tacę na półkę z napisem „tace", a do kosza z etykietą „nie wrzucać tacy" wyrzuciłem zmięty papier, w który zawinięto wcześniej hamburgera. Wróciłem na parking i zasiadłem za kierownicą swojego starego, czerwonego golfa. Włożyłem kubek z kawą we wnękę obok skrzyni biegów. Na tym idealnie pasującym do wnęki w samochodzie, idealnym papierowym kubku widniał symbol zielonego ludzika z napisem „Protect the forest". Dziwne…

Wsunąłem kluczyk do stacyjki, ale zawahałem się - bo oto do mojego samochodu ni stąd, ni zowąd podeszła najprawdziwsza Cyganka. Mogła mieć sześćdziesiąt lat, była przy kości i miała nawet charakterystyczną, pstrokatą spódnicę oraz chustę na głowie.

Odsunąłem szybę.

– Hola hola, paniczu – zagadnęła. – Powróżę ci z dłoni za dyszkę. – Pochyliła się ku mnie i wyszczerzyła zęby. Zauważyłem, że brakuje jej jedynki na górze.

– No nie wiem… nie wierzę w takie rzeczy.

– Paniczu drogi, ależ ja się w tym doskonale rozeznaję! Znam na pamięć wszystkie dzieła Nostradamusa, Johna Dee, Sędziwoja, Twardowskiego, w Instytucie Badania Mózgu w Leningradzie pisałam doktorat o twórczości wielkiego alchemika Phillippusa Aureolusa Theophrastusa Bombastusa von Hohenheima. Mam specjalistyczną wiedzę w dziedzinie aeromancji, bibliomancji, ceromancji, chiromancji, destylacji, kartomancji, krystalomancji, onejromancji, wróżę z fusów, jabłek, świeczek, mogę zorganizować Andrzejki, panie…

Machnąłem ręką.

– Nie mam z czego wykarmić mojego czarnego kota, zlituj się pan!

– Och, no dobra. To mnie przekonuje, proszę bardzo – wyjąłem z portfela dychę i wręczyłem jej. Zawsze ściska mnie za serce, gdy słyszę o głodnych kotach. Już chciałem zasunąć szybę, ale powstrzymała mnie:

– Poczekajcie paniczu, a co z wróżbą? – I nie czekając na moją reakcję, chwyciła mnie za rękę. Nachyliła się prawie tak nisko, jakby ją chciała pocałować. Wpatrywała się długo i doprawdy nie mam pojęcia, co tam dostrzegła.

W końcu odsunęła moją dłoń i zmarszczyła czoło. Wyglądało na to, że się waha.

– No i jak, coś tam widać? – przerwałem przedłużające się milczenie. – Może wygram w Lotto? – Poczułem się nieco zdezorientowany.

– Uu… paniczu, lepiej. Uuu… – wycedziła powoli z jakimś mistycznym namaszczeniem w głosie. – Drogi twoje i jakowej pięknej białogłowy zbiegną się wkrótce pod piastowskim murem! Los ci ją naznaczył na sex, drugs i rock and roll, a może nawet i na ożenek!

Uśmiałem się co niemiara, słysząc tę niedorzeczną wróżbę.

– A gdyby mi amputowano rękę? – zapytałem na koniec z ciekawości. – Z czego by mi pani wywróżyła przyszłość?

– Z drugiej ręki.

***

Niecałą godzinę później załatwiłem swoją sprawę w Ciechanowie i z dużą torbą pełną książek na tylnym siedzeniu zabrałem się w drogę powrotną do Płońska. Podkręciłem radio i bez pośpiechu ruszyłem ulicą Zamkową w stronę mostku nad Łydynią; lecz nie dane mi było tam dojechać, bo oto z podporządkowanej niespodzianie wyjechał srebrny peugeot i uderzył w bok mojego golfa. Przed kraksą zdążyłem jeszcze zobaczyć młodą blondynę za kierownicą, która najwyraźniej się zagapiła bądź uznała, że kodeks drogowy to tylko dynamiczna konwencja, którą człowiek ma prawo dowolnie relatywizować.

Na szczęście nic nikomu się nie stało, ale w ten sposób poznałem Luśkę, swoją przyszłą żonę.

Nie trzeba dodawać, że niemym świadkiem tej kraksy był oddalony zaledwie o kilkadziesiąt metrów zamek, który przed wiekami należał do mazowieckich Piastów. Vis maior!

MARCIN STACHELSKI

1. Familok (niem. Familien-Block „rodzinny blok") – budynek wielorodzinny, przeznaczony dla pracowników przemysłu ciężkiego i ich rodzin, przede wszystkim górników, hutników oraz średniego personelu urzędniczego.

2. Monidło – obraz namalowany zwykle na podstawie zdjęcia ślubnego. Charakterystyczną cechą tego zazwyczaj czarno-białego portretu były podkolorowania - na czerwono usta i lazurowe oczy. Inne detale były retuszowane. Często postaciom domalowywano bardziej kosztowne stroje.

Z teki wytrawnego polityka

Jak powinien wyglądać podwładny

Historia ciągle płata figle naszym rządzącym, bo im bardziej zwalczają komunizm tym bardziej znajdują się mentalnie w komunizmie. Obecnie są w latach 50. ubiegłego wieku.

Czytałem wspomnienia Melchiora Wańkowicza z tego okresu. Opisuje, jak nauczył prowadzić samochód młodego wiejskiego chłopca. Ojciec chłopca drogą, którą jechali, prowadził krowę. Krowa szła środkiem drogi, więc kierowca krzyknął do ojca: „Jak prowadzisz, chamie". Dziś widać niektórych niedouczonych magistrów prawa, którzy zdobyli dyplomy mniej dzięki swej wiedzy, a bardziej dzięki dobremu sercu swoich profesorów, którzy krzyczą „Jak orzekasz, chamie". Albo „Jak rządzisz..." Analogia z poprzednim okresem widoczna jak na dłoni.

Przyznam, że mimo tych okrzyków i tak są łaskawi, bo z chwilą, gdy prezes ogłosił, że tworzy nową elitę, zaczęło się u nas coś w rodzaju rewolucji kulturalnej w Chinach z lat 60. ubiegłego wieku. Tam, na profesorów nie tylko krzyczeli, ale dodatkowo wkładali im na głowy tzw. czapki hańby i wozili ich odkrytymi ciężarówkami ku uciesze gawiedzi. Końcowym etapem była głęboka prowincja, gdzie mieli się edukować.

Tego typu rozwiązania chyba jeszcze przed nami, chociaż jak słyszę wypowiedź wiceministra „Mam w nosie 60-ciu profesorów'" (prawa!), to widzę, że idą we właściwym kierunku. Wiceminister oprócz tego, co ma w nosie, nie poinformował czy ma coś w głowie, więc musimy się domyślać.

Opornie idzie tworzenie tej nowej elity. Przysłowie ludowe mówi, że nie zawsze z dwóch półgłówków da się stworzyć jedną głowę. W latach, gdy PiS był w opozycji, prezes nie uznawał instytucji demokratycznego państwa. Był posłem, ale rzadko bywał w Sejmie. Chyba nigdy nie przyjął zaproszenia na spotkanie od ówczesnego prezydenta, miał nawet swój kościół, a także zatrudnił prywatną ochronę, bo nie dowierzał państwu. Z chwilą, gdy zdobył władzę, wszystkie instytucje, których nie uznawał stara się „wziąć pod but". Tak stało się z Trybunałem Konstytucyjnym, prokuraturą, wojskiem, mediami publicznymi, oświatą itp. Bronią się jeszcze uniwersytety, media prywatne, samorządy i sądy. Dodatkowo utracił Senat, co spowodowało wyjątkową frustrację i ataki na marszałka Grodzkiego, także na jego nieżyjącego już ojca. Gdybyśmy się jeszcze zorganizowali i zabrali mu urząd prezydenta, frustracja zamieni się w rozpacz.

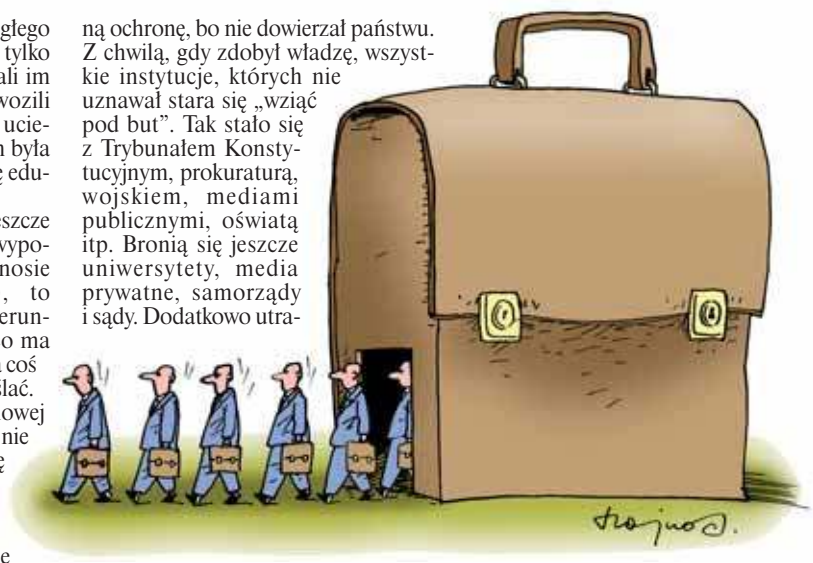

Prezes nie lubi tracić swoich zabawek. To wszystko, co ma. Mnie najbardziej martwi sytuacja w wojsku. Część wybitnej kadry dowódczej zginęła w katastrofie lotniczej, inni pod Smoleńskiem. Pozostali wykonali olbrzymią pracę umacniając się w strukturach NATO i zdobywając doświadczenie bojowe na licznych misjach. Wielu z nich pozwalniał z zajmowanych stanowisk pomocnik aptekarza. Nie twierdzę, że zwolnieni generałowie są „bez winy". Współpracując z przedstawicielami innych państw używali obcego języka, co wyjątkowo wkurza pana prezydenta. Dodatkowo nie zwrócili uwagi, że w państwie PiS po raz kolejny obowiązuje dekret cara Mikołaja, który stanowił, że „podwładny przed obliczem przełożonego powinien mieć wygląd lichy i durnowaty, aby swoim wyglądem nie peszyć przełożonego". Na miejsce zwolnionych przychodzą jednostki tak wybitne jak pewien kapitan, który w ciągu paru miesięcy został generałem.

STANISŁAW ŻELICHOWSKI

eprasa.pl d24fb9ac7e

77 mln zł na inwestycje w subregionie ciechanowskim

Co planuje zrobić województwo?

W tegorocznym budżecie województwa mazowieckiego zarezerwowano ponad 77 mln zł na inwestycje w subregionie ciechanowskim, czyli pięciu powiatach: ciechanowskim, mławskim, pułtuskim, przasnyskim i żuromińskim.

– Budżet na 2020 r. jest największym budżetem w 21-letniej historii Mazowsza. Środki finansowe, którymi dysponujemy, pozwolą nie tylko na rozbudowę infrastruktury medycznej czy drogowej, ale także na wsparcie gmin, sołectw i jednostek OSP. Ten rok pokazał nam, jak duże jest zapotrzebowanie na programy wsparcia. Bardzo często bez naszych środków finansowych gminom czy powiatom nie udałoby się zrealizować wszystkich projektów. Wspieramy te inicjatywy, które służą przede wszystkim mieszańcom: budowę placów zabaw, boisk, siłowni plenerowych, ale także remonty świetlic, pracowni językowych i komputerowych – mówi marszałek województwa Adam Struzik.

A oto największe planowane inwestycje w subregionie ciechanowskim.

Fot. K. Kowalski

Artur Andrysiak z zarządu Agencji Rozwoju Mazowsza, wicedyrektor Mazowieckiej Jednostki Wdrażania Programów Unijnych Elżbieta Szymanik i marszałek Adam Struzik

Drogi

Na budowę, modernizację i przebudowę dróg wojewódzkich w subregionie ciechanowskim samorząd wojewódzki przeznaczy 45,5 mln zł. Wśród planowanych inwestycji znalazły się:

- rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 541 na terenie gm. Bieżuń, na odcinku 11,5 km – 16,9 mln zł (jest to III etap inwestycji na drodze 541, zadanie zaplanowane do realizacji w ciągu 2 lat, całkowity koszt inwestycji – 65 mln zł);
- rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 541 na terenie gm. Lubowidz, Żuromin i Lutocin (jest to kontynuacja robót z ubiegłego roku, całkowita wartość inwestycji to 120 mln zł), przebudowa drogi na odcinku 18,5 km, termin zakończenia robót to czerwiec 2020 r.;
- rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 616 w Ciechanowie na odcinku 1 km (ul. Gruduska – 4,5 mln zł);
- rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 544 Mława-Przasnysz-Ostrołęka prowadzącej do terenów Przasnyskiej Strefy Inwestycyjnej w Sierakowie (4,2 mln zł);
- remont drogi wojewódzkiej 541 na wybranych odcinkach w pow. mławskim – 1,1 mln zł;
- remont drogi wojewódzkiej nr 563 na wybranych odcinkach w pow. mławskim i pow. żuromińskim (4,3 mln zł);
- remont drogi wojewódzkiej nr 616 na wybranych odcinkach o łącznej długości ponad 5 km na terenie pow. ciechanowskiego i pow. przasnyskiego (3,4 mln zł).

Ponadto 3,8 mln zł zarezerwowano na budowę budynku biurowego na potrzeby Rejonu Drogowego i Obwodu Drogowego w Ciechanowie przy ul. Leśnej 30 oraz magazynu soli. Wykonane zostaną: plac i drogi wewnętrzne wraz z oświetleniem oraz składowiskiem na materiały sypkie.

Służba zdrowia

Na inwestycje w Specjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Ciechanowie i Krajowym Ośrodku Mieszkalno-Rehabilitacyjnym dla Osób Chorych na Stwardnienie Rozsiane w Dąbku samorząd wojewódzki przeznaczył ponad 20 mln zł.

W tym m.in.:

- na utworzenie ośrodka udarowego w szpitalu – 6 mln zł;
- na dostosowanie pomieszczeń apteki szpitalnej i Zakładu Diagnostyki Laboratoryjnej do obowiązujących wymagań – 5,8 mln zł;
- modernizację i doposażenie oddziałów w szpitalu – 4,6 mln zł;
- zwiększenie efektywności energetycznej budynków szpitalnych – 2,1 mln zł;
- wymianę wind w ośrodku w Dąbku – 1 mln zł.

Kultura i administracja

Pieniądze na inwestycje otrzyma także Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie.

Na konserwację murów Zamku Książąt Mazowieckich wraz z uporządkowaniem dziedzińca i otoczenia tej średniowiecznej warowni wydanych zostanie 800 tys. zł, a na opracowanie dokumentacji budowy centralnego magazynu zbiorów – 200 tys. zł.

6,7 mln zł samorząd województwa mazowieckiego przekaże na budowę Centrum Administracyjnego w Ciechanowie (inwestycja ta jest prowadzona wspólnie z powiatem ciechanowskim).

Programy wsparcia

W 2020 r. władze województwa mazowieckiego przeznaczyły ponad 110 mln zł na tzw. programy wsparcia.

50 mln zł – na wsparcie zadań ważnych dla zrównoważonego rozwoju województwa, 10 mln zł – na wsparcie zadań związanych z rozwojem infrastruktury sportowej, 10 mln zł – na ochronę powietrza, 10 mln zł – na tworzenie pracowni informatycznych i językowych, 13,9 mln zł – na aktywizację sołectw, 8 mln zł – na zakup samochodów i sprzętu przeciwpożarowego dla jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych, 6 mln zł – na dofinansowanie prac remontowych obiektów zabytkowych, 3 mln zł – na remont budynków użytkowanych przez jednostki OSP, 1 mln zł – na aktywizację działkowców. **KK**

Warto zainwestować w życie i kupić czujkę

Podtruli się czadem

O korzyściach z montowania w mieszkaniach czujników tlenku węgla na łamach „TC" pisaliśmy wielokrotnie. A oto najnowszy przykład zalet tego urządzenia, które tym razem ostrzegło o niebezpieczeństwie rodzinę mieszkającą w domu jednorodzinnym znajdującym się w Ciechanowie przy ul. Błękitnej.

Czujnik tlenku węgla zwanego potocznie czadem włączył się 7 lutego kilka minut po godz. 20.00, zaraz po uruchomieniu znajdującego się w pomieszczeniu kuchennym piecyka gazowego.

Słysząc sygnał czujnika domownicy bezzwłocznie wezwali Straż Pożarną, a sami na wszelki wypadek opuścili budynek.

Strażacy sprawdzili pomieszczenia domu przy pomocy specjalnego miernika gazowego, który potwierdził obecność tlenku węgla w budynku. W tej sytuacji piecyk odłączono od sieci, a dom dokładnie przewietrzono.

Strażacy odjechali do bazy po niecałej godzinie, gdy kolejny pomiar nie stwierdził w budynku ani odrobiny czadu.

Jeśli nie ma zamontowanego czujnika, trzeba liczyć na szczęście.

Miało je dwóch mężczyzn, którzy w piątek po południu 14 lutego w Rykaczewie (gm. Ciechanów) naprawiali w warsztacie maszynę rolniczą. Ponieważ czad jest gazem bezwonnym, nie poczuli, że w pewnym momencie zaczął zatruwać ich organizmy.

Na szczęście ok. godz. 16.40 do warsztatu zajrzała przebywając na posesji kobieta. Gdy zobaczyła, że półprzytomni mężczyźni przewracają się i nie są w stanie powiedzieć jednego składnego zdania, natychmiast zadzwoniła na numer alarmowy służb ratowniczych. Nie czekając na przybycie ratowników wyprowadziła obydwu mechaników na świeże powietrze.

Mimo iż drzwi warsztatu pozostawiła otwarte, przybyli na miejsce zdarzenia strażacy – używając specjalistycznej aparatury – potwierdzili w budynku obecność tlenku węgla. Jego źródłem był znajdujący się w pomieszczeniu piec centralnego ogrzewania na węgiel. Jeden z podtrutych czadem mężczyzn został przewieziony karetką Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Ciechanowie.

Do najtragiczniejszego zatrucia czadem w powiecie ciechanowskim doszło w nocy z 29 na 30 grudnia 2014 r. w jednym z mieszkań znajdujących się w starym, poniemieckim wielorodzinnym bloku przy ulicy Sienkiewicza w Ciechanowie. Wydobywający się z pieca kaflowego tlenek węgla zabił wówczas trzyosobową rodzinę: 69-letniego mężczyznę i jego 67-letnią żonę oraz ich 46-letniego syna.

Ponieważ co roku dochodzi w naszym kraju do wielu zatruć czadem, Straż Pożarna prowadzi ogólnopolską akcję „Nie – zaczadzeniom". Namawia w niej mieszkańców do nabywania specjalnych czyjników służących do wykrywania tlenku węgla. Takie urządzenie kosztuje w granicach 50-200 zł. Jeśli w pomieszczeniu pojawią się nawet śladowe ilości tlenku węgla, wydaje sygnał dźwiękowy, który jest w stanie obudzić człowieka nawet z twardego snu. **KK**

Płońszczanie w obiektywie

Młodzi piją i rozrabiają

Łącznie 3238 razy interweniowali płońscy strażnicy miejscy w 2019 roku. Większość wyjazdów dotyczyła interwencji związanych ze spożywaniem alkoholu, głównie przez nieletnich, którzy później dopuszczali się aktów wandalizmu.

– Niestety liczba osób spożywających alkohol w miejscach publicznych rośnie. W ubiegłym roku podjęliśmy 304 interwencje wobec osób, które wcześniej spożyły alkohol. Aż w 85 przypadkach zmuszeni byliśmy dowieźć je do miejsca zamieszkania lub Komendy Powiatowej Policji w Płońsku. Było wśród nich wielu młodych ludzi poniżej 16 roku życia – mówił przedstawiając dane Bogdan Lewandowski, komendant Straży Miejskiej w Płońsku.

Jakby tego było mało, często ekscesy małoletnich ludzi po spożyciu alkoholu skutkowały uszkodzeniem mienia publicznego.

– Takich przypadków było tylko w poprzednim roku aż 272. To bez wątpienia bardzo dużo. Strażnicy miejscy interweniowali m. in. w ogródku jordanowskim dla dzieci. Często też przyjeżdżaliśmy w okolice akwenu Rutki – dodawał komendant. Pocieszający jest fakt, że w Płońsku niemal zniknął problem bezdomności, a co za tym idzie – zagrożenia zamarznięciem ludzi bez dachu nad głową. W trakcie ich liczenia na terenie Płońska w 2019 roku nie było ani jednej takiej osoby.

Straży miejskiej w pracy pomaga monitoring miejski.

– Początkowo obejmował on 33 kamery, ale jest sukcesywnie rozbudowywany i w tej chwili na terenie miasta pracuje 49 kamer. W tym roku monitoring będzie rozbudowywany. Wyznaczyliśmy kolejne miejsca, gdzie kamery mogłyby się pojawić – kończy komendant Bogdan Lewandowski. **Paw**

Grudusk

Porzucony samochód pójdzie na złom?

Bezpański ciągnik siodłowy, który przez wiele miesięcy stał w Grudusku na ul. Szkolnej, został przestawiony na parking znajdujący się przy Urzędzie Gminy. Latem tego roku władze gminy chcą ten szpecący krajobraz pojazd sprzedać lub oddać na złom.

Samochód na ul. Szkolnej parkował od listopada 2018 r. To, że mniej więcej rok stał na poboczu drogi publicznej, jest efektem sporu dwóch przedsiębiorców. Nie wchodząc w szczegóły: jeden z nich zlecił drugiemu dostarczenie samochodu. Pojazd został dostarczony, ale nie taki, jak chciał zamawiający (przynajmniej tak twierdzi ten ostatni). W efekcie obydwaj stwierdzili, że pojazd do nich nie należy.

Tak czy inaczej, w pewnym momencie sprawa trafiła na wokandę sądową, a przedmiot sporu – według nieoficjalnych informacji wart wówczas ok. 5 tys. zł - został zaparkowany na poboczu publicznej drogi.

Art. 50a ustawy o ruchu drogowym mówi, że: Pojazd pozostawiony bez tablic rejestracyjnych lub pojazd, którego stan wskazuje na to, że nie jest używany, może zostać usunięty z drogi przez straż gminną lub Policję na koszt właściciela lub posiadacza. Pojazd usunięty w trybie określonym w ust. 1, nieodebrany na wezwanie gminy przez uprawnioną osobę w terminie 6 miesięcy od dnia usunięcia, uznaje się za porzucony z zamiarem wyzbycia się. Pojazd ten przechodzi na własność gminy z mocy ustawy.

Natomiast w art. 130 ustawy prawo o ruchu drogowym można przeczytać, że pojazd jest usuwany z drogi na koszt właściciela m. in. w przypadku: pozostawienia go w miejscu, gdzie jest to zabronione i utrudnia ruch lub w inny sposób zagraża bezpieczeństwu.

Początkowo władze gminy miały nadzieje, że przedsiębiorcy dojdą do porozumienia i któryś z nich zabierze sporny pojazd. Ponieważ – mimo upływu prawie roku – tak się nie stało, wójt Marek Piotrowicz podjął decyzję o przemieszczeniu pojazdu na parking znajdujący się przy Urzędzie Gminy. Operacja została przeprowadzona w asyście funkcjonariuszy policji.

Fot. Archiwum

Jest nadzieja, że za kilka miesięcy szpecący pojazd zniknie z krajobrazu Gruduska

Pojazd zaparkowano przy urzędzie, ponieważ nie pociąga to za sobą żadnych kosztów. Umieszczenie samochodu na parkingu strzeżonym wiąże się z ponoszeniem z tego tytuły opłat idących miesięcznie w setki, a nawet tysiące złotych.

Teoretycznie koszty parkowania powinien pokryć właściciel samochodu. Ale pojazdy „niczyje" po upływie określonego w przepisach czasu stają się własnością Skarbu Państwa, którego reprezentantem w tym przypadku jest gmina.

15 maja kończy się półroczny termin, w którym właściciel pojazdu może go odebrać z samorządowego parkingu. Jeśli tego nie uczyni, gmina wystawi go na licytację i sprzeda albo – jeśli nie znajdzie się kupiec – przekaże na złom.

– Pojazd jest w takim stanie technicznym, że praktycznie nie przedstawia żadnej wartości. Tak czy inaczej mam nadzieję, że za kilka miesięcy rozwiążemy ten problem – mówi wójt. **KK**

eprasa.pl d24fb9ac7e

Dźwiganie gminy

Rozmowa z Rafałem Kucińskim, wójtem gminy Dzierzgowo

Trzy lata temu powiedział pan, obejmując stanowisko wójta, że we współpracy z radą chciałby podźwignąć gminę. Pan zdawał sobie sprawę, że będzie to trudne zadanie?

– Oczywiście miałem świadomość, że nie będzie lekko. Mimo wszystko widziałem szanse. Gdyby było inaczej, nie wystartowałbym w wyborach. Poza tym już wtedy dobrze znałem zasady funkcjonowania samorządu terytorialnego. Nie bez znaczenia jest również to, że tutaj się urodziłem, wychowałem i mieszkam, że z tą ziemią jestem także emocjonalnie związany. Jej przyszłość nie jest mi obojętna.

*** W poprzednich kadencjach na forum waszej rady niejednokrotnie dochodziło do nieporozumień między radnymi a wójtem. Nie ukrywajmy, że niektóre z nich nie wystawiały środowisku dobrego świadectwa. Co się stało, że za rządów Rafała Kucińskiego nastroje zdecydowanie złagodniały?**

– Nie ma tu tajemnicy. Nadal mamy różne stanowiska i opinie w danych sprawach, mocno o tym dyskutujemy na posiedzeniach komisji rady. Wypracowujemy wspólne stanowiska – nierzadko w wyniku kompromisów – i prezentujemy je na sesjach rady.

*** W gronie dziennikarskim żartujemy, że teraz one są wręcz nudne. Innymi słowy, nie ma na nich „dymu", na co media – chcąc nie chcąc – zazwyczaj polują.**

– To chyba dobrze o nas świadczy, że potrafimy się porozumieć i współpracować.

*** Niewątpliwie. Przejdźmy do spraw, które warunkują jakość życia mieszkańców. Rzecz zasadnicza: dochody własne waszego samorządu są niewielkie, jesteście bodaj najbiedniejszą gminą w powiecie mławskim. W domyśle: wiele zależy od operatywności wójta i jego współpracowników.**

– Cóż, jesteśmy „skazani" na dotacje i subwencje, bez nich trudno byłoby przeprowadzić większe inwestycje (chociażby te, które są w trakcie realizacji). Z wielką determinacją staramy się wykorzystywać każdą szansę – okres od kiedy pełnię funkcję wójta jest tego dowodem. Bez fałszywej skromności mogę powiedzieć, że w ostatnich trzech latach uzyskaliśmy niemało. Przy tym traktujemy nasz budżet jako „żywy organizm". W praktyce oznacza to, że systematycznie analizujemy każdy wydatek ze wspólnej kasy, niekiedy przesuwamy środki, aby każda przysłowiowa złotówka przyniosła jak największy efekt.

*** Mieszkańcy gmin wiejskich oczekują od władzy samorządowej przede wszystkim budowy dróg. Nie sądzę, że Dzierzgowo jest tu wyjątkiem.**

– To prawda. Spójrzmy wszakże na sprawę z szerszej perspektywy. Otóż gmina Dzierzgowo pod względem powierzchni (150 km kw.) jest drugą w powiecie mławskim, choć jest mało zaludniona. Niestety, ubywa mieszkańców. Tworzenie na tym rozległym terenie całej infrastruktury technicznej wiąże się z olbrzymi kosztami.

Tak czy inaczej, w minionych trzech latach zbudowaliśmy 11 km dróg asfaltowych i jest to swoisty rekord. Jest to zarówno skutek zaangażowania pieniędzy własnych, jak i uzyskanych z programów pomocowych.

Mało tego. W ubiegłym roku otrzymaliśmy, jako jedyna gmina w powiecie mławskim nie licząc Strzegowa, dotację z Funduszu Dróg Samorządowych na remont trasy Brzozowo-Dąbrówka-Brzozowo-Łęg-Stare Brzozowo-Nowe Brzozowo (4,2 km). Już podpisałem umowę z Urzędem Marszałkowskim na modernizację ul. T. Kościuszki w Dzierzgowie o wartości kosztorysowej 122 tys. zł. Otrzymałem pismo od wojewody informujące o tym, że przebudowa ul. Księdza Prymasa Mikołaja Dzierzgowskiego w Dzierzgowie, tzw. Poręby, została zarekomendowana do dofinansowania (koszt: 430 tys. zł). W Urzędzie Marszałkowskim złożyliśmy wniosek o pieniądze z tzw. FOGR-u na modernizację drogi w Dzierzgówku.

Jestem niezmiernie wdzięczny władzom powiatu mławskiego za włączenie do tegorocznego planu inwestycji przebudowy mostu oraz dróg dojazdowych i rynku w Dzierzgowie. To duże przedsięwzięcie o szacunkowej wartości blisko 6 mln zł. My tu dorzucamy własną cegiełkę – 300 tys. zł.

Rzecz jasna zdaje sobie sprawę, że modernizacja i remonty dróg to zadanie, które nie ma końca.

*** Wydaje mi się, że nie każda droga gminna powinna mieć bitą nawierzchnię.**

– Zapewne ma pan wiele racji, ale proszę zauważyć, że mieszkańcy oprócz samochodów osobowych posiadają drogie ciągniki, maszyny rolnicze i chcą jeździć po przyzwoitych drogach.

Skoro o tym mówimy, to dodam, że do naszego ciągnika zakupiliśmy przyczepę, rębak, w obecnym roku nabędziemy jeszcze tylno-boczną kosiarkę bijakową, aby we własnym zakresie usuwać zakrzaczenia z poboczy dróg gminnych.

*** Już nie przecieka dach na siedzibie Urzędu Gminy?**

– Gwarantuję, że to już historia. Kompletnie wyremontowaliśmy dach na tym budynku i przeprowadziliśmy jego termomodernizację. Co więcej, nasza ekipa budowlana tanim kosztem wyremontowała i adaptowała znajdujące się w tym obiekcie pomieszczenia po mieszkaniu i posterunku policji – przedtem niewykorzystywane administracyjnie. W ten sposób uzyskaliśmy pięć pokoi biurowych, gabinet przewodniczącego rady gminy, dwa korytarze, dwie łazienki i serwerownię.

*** Będzie wyremontowana także świetlica w Dzierzgowie, czego od dawna domagają się mieszkańcy?**

– Jest w trakcie remontu, roboty powinny się zakończyć w maju br. Ze starego obiektu pozostały tylko mury, co świadczy o zakresie prac budowlanych (nowy dach, instancje, termomodernizacja itp.). Mieszkańcy będą mieli do dyspozycji dwie duże sale, kuchnię, łazienkę, taras. Na to zadanie wydamy 1,4 mln zł, w tym pół miliona stanowi dotacja z programu „Odnowa wsi".

*** Wielu wójtów twierdzi, że oświata jest wręcz finansową kulą u nogi gmin.**

– Nie inaczej jest u nas, subwencja nie pokrywa wszystkich kosztów funkcjonowania oświaty. O ile w 2019 r. dołożyliśmy do tej „działki" około 1,5 mln zł, o tyle w bieżącym roku dorzucimy tu o 300 tys. zł więcej. W konsekwencji brakuje nam, jak zresztą chyba każdej gminie, pieniędzy na inwestycje.

*** Gminy czekają trudne i kosztowne inwestycje związane z uporządkowaniem gospodarki wodno-ściekowej.**

– Na naszym rozległym i mało zaludnionym terenie jest już kilkaset przydomowych oczyszczalni ścieków, obsługują one również obiekty użyteczności publicznej. Montowanie kolejnych tego typu oczyszczalni uważamy za stosunkowo tani i dostosowany do naszych warunków sposób na rozwiązanie problemu.

*** Ma pan urzędników odpowiednio przygotowanych do pisania wniosków o dotację?**

– Mam. Jeden zajmuje się projektami „twardymi", drugi – „miękkimi". W Urzędzie Gminy zatrudniamy tylko 18 osób – pracowników administracyjnych i obsługi. Każdy z nich ma szeroki zakres obowiązków.

Efekty pracy kadry urzędu widać gołym okiem. Wspomnę jeszcze m.in. o remontach w OSP w Dzierzgowie, Rzęgnowie czy Dobrogostach, na co zdobyliśmy środki z programów pomocowych. Z kolei dzięki realizacji projektów „miękkich" np. doposażyliśmy pracownię informatyczną i stołówkę w Szkole Podstawowej w Dzierzgowie, a także siłownię zewnętrzną. Cieszy nas każda pozyskana kwota.

*** Zdaje się, że postanowił pan dochodzić do celów metodą małych kroków, czyli w taki sposób, który nie powoduje nadmiernego zadłużania gminy.**

– Tak to można nazwać. Zadłużenie naszej gminy wynosi ok. 800 tys. zł, co przy około 16-milionowym budżecie nie jest dużo. Oczywiście nie jestem przeciwnikiem zaciągania kredytów czy pożyczek, jeżeli można tak uzupełniać wkład własny w realizacji projektów dotowanych, czyli faktycznie pomnażać pieniądze.

*** To, że jest pan jednym z mieszkańców gminy Dzierzgowo, jest niewątpliwie atutem. Czy może być też obciążeniem?**

– Może być, ale nie jest to wyrzut. Bywa, że do mojego domu przychodzą ludzie ze sprawami swoimi lub społecznymi. Nikogo nie wyprosiłem i tego nie zrobię. Ostatnio w niedzielę przyjąłem mieszkańców jednego z sołectw ze zdjęciami i filmem nagranym telefonem komórkowym. Obrazy pokazywały drogę zanieczyszczoną przez innych mieszkańców tej wsi.

*** Co pan z tym zrobił?**

– Potraktowałem to jako formalne zgłoszenie i nadałem bieg sprawie. Żeby wszystko było jasne: drzwi do mego gabinetu i mego domu są otwarte.

*** Ludzie bywają złośliwi, kłótliwi, zawistni. Nikt pana nie obraził, nie znieważył, nie wyzwał?**

– Aż tak źle to nie jest. Na ogół spotykam się ze zrozumieniem, a nawet z sympatią. Zdarza się jednak np. tak: „Panie wójcie, niech mnie pan wyłączy z tego systemu śmieciowego, bo ja śmieci nie produkuję". Już ta sytuacja wiele mówi: po prostu czasem ludzie oczekują ode mnie czegoś, czego nie jestem w stanie wykonać ze względów formalno-prawnych czy finansowych.

Więcej. Miewam do czynienia z postawą roszczeniową lub niewiarą w powodzenie naszych zamierzeń.

*** Z czego wynika niewiara?**

– Każdy ma inną osobowość. Jedni wierzą w nasze plany i zamierzenia, mocno nam kibicując. Inni nie dają wiary, są sceptyczni, choć nie mają racji.

*** Wie pan, czego panu zazdroszczą koledzy wójtowie okolicznych gmin?**

– …?

*** Braku dużych ferm hodowlanych.**

– Aha… już nie ma czego zazdrościć. Na naszym terenie pierwsza ferma drobiu powstała w Starym Łączynie. Docelowa ma się składać z 18 kurników, osiem, o ile mi wiadomo, już funkcjonuje. W trakcie jest prowadzone postępowanie administracyjne w sprawie budowy fermy w Kurkach (cztery kurniki).

*** Są protesty?**

– Protestują i to ostro mieszkańcy sołectw położonych wokół Kurek.

*** Zakończmy rozmowę optymistycznym akcentem.**

– Niczego nowego nie odkryję, jeśli powiem, że w samorządzie gminnym, tak jak w rodzinie czy we wspólnocie sołeckiej, buduje zgoda, do czego staram się przyczyniać. Niezgoda zaś niweczy nawet najlepsze plany. Tego właśnie się trzymam.

Rozmawiał
KRZYSZTOF JAKUBOWSKI

eprasa.pl d24fb9ac7e

OGŁOSZENIA DROBNE

Dokończenie ze str. TR4

ROLNICZE

Wysłodki toffi oraz niemelasowane. Dostawa i rozładunek.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1475/19

Skup zbóż. "Ferm-Pasz", 09-130 Baboszewo. Z odbiorem 25 t.
Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1475/19

Sprzedam siano - kostka, słomę - kulka. 602 717 259
RM-72

Sprzedam ciągnik Zetor 6340 z Turem, 1998 r., pług 3+1 Kverneland AB100, 2010 r. Tel. 608 748 213
FN-61

Sprzedam siano - baloty i przyczepę 3,5 t. Tel. 783 489 889
FN-62

Śrutownik na noże 7,5 kW silnik. Tel. 506 215 386
FN-57

Sprzedam przetrząsarkę hydrauliczną 5,40 szer. Kverneland. Tel. 506 215 386
FN-58

Sprzedam 8 szt. prosiąt. Tel. 506 215 386
FN-59

Sprzedam krowy wysoko cielne, okolice Glinojecka, 4500 zł za sztukę. Tel. 664 019 602
59248-MCT410

Sprzedam słomę - 300 bel. Cena 25 zł/szt. Tel. 603 323 722
59248-A897

Sprzedam 2 krowy i 2 jałówki cielne. Tel. 509 772 084
FN-47

Sprzedam łubiny: wąskolistny niebieski słodki, gorzki, żółty szerokolistny, wykę, peluszkę, życicę westerwoldzką i inne. 512 679 085
59248-MCT411

Kupię oponę 14.9-28. 504 370 978
59248-MBT22

Sprzedam owies czyszczony 90 zł, sadzarkę polską i sortownik na korbę, cena za komplet 1200 zł. Chmielewo koło Nasielska, tel. 664 754 028
59248-BLT382

Sprzedam jałówkę hodowlaną, wysoko cielną. 23 676 20 10
59248-MCT413

Sprzedam jałówki wysoko cielne oraz rozrzutniki. Tel. 510 195 980
59248-BST45

Przyczepa D50 RCW3 RCW5. 515 929 822
59248-IP1638

Sprzedam prasę Warfama, 2011 rok. 600 851 193
Mak-35

Sprzedam jałówki cielne - maj, czerwiec. 531 535 013
Mak-33

Sprzedam Zetora 7211, 1988 rok. 600 851 193
Mak-36

Sprzedam jęczmień jary odmiany Nokia, owijarkę samozaładowczą Sipma, tył do Zetora 7245. 516 231 011
FE-24

Sprzedam jęczmień jary odmiany Nokia. Kupię zgrabiarkę do siana 7. 516 231 011
FE-25

Sprzedam maszyny rolnicze, słomę. 501 227 938
FP-15

Sprzedam ciągnik MTZ82 z Turem, 1997 rok, prasę Z-224/1, siewnik zbożowy. 606 989 457
FP-16

Sprzedam napęd do kosy kombajnu New Holland Schumacher nowy. 698 561 559
RM-78

Sprzedam wózek do bel, kosiarkę, owijarkę, chwytak do bel, przyczepę do zboża, młynek z silnikiem. 515 717 573
RM-74

RÓŻNE

Sprzedam nowe najazdy do samochodu, quada lub traktorka ogrodniczego, stół z krzesłami. Tanio. 505 505 187
RM-79

Kupię skuter Osa. Tel. 693 930 182
59248-BLT364

Kupię topolę. 511 712 665
Mak-10

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-126/20

POŻYCZKI W 15 min. SUPER OFERTA.
515 459 414
59248-C164

Wróżka. 708 877 503 wew. 296 7,69 zł/min
59248-IP1637

Drewno opałowe z dowozem. 609 521 837
FC-1648/19

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane, każda wysokość, druty, przęsła, bramy, słupki, rusztowania. Pułtusk, Wojska Polskiego 32, 23 692 43 22, www.siatex-metal.pl
FC-0001/20

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996
FC-0149/20

Sprzedam brzozę opałową. 504 220 781
PC-00417/20

Sprzedam 3-miesięcznego owczarka niemieckiego krótkowłosego. 606 532 559
PC-00420/20

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35
FC-126/20

Drewno opałowe, obladry, węgiel, kora.
600 306 637, 602 663 478
FC-0189/20

Kupię miodarkę ręczną, ule warszawskie zwykłe. 506 175 728
PC-00388/20

Sprzedam drewno opał jabłoń 1000 szt. 531 263 075
PC-00377/20

Sprzedam 50-letnie świerki. 531 263 075
PC-00378/20

TOWARZYSKIE

Atrakcyjna brunetka domowa cicha atmosfera, gwarantowana dyskrecja. 791 409 697
PC-00305/20

Jola. 708 777 053 wew. 328 4,92 zł/min
59248-IP1636

Poznam panią bez dzieci do 45 lat, której mogę dać dom pod Warszawą. 514 830 428
59248-IP1633

USŁUGI

Wykonam tynki z agregatu. Tel. 516 315 490
FN-40

Prawnik. 607 656 598
FE-18

Usługi minikoparką. 572 750 383
FC-127/20

Budowa domów murowanych i drewnianych. Tel. 661 906 601
FN-33

Elektryk. 537 581 334
59248-MBT12

KREDYTY.
603 096 845
59248-IP1639

Cyklinowanie, układanie podłóg. 500 784 648
FN-45

Remonty mieszkań, glazura, gładź, podłogi, drzwi, elektryka, hydraulika. Tel. 691 178 847
59248-MBT19

Więźby dachowe, altany, wiaty. 502 211 850
RM-59

Naprawa ciągników, kombajnów u klienta. 729 394 625
FP-14

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
RM-76

Malowanie, gładzie, płytki, panele. 789 340 607
PC-00298/20

Usługi brukarskie. Zatrudnię brukarzy i pomocników. 507 689 717
FC-0130/20

Usługi koparkoładowarką. 665 768 733
FC-0131/20

Glazura, poddasza, remonty kompleksowo. 514 103 658
PC-00317/20

Sporządzanie pism procesowych, pozwów, porady prawne. 536 971 056
PC-00326/20

Usługi ogrodniczo-porządkowe. 694 919 447
PC-00329/20

Do rozbiórki budynek drewniany 100 m² w Ciechanowie. 507 174 243
PC-00363/20

Brukarstwo. 507 565 954
FC-0164/20

Tynki, ocieplenia, remonty. 798 526 550
PC-00350/20

Ocieplenia budynków, malowanie elewacji, poddasza, remonty. 609 088 726
FC-0159/20

Usługi remontowo-wykończeniowe, terakota, malowanie itp. - tanio i solidnie. Zadzwoń a na pewno się dogadamy. 501 932 099
PC-00419/20

Spawalnicze wiaty, wierzeje, bramy, przyczepy. 694 308 237
PC-00439/20

Zarząd Powiatu Ciechanowskiego

informuje,

iż na tablicy ogłoszeń w Starostwie Powiatowym w Ciechanowie, ul. 17 Stycznia 7 został wywieszony wykaz nieruchomości Powiatu Ciechanowskiego przeznaczonych do oddania w użyczenie.
Wykaz dotyczy zabudowanej nieruchomości położonej na terenie obrębu Śródmieście, m. Ciechanów oznaczonej nr działki: dz. 428/2 o pow. 4853 m²
Wykaz został wywieszony na okres 21 dni.
FCP-335

Naprawa: lodówek, zamrażarek, lad i szaf chłodniczych, schładzarek do mleka. 697 342 132
FC-1634/19

Schody, balustrady ze stali nierdzewnej, wiaty garażowe, pergole. 692 554 682
PC-00203/20

Usługi remontowo-budowlane: elewacje, płyty k-g, panele, terakota, glazura, gładzie, adaptacja poddaszy, malowanie. 517 221 163
PC-00221/20

Ocieplenia, podbitki. 663 725 561
FC-0123/20

Glazura, malowanie, tapetowanie, remonty. 728 898 341
FC-0128/20

Kompleksowe wykończenia mieszkań. 665 238 423
PC-00272/20

Glazura, terakota, gładzie. 723 382 898
PC-00428/20

Budowa budynków inwentarskich - wolne terminy.
513 070 247
FC-0187/20

Remontuj z nami.
Wejdź na: zbudujemy-dom.pl, 515 908 871
FC-8/20

Kupię olchę, brzozę, topole. 509 042 402
59248-MBT2

Usługi hydrauliczne. 508 491 711
RM-458

Usługi remontowe. 517 862 074
PC-00392/20

Malowanie. 518 339 939
PC-00393/20

Świadczymy usługi remontowe: gładzie, malowanie, zabudowy wnętrz, glazura, docieplenia itp. 889 684 414, 508 857 185
PC-00371/20

Hydraulik. 570 188 332
PC-00389/20

Tartak obwoźny.
602 894 793
PC-00390/20

Remonty mieszkań, ocieplenia budynków. 503 748 165
PC-00412/20

Szkiełkowanie stali kwasoodpornej. 517 069 016
PC-00409/20

Docieplanie, płyta k-g, malowanie, gładź. 502 699 987
PC-00403/20

Wójt Gminy Strzegowo

informuje,

że dnia 25 lutego 2020 r. na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń tutejszego Urzędu Gminy został wywieszony wykaz nieruchomości, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego położonych w obrębie geodezyjnym Strzegowo Osada.

Wykaz zamieszczony jest na stronie internetowej Urzędu Gminy www.strzegowo.pl
Kontakt: 23 679 40 60 w. 20 lub 884 795 378
FCP-334

eprasa.pl d24fb9ac7e

W 78. rocznicę utworzenia Armii Krajowej

W 78. rocznicę utworzenia Armii Krajowej, przedstawiciele Samorządu Powiatu Pułtuskiego i Gminy Pułtusk oraz delegacje jednostek organizacyjnych powiatu i gminy, przedstawiciele miejskich i powiatowych jednostek organizacyjnych, służb, straży, instytucji, stowarzyszeń i organizacji społecznych uczestniczyli w uroczystym złożeniu kwiatów pod pomnikiem upamiętniającym mieszkańców Ziemi Pułtuskiej pomordowanych i poległych w czasie II wojny światowej.

Wartę honorową wystawiła Pułtuska Grupa Rekonstrukcji Historycznej 13 Pułku Piechoty przy udziale uczniów Liceum Ogólnokształcącego CNB „FENIKS" w Pułtusku, Zespołu Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusku oraz Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. mjr Henryka Sucharskiego w Pułtusku.

Kwiaty pod pomnikiem złożyli m.in. przedstawiciele powiatu

XVII Kabaretowe Obryckie Spotkania Artystyczne

W czwartek 30 stycznia 2020 roku odbyły się XVII Kabaretowe Obryckie Spotkania Artystyczne – KOSA 2020.

Na scenie wystąpili podopieczni DPS, Kapela Podwórkowa „Pod Dębem" i Kabaret Hrabi. Wydarzenie stało się już tradycją i jest organizowane w Domu Pomocy Społecznej w Obrytem corocznie. Współorganizatorem spotkań jest Stowarzyszenie „Pod Jednym Dachem" działające na rzecz osób niepełnosprawnych.

Zagraniczne staże zawodowe w Portugalii

Od stycznia do lutego br. 55 uczniów z Zespołu Szkół im. Jana Ruszkowskiego i Zespołu Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusku brało udział w stażach zawodowych w Portugalii. Organizatorem było Centrum Szkoleniowe Casa da Educacao z siedzibą w Lizbonie, działające na rynku w obszarze kształcenia i szkolenia zawodowego.

Staże odbywały się w prestiżowych portugalskich przedsiębiorstwach i firmach usługowych. Uczniowie uczący się w zawodzie technik informatyk odbyli staż w CINEL – Centrum Szkoleniowym dla Przemysłu Elektronicznego, Energetyki, Telekomunikacji i Technologii Informacyjnych w Lizbonie. Centrum zatrudnia ok. 178 inżynierów specjalistów. Specjalizuje się w najnowszych technologiach, szkoląc corocznie ok. 175 stażystów w zawodach technik elektronik, informatyk, programista sieci informatycznych oraz robotyki.

Uczniowie uczący się w zawodzie technik logistyk odbyli staż w lizbońskim metrze, gdzie poznali sposoby zarządzania sieciami i systemami sieciowymi oraz monitorowania czterech linii metra przy pomocy infrastruktury informatycznej. Ponadto planowali i organizowali kanały dystrybucji towarów i sporządzali dokumentację magazynowo-dystrybucyjną.

Technicy ekonomiści odbyli staż w Centrum Szkoleniowym Casa da Educacao, podczas którego wykładowca z tytułem profesora nauk ekonomicznych przybliżał im zasady opodatkowania przedsiębiorstw w Portugalii, planowania i prowadzenia działalności gospodarczej, wykonywania analiz gospodarczych między kontrahentami. Na zajęciach praktycznych z Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w Szkole Pułku Saperów i Strażaków uczniowie gasili płonąca benzynę i gaz pod opieką instruktorów.

Staże odbywały się w prestiżowych portugalskich przedsiębiorstwach i firmach usługowych

Uczniowie z Zespołu Szkół im. B. Prusa w Pułtusku uczący się w zawodzie technik usług fryzjerskich odbyli staże w zakładach i salonach na terenie Lizbony. Poznali metody pracy portugalskich fryzjerów, którzy obsługę klienta rozpoczynają od diagnostyki włosów, zabiegów pielęgnacyjnych po dobór odpowiedniej fryzury i koloryzacji.

Technicy usług żywienia w portugalskich restauracjach specjalizowali się w przyrządzaniu potraw z owoców morza i ryb. Poznali specyfikę kuchni portugalskiej, zasady obróbki produktów rybnych ich charakterystykę i sposoby serwowania.

Technicy reklamy poznali, w jaki sposób portugalskie firmy reklamowe promują nowe produkty, jak docierają do jak największej liczby odbiorców i z zyskiem wprowadzają ofertę na rynek. Redagowali teksty, poznali techniki drukarskie oraz standardy obsługi klientów usług reklamowych.

Dwutygodniowy pobyt w Portugalii to nie tylko staże, ale również bogaty program kulturowy, który był uzupełnieniem wcześniejszych zajęć kulturalno-pedagogicznych, które odbywały się w szkołach przed wyjazdem do Portugalii. W trakcie bardzo intensywnego pobytu uczniowie wraz z opiekunami zwiedzali m.in. Sanktuarium w Fatimie, Windę Santa Justa w dzielnicy Baixa, która łączy Baixe z leżącą wyżej dzielnicą Chiado. Winda Santa Justa czasami nazywana jest Elevador do Carmo, gdyż wychodzimy z niej na urokliwy plac Largo do Carmo. Korzystają z niej nie tylko turyści, ale i mieszkańcy, a każdego roku przewozi ona kilkaset tysięcy osób. Na szczycie windy znajdują się dwa tarasy widokowe, z których rozpościera się wspaniały widok na całą dzielnicę Baixa.

Niezapomnianą atrakcją turystyczną był pobyt w Nazaré – malowniczej nadmorskiej miejscowości położonej na wybrzeżu Atlantyku. Miasto znane jest z tradycyjnych strojów noszonych przez rybaków i ich żony, które noszą tradycyjne chusty i haftowane fartuchy nałożone na siedem flanelowych spódnic w różnych kolorach.

Pobyt w Portugalii został zorganizowany dzięki pozyskanemu przez Powiat Pułtuski dofinansowaniu z programu Erasmus plus ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój w kwocie 581 392,28 zł.

eprasa.pl d24fb9ac7e

Puchar pojechał do Olsztyna

Ogólnopolski piłkarski turniej oldboyów potoczył się po dyktando reprezentantów olsztyńskiego Chemika. W finale stoczyli zacięty bój z konkurentami z Żuromina. Wszystko rozstrzygnęło się w konkursie rzutów karnych.

Regulaminowy czas nie przyniósł żadnego trafienia. Sytuacji z obu stron nie zabrakło, choć bliżsi szczęści byli żurominianie. Raz piłka zatrzymała się na słupku, natomiast w drugim przypadku napastnik zmarnował okazję sam na sam z bramkarzem.

Brak skuteczności sprawił, że zwycięzca został wyłoniony dopiero w konkursie rzutów karnych. Goście ze stolicy Warmii wykorzystali wszystkie próby, a żurominianie nasi pomylili się dwukrotnie.

Na pocieszenie Adam Grochocki zgarnął statuetkę dla najlepszego bramkarza imprezy. Po koronę króla strzelców sięgnął Marek Charzyński. Atakujący Baboszewa zakończył turniej z pięcioma golami na koncie. Natomiast graczem numer jeden zmagań zmagań został Grzegorz Nettera z Olsztyna.

Charzyński trafił także w pojedynku o trzecie miejsce. Nie pozwoliło to baboszewianom w przedarciu się na najniższy stopień podium. Pojedynek z Mławą zaczęli bowiem w fatalnym stylu. Po minucie przegrywali już 0:2. Celnym strzałami popisali się Piotr Król i Jarosław Szmyt.

GP

Końcowa klasyfikacja: 1. Chemil Olsztyn, 2. Oldboy Żuromin, 3. Oldboy Mława, 4. Oldboy Baboszewo, 5-9. Dan-Bud Mława, Oldboy Żyrardów, Oldboy Elbląg, Team Warszawa, Oldboy Korona Ostrołęka

FOT. GP

Trzecia siła turnieju, gracze z Mławy

Robi się niebezpiecznie

Sokół Porcelana Kościerzyna - SCKS Jurand Ciechanów 32:25 (16:10)

Jurand: Damian Skowroński, Adam Mirzejewski, Damian Zjadewicz – Andrzej Kosik, Sławomir Dmowski 4, Piotr Wiszowaty, Damian Rutkowski 3, Piotr Ruszkowski 4, Bartosz Smoliński 5, Dominik Staniszewski 5, Dawid Potępa 1, Damian Kurowski 1, Sebastian Dobrzyniecki, Damian Tobolski, Krzysztof Szuba

Trzeciej wysokiej porażki w rundzie rewanżowej doznali szczypiorniści Juranda Ciechanów. Na wyjeździe w Kościerzynie ciechanowianie byli znacznie słabsi od zawodników Sokoła.

Gospodarze już w pierwszej akcji meczu objęli prowadzenie, którego nie oddali do ostatniego gwizdka. Goście próbowali, zagrali ambitnie w defensywie, ale nie miało to przełożenia na grę pod bramką rywali. Zmarnowane, często idealne okazje nie poprawiały sytuacji ciechanowian.

Przewaga po stronie gospodarzy była wyraźna. Jedyne, na co było stać zespół trenera Chełmińskiego, to zbliżenie się na dystans czterech bramek. Tej bariery zawodnicy Juranda nie mogli już przełamać. Po raz kolejny grali bez czołowego strzelca Patryka Dębca, którego, jak widać po ostatnich dwóch meczach, bardzo trudno zastąpić w linii ataku.

Kolejna porażka stawia ekipę Arkadiusza Chełmińskiego w coraz bardziej skomplikowanej sytuacji. O ile przed wznowieniem rozgrywek widmo spadku drużyny Juranda było jeszcze odległe, to w zaledwie trzy tygodnie niebezpiecznie wzrosło ryzyko degradacji.

FOT. ZENON LEWANDOWSKI

W Kościerzynie gracze Juranda doznali trzeciej porażki z rzędu

W Elblągu drugie zwycięstwo z rzędu odnieśli znajdujący się na ostatnim miejscu Tytani Wejherowo. Przewaga Juranda nad nimi wynosi już tylko dwa punkty. W najbliższy weekend, w 15. kolejce, zespół z Ciechanowa czeka pauza. Następne spotkanie ciechanowianie rozegrają 7 marca we własnej hali z dotychczasowym liderem rozgrywek Warmią Energą Olsztyn.

Wyniki 14. kolejki: Sokół Porcelana Kościerzyna-Jurand Ciechanów 32:25 (16:10), Mazur Sierpc – pauzował, GKS Żukowo-Warmia Energa Olsztyn 26:28 (12:16), SMS Gdańsk-USAR Kwidzyn 22:27 (11:15), Nielba Wągrowiec-Gwardia Koszalin 34:26 (14:15), Meble Wójcik Elbląg-Tytani Wejherowo 27:30 (12:13)

15. kolejka 29 lutego-01 marca: Meble Wójcik Elbląg-Sokół Porcelana Kościerzyna, Tytani Wejherowo-Nielba Wągrowiec, Gwardia Koszalin-SMS Gdańsk, USAR Kwidzyn-GKS Żukowo, Warmia Energa Olsztyn-Mazur Sierpc, Jurand Ciechanów – pauzuje

lew

TABELA			
1. Warmia Energa Olsztyn	14	30:12	385:347
2. Nielba Wągrowiec	13	28:11	403:372
3. USAR Kwidzyn	13	25:14	369:370
4. MKS Mazur Sierpc	13	24:15	332:307
5. SPR GKS Żukowo	11	23:13	376:359
6. Sokół Porcelana Kośc.	13	21:18	330:332
7. Gwardia Koszalin	13	18:21	411:384
8. SMS ZPRP Gdańsk	12	17:19	326:328
9. Meble Wójcik Elbląg	13	11:28	362:380
10. Jurand Ciechanów	13	9:30	366:415
11. Tytani Wejherowo	13	7:32	337:403

Lekarska szybkość

Michał Jaszczur, znany płoński ginekolog, zdobył brązowy medal w biegu na 400 m podczas halowych mistrzostwach Polski lekarzy w lekkiej atletyce masters rozgrywanych w Toruniu.

Tym samym podtrzymał udaną serię startów na tej imprezie. Przed rokiem zdobył nawet trzy medale, ale wobec kontuzji i braku treningów przed tegoroczną najważniejszą sportową imprezą lekarską, zdobyty krążek uważa za duży sukces.

- Ten medal cieszy podwójnie, gdyż pod koniec sierpnia ubiegłego roku zerwałem mięsień dwugłowy. Treningi były bardzo ograniczone. Częściej można było mnie zobaczyć na siłowni niż bieżni. Ten medal na 400 m daje mi jeszcze większą radość niż medale zdobyte przed rokiem, również dlatego, że poziom zawodów był zdecydowanie większy – powiedział Michał Jaszczur. W Toruniu był bliski by stanąć na podium jeszcze dwukrotnie, jednak na dystansach 60 i 200 m był czwarty.

Paw

FOT. ZBIORY PRYWATNE

Juniorzy kończą porażkami

Jurand Ciechanów – Orlen Wisła Płock 20:40 (10:19)

Jurand: Damian Skowroński 1, Adam Szawłowski – Igor Stępkowski 1, Jakub Tokarski 2, Hubert Jaroszewski 1, Maciej Rzeczkowski, Piotr Wiszowaty 5, Kacper Pawikowski, Kacper Jóźwiak 3, Adrian Kamiński 1, Marcin Karwowski, Hubert Malinowski 6

Dwiema porażkami kończą tegoroczny sezon mazowieckiej ligi juniorów zawodnicy Juranda. Jurand z 16 punktami zajął szóste miejsce w tabeli, wyprzedzając zaledwie dwie drużyny. Ze względu na wiek był to też ostatni sezon juniora dla tych zawodników. Z najlepszą drużyną ligi, ciechanowianie tylko w pierwszej połowie potrafili toczyć wyrównany pojedynek. Ostatecznie płocczanie zakończyli ją przy 9 bramkowym prowadzeniu. Po przerwie dominacja gości nie podlegała dyskusji. Seriami zdobywali bramki powiększając przewagę. Graczy Juranda stać było tylko na pojedyncze trafienia. Taki obraz gry naszej drużyny przyniósł sromotną porażkę 20 bramkami.

Warszawianka Warszawa – Jurand Ciechanów – 35:28 (19:15)

Jurand: Skowroński, Szawłowski – Stępkowski 7, Tokarski 7, Jaroszewski 4, Wiszowaty 7, Pawikowski 1, Kamiński, Karwowski, Malinowski 2

Stołeczna drużyna od pierwszego gwizdka sędziego zaznaczyła swoją wyższość. Po dziesięciu minutach gospodarze wyszli na prowadzenie 9:2. Podopieczni Damiana Tobolskiego próbowali nawiązać walkę, odrobili część strat, po pierwszej połowie przegrywali czterema bramkami. Po wznowieniu gry ponownie mocniej zaatakowali gospodarze, powiększyli przewagę do siedmiu bramek 22:15. Siedmiobramkowe prowadzenie warszawian utrzymało się do zakończenia spotkania.

TABELA			
1. Orlen Wisła Płock	14	42:0	536:304
2. Agrykola Warszawa	14	33:9	466:347
3.Warszawianka Warszawa	14	27:15	480:374
4. Uniwersytet Radom	14	20:22	390:433
5. AZS AWF Warszawa	14	18:24	399:411
6. Jurand Ciechanów	14	16:26	390:453
7. ASPL Legionowo	14	12:30	385:454
8. Skrwa Gostynin	14	0:42	289:559

Zagrali dla legendy

Przed miesiącem w katastrofie śmigłowca zginął legendarny amerykański koszykarz Kobe Bryant. Ten pięciokrotny mistrz NBA był wzorem dla wielu pokoleń interesujących się basketem. Dlatego dla uczczenia pamięci odbywa wiele imprezy.

Także w Mławie, gdzie Krzysztof Ćwik i Mławska Hala Sportowa zorganizowali zawody koszykówki 3X3 o nazwie „Tribute to Kobe Bryant". Do rywalizacji przystąpiło aż dwanaście drużyn. Jako się okazało, do rywalizacji przystąpili nie tylko Polacy. Na daleką podróż do naszego miasta zdecydowali się Rosjanie, którzy wystąpili pod nazwą Most Junior.

Gospodarze wystawili się do boju dwie – Młajami Mława (Łukasz Zakrzewski, Bartosz Tyszka, Michał Kalinowski i Cezary Sztanga) oraz Old Dragons (Radosław Strzelec, Arkadiusz Merchel, Michał Chlastosz i Łukasz Babut).

Zgodnie przedostali się do ćwierćfinału, ale ten szczebel okazał się już do przejścia. „Smoki" nie dały rady stołecznemu Hutnikowi. Natomiast Młajami musieli uznać wyższość wspominanych wyżej Rosjan. Pojedynek okazał się zacięty – ostatecznie przybysze zza wschodniej granicy triumfowali zaledwie 10:8.

Żaden z pogromców miejscowych zawodników nie doszedł jednak do finału. O główne trofeum powalczyły zespoły o nazwie Wesoły Basket (Elbląg) i Toronto (Toruń). Lepiej zawody wytrzymali kondycyjnie elblążanie. Narzucili swoje warunki, w efekcie wygrali 21:13. Dodatkowo Kacper Szuszkiewicz odebrał wyróżnienie MVP czyli dla najlepszego zawodnika.

Podczas sobotniego turnieju odbyły się konkury indywidualne. Potoczyły się pod dyktando zawodników Młajami. Łukasz Zakrzewski rzucał najlepiej „trójki" a Bartosz Tyszka nie mylił się z linii rzutów osobistych.

GP

Końcowa klasyfikacja: 1. Wesoły Basket (Elbląg), 2. Toronto (Toruń), 3. Hutnik Warszawa, 4. Most Junior (Rosja), 5. Raiders (Olsztyn), 6. Mejdej Boyz (Nidzica), 7. Młajami Mława, 8. Old Dragons Mława, 9-12. ZWO Nidzica, MambaBloki (Ciechanów), Bortas zapuścił wąsa (Olsztyn), Pure Power (Działdowo)

FOT. ZBIORY PRYWATNE

Uczestnicy turnieju uczcili pamięć Kobe-go Bryanta

eprasa.pl d24fb9ac7e

- Ikona pokazała rogi – mówi prezes Mławianki

Czego można zabronić Rogalskiemu?

Dlaczego jeden z najlepszych piłkarzy Mławianki, ikona klubu i były kapitan zespołu, Maciej Rogalski, nie zagra wiosną w barwach swojego klubu? Podobno 40-latek nie chciał podporządkować się klubowemu regulaminowi zabraniającemu zawodnikom z Mławy kopania w piłkę halową.

Zarząd, władze, kibice i otoczenie Mławianki Mława z pewnością mają większe aspiracje niż tułanie się po boiskach ligi okręgowej. Mit wielkiej Mławianki, która 15 lat temu przez cały sezon grała w II lidze w środowisku piłkarskim jest wciąż żywy. Gdy przed rokiem mławianie spadali z IV ligi, zarząd specjalnie nie krył, że szczebel okręgówki jest jedynie odskocznią do odbudowy klubu i marki spod herbu Mławianki. Nad wszystkim miała czuwać silna ręka prezesa Wiesława Chrzczona, doświadczonego działacza, byłego sędziego piłkarskiego, a później przewodniczącego sędziów przy COOZPN.

Po przyjemnym i owocnym sezonie mławianie szybko mieli wrócić do czwartej ligi, a później być może przyjdzie czas na ambitniejsze plany sportowe. Jak to czasem bywa, plany zarządu na razie są zachwiane, a w klubie, tuż po ostatnim gwizdku jesiennej części sezonu, rozpoczęło się poszukiwanie winnych takiego stanu rzeczy. Pierwszą ofiarą padł trener Tomasz Aziewicz, który nie mógł znaleźć wspólnego języka z grającymi na boisku.

O ile zmiana trenera nikogo specjalnie nie poruszyła, to brak w składzie Mławianki Macieja Rogalskiego już wzbudzał u kibiców skrajne emocje. Jedni uważali, że nie można tak po prostu zrezygnować z piłkarza, który zagrał kilkadziesiąt spotkań w Ekstraklasie, regularnie zdobywa bramki i trzeba jasno powiedzieć, że był jednym z czołowych zawodników Mławianki na jesieni ubiegłego roku.

Część sympatyków Mławianki, również tych znajdujących się na co dzień blisko klubu sądzi, że Rogalski nie jest już niezbędny na boisku. Twierdzą oni, że 40-latek ma trudny charakter, chce sobie podporządkować trenerów (sam przez chwilę był trenerem seniorów Mławianki), blokuje młodym zawodnikom miejsce w składzie, a przy jego umiejętnościach wciąż trudno wprowadzać młodych zawodników do drużyny.

Jaki zatem regulamin złamał Maciej Rogalski, że żadna ze stron nie widzi możliwości dalszej współpracy? Otóż tuż po wznowieniu przygotowań do rundy wiosennej, prezes Chrzczon wydał zarządzenie, że żaden zawodnik uprawiający piłkę nożną w Mławiance, pod żadnym pozorem, nie może grać piłkę nożną na hali. Władzom klubu chodziło konkretnie o ligę futsalową zakładów pracy, gdzie od lat grają też zrzeszeni zawodnicy Mławianki. Maciej Rogalski jako reprezentant mławskich Oldbojów nie zamierzał jednak rezygnować z występów w halowej piłce, uznając pewnie, że w prywatnym czasie może robić, co chce. I jest to w miarę logiczne. W końcu klub z Mławy nie jest żadnym profesjonalnym klubem, zapisującym w kontraktach z piłkarzami, co mogą, a czego nie mogą robić w czasie wolnym od meczów i treningów. Z drugiej strony

FOT. RM

Maciej Rogalski jest wychowankiem Mławianki Mława

Maciej Rogalski, biorąc pieniądze od swojego pracodawcy, jakim jest klub Mławianka, zobowiązany jest też do przestrzegania ustalonych zasad. Dlaczego pozostali członkowie drużyny zastosowali się do polecenia prezesa, a jeden zawodnik uznał, że może zrobić inaczej.

Prezes Chrzczon w ostatnio udzielonym wywiadzie na antenie radia „Siedem" rzucił więcej światła na ostatnie wydarzenia, bo przez ostatni miesiąc obie strony udawały, że temat nie istnieje. Okazało się, że podczas jednego z meczów halowych prezes Mławianki spotkał grającego tam Rogalskiego i grzecznie spytał, czemu w dalszym ciągu gra w piłkę halową, skoro zostało to zabronione zawodnikom Mławianki. Piłkarz jednak nie potraktował ostrzeżeń prezesa serio, pogniewał się, a następnego dnia zwrócił klubowy sprzęt. Nie obyło się też bez zarzutów w kierunku Rogalskiego, któremu klub z Mławy załatwił dobrze płatną pracę, sfinansował kursy trenerskie, płacił za badania lekarskie, gdy ten miał kontuzję, a Rogalski tak się odwdzięcza.

Z relacji świadków, którzy słyszeli rozmowę prezesa Chrzczona z Maciejem Rogalskim wcale nie wynika, że była ona taka grzeczna i kulturalna, jak opowiadał prezes mławskiego klubu. Podobno było głośno, dosadnie, nie obyło się bez przekleństw i wzajemnych wyrzutów. – Ikona klubu pokazała rogi – powiedział na antenie rozgłośni radiowej Wiesław Chrzczon.

Chcieliśmy porozmawiać z Maciejem Rogalskim i zapytać go, jak widzi całą sytuację, ale były piłkarz Lechii Gdańsk odpowiedział, że na razie sprawa jest dla niego zbyt świeża i najpierw chciałby to sobie wszystko poukładać.

Znając klubową sytuację Rogalskiego, chęć jego angażu zgłosiło już kilka klubów z okolicy. Sam zawodnik jest jednak w kropce. Nie wiadomo, czy w obecnej sytuacji piłkarz jest zawieszony przez swój klub, wyrzucony z drużyny, czy po prostu sam zrezygnował z dalszych występów w Mławiance. I pytanie zasadnicze – czy może swobodnie odejść z Mławianki i grać dla innego klubu?

Sytuacja, która przydarzyła się w klubie z Mławy nie jest pierwszą, a z pewnością nie ostatnią, która ma miejsce w małych klubikach, tułających się w piątych, czy szóstych ligach, uzależnionych od miejskich pieniędzy, ale dobrze udających, że działają na zasadach profesjonalnych klubów.

Piłkarze Mławianki jak na razie nie podporządkowali sobie rywali, okręgówki jak dotychczas nie zdominowali, a pierwsza część sezonu była w ich wykonaniu co najwyżej przyzwoita. Nie przegrali wprawdzie żadnego meczu, ale pięć remisów sprawiło, że czołówka odjechała.

Na półmetku ligowego sezonu mławianie zajmują dopiero czwarta lokatę. Strata do lidera i drugiego miejsca premiowanego awansem do czwartej ligi jest co prawda nieznaczna, ale niewiele wskazuje na to, że rywale zaczną gubić punkty. Chyba że Mławianka przygotowała jakąś specjalną strategię na zbliżającą się szybkimi krokami rundę wiosenną. Już bez Macieja Rogalskiego w roli rozgrywającego. W ostatnim sparingu przegrali z czwartoligowym MKS Przasnysz 1:6.

erM

Przygotowania do rundy wiosennej

Janczyk zostaje w Ciechanowie

Czwartoligowcy z naszego okręgu nie oszczędzają niżej notowanych ekip. Przasnysz rozbił z łatwością Mławiankę Mławę, natomiast Żuromin nie dał żadnych szans konkurentom z Iłowa. Wyżej wymieniony dwumecz przyniósł aż tuzin trafień.

Wydawało się, że mławianie stoczą bardziej wyrównany bój z przasnyską ekipą. Obie drużyny mają jednak zupełnie inne cele – jedni chcą wrócić do czwartej ligi, a drudzy awansować do trzeciej. Lepsze wzmocnienia poczynili podopieczni Pawła Mazurkiewicza. Przyjście Krzysztofa Kopcińskiego, Macieja Traczewskiego i Sebastiana Kamińskiego pozwala przenieść grę na znacznie większy poziom. Skończyło się na tym, że bramkarze Mławianki skapitulowali aż sześciokrotnie.

FOT. RM

Duet napastników MKS Ciechanów, Paweł Kowalkowski i Dawid Janczyk. Ten drugi strzelił drugą bramkę w sparingach

Dublet, drugi już w barwach przasnyszan, skompletował Traczewski.

Działacze z Żuromina także próbują wzmocnić kadrę. Pojawiły się pogłoski o przyjściu m.in. Macieja Rogalskiego i Patryka Lubańskiego (GKS Strzegowo). Mają zastąpić Jurija Hruszyckiego i Tomasza Więckiewicza.

Na razie strzelają starzy znajomi. W konfrontacji z polonistami zaczął Daniel Mitura. Potem przyszedł czas na Tomasza Kamińskiego, Kamila Skolmowskiego, Bartłomieja Nowackiego i Adriana Bieńkowskiego.

Makowianka powalczyła z Bugiem Wyszków. Trzecia ekipa warszawskiej ligi okręgowej walczyła, ale była bezradna wobec ataków wykończonych przez Patryka Koczarę, Kacpra Matusiaka i Kamila Majkowskiego.

Nadnarwianka musiała uznać wyższość rezerw Świtu Nowy Dwór Mazowiecki. Honor uratował Damian Gałązka – nowy nabytek klubu, jesienią reprezentant trzecioligowych Orląt Radzyń Podlaski. Nowym nabytkiem jest także Rafał Grabowski, ostatnio Korona Ostrołęka.

Dwa hat-tricki szydłowian

Premierowy sukces w zimowym okresie przygotowawczym zanotowali piłkarze z Szydłowa. Na sztucznym boisku w Mławie wbili aż siedem goli konkurentom z Bieżunia. Po hat-tricku skompletowali Kamil Głowacki i Jakub Antoniak (ostatnio występował w juniorach Mławianki z rocznika 2002).

Także Iskra Krasne nie oszczędziła swojego rywala. Bramkarze z Karniewa skapitulowali sześć razy. Królem polowania okazał się Patryk Kuligowski. Zakończył konfrontację z dubletem na koncie.

Ciechanów okazał się lepszy od Konopianki. Kolejnego gola w barwach MKS-u strzelił Dawid Janczyk. W ten sposób uświetnił podpisanie umowy na występ w zespole prowadzonym przez Leszka Geska. Na razie obowiązuje do końca czerwca. Obie strony nie wykluczają przedłużenia terminu. Autorem drugiej bramki był Dawid Bonisławski.

Błękitni Raciąż sięgają po Artura Gawędę (ostatnio Korona Szydłowo), ale pożegnali się z Nazarem Litunem. Na swoich graczy stawiają z kolei w innych ekipach z powiatu płońskiego. PAF pokonał Dąb Wieliszew, a Sona Nowe Miasto okazała się lepsza od Skry Drobin. Dwukrotnie do siatki trafił Łukasz Młudzikowski.

Wyniki sparingów

Czwarta liga

MKS Przasnysz - Mławianka Mława 6:1, Makowianka Maków Maz. - Bug Wyszków 3:2, Polonia Iłowo - Wkra Żuromin 0:6, Nadnarwianka Pułtusk - Świt II Nowy Dwór Mazowiecki 1:3

Niższe ligi

GKS Pokrzywnica - Olimp Ciechanów 3:1, Iskra Krasne - Pełta Karniewo 6:0, Korona Szydłowo - Wkra Bieżuń 7:3, Kryształ Glinojeck-Błękitni Raciąż 3:3, MKS Ciechanów - Konopianka Konopki 2:1, PAF Płońsk - Dąb Wieliszew 2:1, Sona Nowe Miasto - Skra Drobin 3:2, Żbik Nasielsk - KS Łomianki 1:7, Orzyc Chorzele - Orzeł Janowiec Kościelny 2:4

GP

eprasa.pl d24fb9ac7e

GRAŻYNA CZERWIŃSKA

Hen, na krańcu świata

Najdalej na północny wschód Polski wysunięta jest gmina Wiżajny należąca do pow. suwalskiego. Gmina jest słabo zaludniona, pokryta w znacznej części lasami i przepięknymi jeziorami. Nic więc dziwnego, że najlepiej chyba rozwiniętą gałęzią gospodarki jest agroturystyka. Tereny te uważane są za polski biegun zimna, ponieważ notowano na nich rekordowo niskie temperatury, jest tu również najkrótszy okres wegetacji. Rekompensatą są upalne dni krótkiego lata, czyste środowisko, urozmaicone krajobrazy i cisza, spokój wkoło, a w zimie podobno sprzyjające warunki do uprawiania sportów zimowych,

Okolice Wiżajn w najdawniejszych czasach zasiedlone były luźno przez ludność jaćwieską, ale kolonizacja tych terenów na dobre rozpoczęła się w czasach jagiellońskich. Jak wskazuje nazwa tej i sąsiednich miejscowości, osadnikami była głównie ludność litewska. W drugiej połowie XVI wieku Wiżajny otrzymały prawa miejskie i były jednym z najstarszych miast na Suwalszczyźnie. Zasiedlone zostały, jak większość miejscowości pogranicza, przez ludzi rozmaitych narodów, kultur i religii. Mieszkali tu Litwini, Polacy,

Suwalski Park Krajobrazowy

Kościół św. Teresy – klasycystyczna budowla z początków XIX wieku

Niemcy i Żydzi; modlili się w kościele katolickim, cerkwi prawosławnej, zborze ewangelickim i synagodze. Wojny szwedzkie, a następnie powstania, przyniosły zniszczenia i przyczyniły się do osłabienia pozycji Wiżajn. W rezultacie w 1870 r. bezpowrotnie utraciły one prawa miejskie.

Dzisiaj wspomnieniem po miejskich tradycjach Wiżajn jest zachowany siedemnastowieczny układ urbanistyczny z rynkiem, a z wielokulturowości zachowała się nazwa oraz kościół katolicki, posadowiony na wzgórzu, niedaleko rynku przekształconego w park. Kościół św. Teresy – klasycystyczna budowla z początków XIX wieku, jest najważniejszym chyba obiektem we wsi. Prosta, ale elegancka bryła kryje w sobie bardzo ozdobny, barokowy ołtarz z malowanym na drewnie obrazem Matki Boskiej Różańcowej, wizerunkiem św. Teresy i zwieńczeniem w postaci Oka Opatrzności. Całość jest bogato rzeźbiona i złocona, z ornamentami roślinnymi, kolumienkami, aniołkami i innymi motywami. Równie rozbudowane są dwa ołtarze boczne. Obok kościoła stoi drewniany budynek zabytkowej, przysadzistej dzwonnicy na planie kwadratu z połowy XIX wieku.

Licząca niespełna tysiąc mieszkańców wieś jest cicha i spokojna, aby nie powiedzieć: „senna". Największym jej walorem jest malownicze położenie na przesmyku między dwoma jeziorami: Wiżajnami, jednym z największych akwenów Suwalszczyzny z obowiązująca strefą ciszy oraz niewielkim jeziorem Wistuć. Wokół rozciągają się piękne krajobrazy z licznymi pagórkami, łąkami, polami uprawnymi i zagajnikami. W latach międzywojennych stacjonował tutaj batalion Korpusu Ochrony Pogranicza. Jego żołnierze wraz z mieszkańcami Wiżajn ufundowali w 1930 r. stojący do dzisiaj pomnik „Wodza Narodu" – marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wiżajny słyną z produkcji wyśmienitych serów podpuszczkowych

Od wielu lat, co najmniej do schyłku XIX wieku Wiżajny słyną z produkcji wyśmienitych serów podpuszczkowych. Dzisiaj nad utrzymaniem właściwych parametrów tych produktów czuwa powołane specjalnie stowarzyszenie, z dojrzewający ser podpuszczkowy został wpisany na Listę Produktów Tradycyjnych. Różne takie smakołyki można nabyć w sklepie stowarzyszenia w centrum wsi. Ciekawym wydarzeniem jest organizowany od kilkunastu lat Festiwal Serów; ostatnio łączony z dożynkami gminnymi. Spróbować wtedy można nie tylko różnych smaków sera, ale również chlebów, wędlin, miodów i… nalewek z Suwalszczyzny i sąsiadujących miejscowości litewskich. Imprezie towarzyszą kiermasze rękodzieła, występy polskich i litewskich zespołów ludowych, muzyka, pieśni i zabawa.

Raki po litewsku

Historia Wiżajn, położonych w głębi nieprzebytych puszcz litewskich, sięga czasów założyciela dynastii Jagiellonów. Kiedy litewski książę Jogajła przed poślubieniem polskiej królowej Jadwigi przyjął chrzest i imię Władysław, a następnie doprowadził do zawarcia unii personalnej Korony z Litwą – losy obu państw na wieki splotły się, a kontakty i podróże między różnymi miejscowościami się nasilały. Na szlaku handlowym wiodącym z pruskiej Ragnety do litewskiego wówczas Grodna, który często przemierzały karawany kupieckie, już kilkadziesiąt lat wcześniej wystawiona została karczma.

Stała się ona ulubionym miejscem postoju drużyny króla Władysława Jagiełły, który kiedy tylko mógł – przebywał do tutejszej puszczy na polowania na grubego zwierza. Karczmarz przyrządzał dla króla ulubione raki, których litewska nazwa brzmi „weżys" i od tej potrawy Jagiełło ochrzcił miejsce mianem „Wiżajny". Taką samą nazwą obdarzono czyste, duże i płytkie jezioro, gdzie łowiono raki. Z czasem obok karczmy powstała osada, rozrastająca się w miarę upływu lat, aż w końcu uzyskała prawa miejskie.

Trójstyk granic

Na terenie gminy Wiżajny, tuż za zabudowaniami maleńkiej wsi Bolcie, znajduje się jedna z ciekawostek geograficznych Polski. Jest to punkt styku granic trzech państw – Polski, Litwy i Rosji. Oczywiście dzisiaj granice Polski i Litwy są otwarte, można je swobodnie przekraczać, ale rosyjska z wysoką siatką, drutami i znakami zakazu budzi niepokój. Trójstyk oznaczony jest granitowym obeliskiem, przy którym turyści obowiązkowo robią sobie zdjęcia.

Punkt styku granic trzech państw – Polski, Litwy i Rosji

Suwalski Park Krajobrazowy

Jest to najstarszy tego typu park w Polsce, który ma na celu ochronę unikatowego krajobrazu polodowcowego, ze szczególnym uwzględnieniem jego wartości przyrodniczych i geologicznych. Teren Parku pokryty jest licznymi wzniesieniami różnego typu, skupiskami głazów, otoczaków i fragmentów skalnych, dolinami rzecznymi, kilkudziesięcioma jeziorami o zróżnicowanej wielkości oraz porastającymi niektóre przestrzenie zagajnikami. Na obszarze Parku znajduje się grodzisko jaćwieskie oraz wydzielone są specjalne obszary ochrony torfowisk.

Molenna - dom modlitwy staroobrzędowców

W świecie staroobrzędowców

Niespełna dwadzieścia km od Wiżajn leży maleńka wieś Wodziłki, znana jako jedna z czterech parafii staroobrzędowców w Polsce. We wsi stoi ich drewniany dom modlitwy zwany molenną, gdzie wstęp miał tylko człowiek czysty. Obyczaj nakazywał więc, aby przed pójściem do molenny wykąpać się, dlatego charakterystycznym elementem zagród staroobrzędowców są banie, czyli łaźnie parowe. W odróżnieniu od łaźni rosyjskich, nie mają one komina, a dym uchodzi szparami, oknami i drzwiami.

Jeszcze dziś część staroobrzędowców zachowała przywiązanie do dawnych obyczajów, obrzędów i sposobu życia, chociaż młodzi coraz częściej golą brody, palą papierosy i piją alkohol, a także zawierają związki małżeńskie z innowiercami. W latach międzywojennych Wodziłki zamieszkiwało około stu rodzin starowierców, obecnie jest ich zaledwie kilka. Rzadziej słyszy się tradycyjną gwarę rosyjską

Dojrzewający ser podpuszczkowy – powstały z masy serowej otrzymanej przez ścięcie świeżego, niepasteryzowanego mleka krowiego podpuszczką, poddanej następnie procesowi dojrzewania w określonych warunkach; tradycyjnie podpuszczkę przyrządzano z wysuszonego żołądka cielęcego; obecnie w większości stosowane są syntetyczne enzymy, ale w Wiżajnach w dalszym ciągu używa się naturalnej. Tutejsze sery produkowane są jako miękkie i twarde, w postaci naturalnej, z dodatkiem ziół smakowych lub wędzone.

Staroobrzędowcy – starowiercy, wyznanie powstałe na skutek rozłamu w cerkwi rosyjskiej w XVII wieku. Uznają oni jedynie tradycyjne ruskie obrzędy, niezmienne prawie od chrztu Rusi, bez skażeń późniejszymi reformami.

eprasa.pl d24fb9ac7e

HUMORESKI PONURE

nowakowska.pl

Gorzka słodycz

Pączkoza tłustoczwartkowa powoli wygasa tak w mediach, jak i w marketach; mamy piątek, pierwszy dzień krótkiego okresu Odświeżania Czerstwych Pączków.

Można się udać do sklepu po chleb bez obawy, że się wdepnie w pączka albo potrąci babę z pączkami na palecie.

Całość cukrowo-mącznej orgii potrwa już tylko do wtorku, bo we wtorek są ostatki i żaden pączek ni fawórek, ani żadna inna forma słodkiego gniota, wiodąca na tłuste pokuszenie, nie ma prawa przetrwać do środy.

Wiem, że zbiorowe opychanie się tłustymi słodyczami przez jeden dzień w roku ma głęboki sens, tylko jakoś nie mogę go uchwycić. Niektóre odmiany sensu są bowiem dla mnie niedostępne poznawczo i niech tak zostanie.

Lecz kimże ja jestem, żeby ponurymi wywodami psuć ludziom ich proste przyjemności? Przecież za chwilę zaczyna się Wielki Post, zamkną się cukiernie i sklepy z alkoholem. Znikną stoiska z mięsem, przemysł mięsny dozna gwałtownej zapaści, stąd potrzeba, żeby się napchać, zapchać... Coś pomyliłam?

Pewnie myślicie, że nienawidzę pączków, bo mi ich żreć nie wolno. Że skoro ja nie mogę się napączkować, to i innym obrzydzę. Może tak jest. A może nie jest.

Może po prostu wiem coś o cukrze i widok ludzi opychających się słodyczą budzi we mnie odruch gorzkiego współczucia? I może widok matek, skarmiających swoje potomstwo słodką trutką odbiera mi resztki wiary w ludzki rozum?

Że co? Że tylko raz w roku?

Bez żartów, bez żartów proszę.

Wspomnę przy okazji, że dla osób uzależnionych od cukru zjedzenie jednego pączka jest tym samym, co dla alkoholika wypicie jednego kieliszka. Jest mianowicie wstępem do długiego, wyniszczającego ciągu, po którym następuje fizyczny i moralny kac.

Bo, proszę państwa, cukier to nie jest niewinna substancja, którą można skwitować banałem „wszystko jest dla ludzi, tylko trzeba znać granice". Cukier uzależnia i zabija, chociaż napakowana cukrem osoba nie zatacza się i nie cuchnie.

Wspólnym doświadczeniem cukroholików są wciąż ponawiane dramatyczne próby wyeliminowania z diety słodyczy pod każdą postacią. Większość tych zmagań kończy się nocnym przeszukiwaniem szafek, torebek, kieszeni i/albo cwałem na najbliższą stację benzynową po batonik, ale co tam jeden batonik, niech będzie od razu dziesięć.

Mój znajomy, na odwyku od cukru będąc, rozebrał niegdyś kuchenną zabudowę, żeby dostać się do krówek. Pamiętał, że kilka cukierków kilka miesięcy wstecz wpadło mu za zmywarkę. Więc na głodzie cukrowym, w środku nocy zdemolował własną kuchnię, znalazł krówki, pożarł je, a następnie wsiadł w samochód i pognał do całodobowego sklepu po więcej.

Ale przecież nie tylko ja piszę o przykrych sprawach. O, weźmy na przykład to:

„Sytuacja jest rzeczywiście przerażająca. Dramatycznie wzrasta liczba dzieci chorych na cukrzycę i to szczególnie tych młodych – mówi profesor Krzysztof Strojek, krajowy konsultant do spraw diabetologii."

Czy to aby na pewno przypadek, czy może jednak jest tu jakiś związek z obecnością cukru w niemal wszystkich produktach stojących na sklepowych półkach?

Cukier w wędlinach. Cukier w jogurtach i twarożkach. Cukier w śledziach. Cukier w keczupie, majonezie i musztardzie. Cukier w surówkach, sałatkach, konserwach. No i w chlebie!

Słodycz powszechna i obowiązkowa; chcesz czy nie chcesz, wtryniają ci cukier.

Państwo oczywiście reaguje po swojemu, wprowadzając podatek od cukru, bo państwo przecież musi wyciągnąć korzyść z każdego ludzkiego nieszczęścia, nakładając haracz na dopuszczone do sprzedaży toksyczne produkty.

No, ale dosyć już tego psucia nastroju. Tylko jeszcze – kończąc – nadmienię, że od niektórych trucizn umiera się szybko, a od innych powoli i słodko.

ANNA MARIA NOWAKOWSKA

Iza i przeciw

Dziesięć, czyli (jeszcze) studniówkowe migawki

Nadzwyczaj szybko minął tegoroczny karnawał. Pewnie to za sprawą balu, w dodatku wyjątkowego dla jego bohaterów, właściwie nie jednego, lecz dziesięciu, w których miałam okazję wziąć udział, a raczej w ich części, wspólnie (w większości przypadków) z kolegą fotoreporterem. Balu na symboliczne sto dni przed maturą. Balu swoistego, bo jego bohaterami są osoby pełnoletnie, ale jeszcze uczniowie, gospodarzami rodzice, zaś gośćmi nauczyciele. Studniówki – balu uczniów szkół z terenu kilku naszych powiatów, odbywającego się, poza jednym, na naszym terenie. Przed państwem balowe migawki.

Nie ma jednej modnej obecnie długości sukienki studniówkowej. Najładniej, zwłaszcza podczas poloneza, wyglądają długie suknie (maksi). Ale są i krótsze, są i do pół uda (mini), najrzadziej do połowy łydki (midi). Przeważają dwa fasony: sukienki z dopasowaną górą i szerszym dołem lub dopasowane do figury na całej długości. Najczęściej suknie nie mają rękawów, mają za to dekolty, w tym na plecach. Coraz częściej pojawiają się suknie z rozcięciem, sięgającym do połowy uda lub wyżej. Zdarzają się i sukienki bardzo krótkie, jednocześnie z dekoltem, a czasem i dwoma: z przodu i z tyłu. Zdaje się nie obowiązywać zasada: odsłonięta góra, zakryty dół i odwrotnie: zakryta góra, odsłonięte nogi. Co do kolorów: cała gama, choć coraz częściej dziewczęta wybierają czerwień. Całości dopełniają buty na obcasie, bywa, że szpilki, niekoniecznie z zakrytymi palcami, oraz biżuteria. Włosy rozpuszczone, ale odpowiednio ułożone, lub luźne koki. Panowie najczęściej wybierają jednolite ciemne garnitury, rzadziej prążki, do nich białe koszule i muchy (częściej) lub krawaty, nieraz w kolorze sukni partnerki, do tego czarne wizytowe buty. Moda na dłuższe włosy u panów minęła. Co ciekawe, niejeden przyszły maturzysta ubrał się stosowniej do okoliczności niż przyszła maturzystka. Noszone i przez poprzednie pokolenia uczennic czerwone podwiązki są coraz częściej eksponowane przez dziewczęta nawet w sytuacjach oficjalnych jak polonez czy zdjęcie klasowe z wychowawcą. Panowie za to pokazują … bieliznę w kolorze czerwonym. Czynią to przeważnie w drugiej części balu, choć znaleźli się i tacy, którzy pokazali jej fragmenty, pozując do klasowego zdjęcia, co nie ma nic wspólnego z elegancją. Elegancja za to kojarzy się z kwiatami: na nadgarstkach pań i w butonierkach marynarek panów. I jeszcze jedno: zatarła się różnica między zachowaniem młodzieży z liceum a technikum.

Współcześni osiemnastolatkowie (z wyjątkami) piją na imprezach alkohol. Część rodziców uważa zatem, że alkohol powinien znaleźć się na studniówkowych stołach. I tak było na niektórych balach, choć za przesadę uważam znane z wesel wezwanie didżeja: „Idziemy na jednego", na co zaraz zareagowały wychowawczynie. Część rodziców uważa odwrotnie, że alkoholu nie powinno być na studniówce, wówczas nie ma też toastu lampką szampana. Minął czas, gdy na stołach uczniów nie stał alkohol, za to na pozostałych stały np. dzbanki z „procentowymi" sokami. Teraz albo nikt na studniówce alkoholu nie pije, albo mogą go się napić wszyscy uczestnicy balu. W pierwszym przypadku bywa to teoria; w praktyce młodzi ludzie wymykają się do samochodów czy do szatni, lub w trakcie balu próbują przemycić butelki na salę. Tam, gdzie alkoholu oficjalnie nie było, młodzież szybciej i chętniej wychodziła na parkiet. Jeśli razem z nią wyszli jej nauczyciele, a czasem i goście, to zabawa zdawała się nabierać prędzej tempa niż tam, gdzie był alkohol. Zachęcali do niej didżeje, tylko na jednym balu – zespół „Maximus". Nowością są fotobudki. Rzadko zdarza się część artystyczna, więc tym bardziej chwalę panów z Płoskiego w Ciechanowie, i za wyobraźnię, i humor, i odwagę. Rzadko też „organ prowadzący", czyli starosta przybywa na bal, nadal czynią to starostowie makowski i nowodworski. I choć każda studniówka zdaje się podobna, w każdej można znaleźć coś innego.

IZABELA KOBA

HOROSKOP

BARAN
Przy pozytywnym nastawieniu i pomysłowości możesz wzmocnić ważny sojusz, zwłaszcza gdy skoncentrujesz się na cechach wspólnych, zamiast na różnicach. Współpraca nie będzie usłana różami, ale wysiłek powinien się opłacić.

BYK
Zwróć baczną uwagę na objawy, zanim zaczniesz działać, jako że pewna sprawa osobista wisi na włosku i jest o krok od katastrofy. Fałszywe zaufanie i pewność siebie może stanowić problem w porozumieniu się. Jeśli nie dojdzie do pojednania, postaraj się wymyślić jakieś rozsądne wyjście z tej sytuacji.

BLIŹNIĘTA
Możesz mieć ochotę, by poprawić swoją sytuację tak w pracy, jak i w domu, ale nie jest to zbyt sprzyjający tydzień. Lepiej byłoby, gdybyś z nikim nie rozmawiał o poważnych sprawach (zwłaszcza ze zwierzchnikiem). Poczekaj na sprzyjające okoliczności, które wkrótce nastąpią.

RAK
Niewykluczone, że będzie to tydzień pełen biegania, załatwiania itp., a pod koniec tygodnia wynikiem twych wysiłków będą zszarpane nerwy, frustracja i parę załatwionych drobiazgów. Może udać ci się osiągnąć cel w pracy, ale kosztem zrażenia do siebie kogoś ważnego.

LEW
Pełen zajęć i komplikacji tydzień prawdopodobnie zakończy się dobrze, ale przedtem może sprawić ci kłopoty. Dobra nowina - możesz przyłączyć się do przygotowań do sąsiedzkiej uroczystości, której efekt może podnieść twój prestiż. Zła - współmałżonek może się zdenerwować, słysząc o kosztach tej przyjemności.

PANNA
Jeśli istnieją przeszkody spowodowane działaniem kogoś, kogo znasz, uniemożliwiające właściwy rozwój stosunków towarzyskich w twoim życiu, teraz jest właściwy czas, by ustalić przyczyny tego stanu rzeczy i spróbować dojść do rozsądnego porozumienia. Wystrzegaj się łatwych obietnic w kwestiach finansowych.

WAGA
Miły tydzień, pełen strzał Erosa i serduszek. Może się zdarzyć, że zakochasz się, podczas, gdy inne Wagi odkryją nowe zalety istniejących związków. Prawdopodobny nagły rozwój długodystansowego (ze względu na odległość, jaka was dzieli) romansu.

SKORPION
Być może otrzymasz korzystną ofertę w pracy lub przygotujesz się do nowego, dalekosiężnego interesu, który obiecuje lepszą przyszłość, szczególnie z finansowego punktu widzenia. Postępuj jednak analitycznie bo możesz narobić sobie kłopotów.

STRZELEC
Projekt, który dotąd jakoś nie mógł być realizowany, może mieć teraz wspaniały start, a długo oczekiwane wieści także ucieszą twoje serce. Może to sprawić, że poczynisz fundamentalne zmiany w swym życiu, jak choćby zamówienie ślubnych obrączek w najbliższej przyszłości.

KOZIOROŻEC
Całego tygodnia i ostrożnych manewrów wymagać będzie osiągnięcie długo upragnionego celu (finansowego lub zawodowego), gdy posłuchasz rady kogoś bliskiego. Twierdzi on, że należy robić tylko jedną rzecz naraz i dokładnie przemyśleć każdy detal.

WODNIK
Ten tydzień będzie doskonały na wykorzystanie wyobraźni i zdolności przekonywania do własnych pomysłów. Jeśli zrobisz to w stosunku do właściwych ludzi, rezultaty mogą być wyjątkowo korzystne. Pomimo wewnętrznych oporów dobry tydzień do oświadczyn.

RYBY
Dobrze byłoby, gdybyś perspektywicznie ocenił istniejący związek, który ostatnio zaczął się rozluźniać. Być może twoje pomysły (lub pomysły drugiej strony) o awangardowym stylu życia są nieco zbyt nowatorskie. W interesach możesz być zmuszony do podjęcia ważnych decyzji, ale lepiej byłoby, gdybyś je jeszcze raz przemyślał.

Tygodnik ciechanowski — tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska — gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI — tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI — tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI — tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki — tc.ciechanow.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63;
dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65;
dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna:
tc@ciechanow.com, tc@ci.onet.pl

Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik,
red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Katarzyna Kozłowska, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski, Paweł Wiewiórkowski.
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gerlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Anna Maria Nowakowska, Sławomir Wichowski - fot, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia:
kierownik biura – Anna Dąbrowska,
tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55,
ogloszenia@tc.ciechanow.com,
ogloszeniadrobnetc@op.pl

Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny

Korekta:
Anna Nowakowska
Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut,
tel. 23 673 93 66,
promocja@tc.ciechanow.com
Prenumerata:
Poczta Polska i u listonoszy,
Ruch S.A. (prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl d24fb9ac7e

KON-tekst

NIK(t) nie będzie mnie tu kontrolował

Zapewne niejeden z nas spotkał się w życiu prywatnym lub zawodowym z dość stresującym zjawiskiem, jakim jest sprawdzanie, czy jesteśmy uczciwi, prawdomówni, solidni, obowiązkowi, kompetentni…

To się nazywa kontrola. Niektórzy rozróżniają 2 rodzaje tego zjawiska: kontrola – gdy kontrolującym jest kobieta i kontrol – gdy sprawdzającym jest mężczyzna. Tak czy siak – nic przyjemnego.

Ale ja dziś nie o zwykłym sprawdzaniu przez jakichś tam rewizorów, ale o Najwyższej Izbie Kontroli. Czyli takiej kontroli, która ma wszystkie kontrole w kraju pod sobą, a sama nie podlega żadnej (chyba że boskiej).

Okazuje się jednak, że nie do końca… Ale o tym na końcu.

NIK w polskim systemie prawnym istnieje od dawna, ale nikt, kto nie musiał, specjalnie się nią nie interesował. Wiadomo – najwyższa i najważniejsza, tak jest zapisane w konstytucji, może kontrolować...nawet rząd. Również mało kto znał kierującego tą instytucją. Wszystko zmieniło się za czasów obecnej władzy.

Na prezesa NIK powołano Mariana Banasia. Nominowanie człowieka, który zdaniem powołującej go partii na kontrolach zjadł zęby (był szefem krajowej administracji skarbowej i wiceministrem, który uszczelniał VAT), a przy tym jawił się jako „człowiek kryształowy", miało gwarantować, że ta instytucja osiągnie same sukcesy.

Już na samym starcie wynikły problemy. Opozycja i dziennikarze zaalarmowali, że za Marianem Banasiem ciągną się niewyjaśnione sprawy dotyczącego jego majątku, ukrytych dochodów, nieprawidłowo wypełnionych zeznań podatkowych, a nawet... współpraca z półświatkiem przestępczym. Słowem – zarzuty, które zwykłego obywatela, nieustosunkowanego politycznie, pogrążyłyby i pociągnęłyby na dno. Tymczasem Banasia wyniosły na jeden z najwyższych urzędów w państwie. Przy aplauzie posłów partii rządzącej, z prezesem Kaczyńskim, premierem Morawieckim, i uwaga! – szefa wszystkich jawnych i tajnych służb w państwie Mariuszem Kamińskim na czele.

Aliści w kilka dni po powołaniu klaszczący nagle przejrzeli na oczy i uradzili żeby zmusić Mariana Banasia do złożenia dymisji, mimo że zgodnie z konstytucją prezes NIK jest praktycznie nieodwołalny. Gdy odmówił, służby państwowe zaczęły nękać Banasia i jego rodzinę (m.in. zwolniono syna z pracy w spółce skarbu państwa). Prezes i jego instytucja odpowiedziały swoją najgroźniejszą bronią – kontrolą w naczelnych organach państwa, instytucjach bankowych, prokuraturze, itp. Ponadto NIK zamierza skontrolować m.in. czy pod kierownictwem ministra MON Mariusza Błaszczaka wojsko jest zdolne obronić nasze granice, a pod kierownictwem ministra Szumowskiego służba zdrowia może skutecznie leczyć chorych, ma też sprawdzić spółki skarbu państwa i stan finansów naszego kraju.

Na stronie internetowej NIK czytamy o istocie pracy tej instytucji: *Każdego roku inspektorzy NIK ujawniają nieprawidłowości, których skutki finansowe lub sprawozdawcze sięgają kilkunastu miliardów złotych. Wskazane przez kontrolerów wadliwe mechanizmy są jednak naprawiane, a systemy prawne uszczelniane tak, aby błędy z nich wynikające nie były powielane...*

A dalej brzmi już groźnie: *Gdy kontrolerzy natrafiają na przestępstwo lub zaniedbanie, zawiadamiają prokuraturę lub inne organy ścigania.*

Trwa walka – Banaś kontra państwo. W ubiegłym tygodniu służby państwowe odpowiedziały bronią samego prezesa NIK – nasłały na niego i jego instytucję... kontrolę. Ci kontrolerzy znani są głównie z tego, że wstają bardzo wcześnie rano i ubierają się w kominiarki.

A ponieważ jestem już przy końcu (felietonu), więc muszę skorygować swoją opinię ze wstępu – Najwyższa Izba nie jest wcale najwyższa. Wystarczy CBA, biuro ministra Kamińskiego, która ma w nazwie przymiotnik... „centralne". Bo zdaniem językoznawców z rządu „centralne" jest wyższe niż „najwyższa".

RYSZARD MARUT

KREŚKĄ HAJNOSA

Wycinanka z życia

Trzymaj się

Tak się w moim życiu składa, że dość często, nie tylko racji wykonywanego zawodu, ale też tak prywatnie napotykam w swoim życiu ludzi, którzy potem stają się bohaterami pierwszych stron gazet. Młody aktor, którego pierwszy raz oglądam na jego przedstawieniu dyplomowym, okazuje się potem tym słynnym i lubianym panem Piotrusiem czyli Piotrem Fronczewskim, młody acz dowcipny sędzia, z którym zasiadam przez rok za stołem sędziowskim jako ławnik, okazuje się potem słynnym obrońcą niezawisłości sędziowskiej czyli Igorem Tuleyą, zaś młodziutki, zaledwie 19-letni piłkarz, który wzrusza mnie swoim płaczem na Euro 2004, którego karierę zaczynam śledzić, staje się potem tym słynnym Cristianem Ronaldo. Nie wszystkie jednak postaci, które poznaję, zapisują się w historii pozytywnie. Po przejściu na emeryturę zaczęłam czynniej uczestniczyć w życiu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i ze zdumieniem śledziłam najazd prawicowych dziennikarzy na tę organizację, a potem przejmowanie przez nich najpierw zarządu głównego, a później oddziału warszawskiego. I tak poznałam dużo od siebie młodszą Joannę Lichocką, która z zaciekłością młodej bulterierki wpijała się w łydkę starszej, zasłużonej dziennikarki, znawczyni problematyki Wschodu, domagając się od niej dokonania lustracji z powodu rzekomej współpracy z SB. Byłam na tym posiedzeniu zarządu i widziałam, jak niesłusznie posądzona płacze, a druga z furią i jazgotem atakuje.

Jakiś czas później, gdy sama zgłaszała na walnym zgromadzeniu swoją kandydaturę do zarządu, odkryłam u Lichockiej inną cechę, czyli ową miodopłynność tak chwaloną przez członka zespołu Bayer Full u prezydenta Dudy.

Za czasów PRL-u mówiło się na to: mowa-trawa, czyli umiejętność długiego mówienia o niczym. Dlatego nie zdziwił mnie jej tupet, gdy nie mając specjalnego pojęcia o rzemiośle filmowym, wzięła się wraz z koleżanką za robienie nierzetelnych filmów dokumentalnych w rodzaju „Mgła", które za to bardzo podobały się PiSowi, zwłaszcza prezesowi. No i dlatego też nie jestem specjalnie zdziwiona jej zachowaniem na sali sejmowej i jej słynnym „przecieraniem oka". Faktem jest, gdy czyta się stenogram z tego posiedzenia Sejmu, że mocno tego dnia przeszkadzał jej poseł Sławomir Nitras z PO, a posłowie opozycji krzyczeli: Hańba! To nie usprawiedliwia ordynarnego gestu Lichockiej, a zwłaszcza triumfalizmu na jej obliczu po głosowaniu.

Jednocześnie, tak się składa, jesienią ub. roku u mojej najlepszej koleżanki wykryto guza w lewym płucu. Pierwsze niepokojące RTG wykonała bodajże we wrześniu z powodu zadyszki przy wchodzeniu na schody. Potem zaczęło się powolne pokonywanie kolejnych etapów. Długo musiała czekać na komputerowe badanie tzw. PET-CT, które pokazuje dokładnie lokalizację guza. Był akurat koniec roku, skończyły się fundusze na izotopy, takie urządzenia są w Warszawie tylko trzy i w rezultacie badanie zostało wykonane dopiero 17 stycznia. Potem długie czekanie na opis. Później bronchoskopia połączona z biopsją i znowu czekanie na wyniki badania histopatologicznego...

– To ciągłe czekanie mnie wykańcza – mówi. – Nie mogę jeść, żołądek staje mi dęba, ciśnienie skacze, nie mogę spać, niczego planować. Nie wiem, co mnie czeka. Jeśli to operacja, to dobrze. Chemia? To gorzej.

Na początku było najgorzej. Obuch w głowę! Potem nerwy… Boże, każdy dzień ucieka, a oni nic nie robią! Zanim mnie zdiagnozują, zdążę umrzeć, tym bardziej, że jak czytam, rak płuca ma najgorsze notowania….

I co ja mam jej powiedzieć? Że ma pecha? Że urodziła się i mieszka w Polsce, która ma najgorsze wyniki w leczeniu raka w Europie, bo akurat na to nie ma pieniędzy?

Że ma podłe koleżanki, dla których ważniejsza propaganda i wygrana ukochanego prezydenta i prezesa gwarantująca im ciepłe posadki?

Klepię jej banały w stylu „trzymaj się" i liczę na to, że może akurat ją łagodniej potraktuje los, bo ludzie nie są dla niej łaskawi!

RENATA LIPIŃSKA-KONDRATOWICZ

Krzyżówka nr 9

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: **„Tygodnik Ciechanowski", ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów. Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.**

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać SMS-em na numer **71068**. Oto treść SMS-a: **TC.KZ. nr krzyżówki, hasło oraz imię, nazwisko i adres**. Koszt SMS-a 1 zł plus VAT (1,23 zł). Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 7: *„Linia piękna jest krzywa"*. Nagrodę otrzymuje Jakub Sosnowski z Przasnysza.

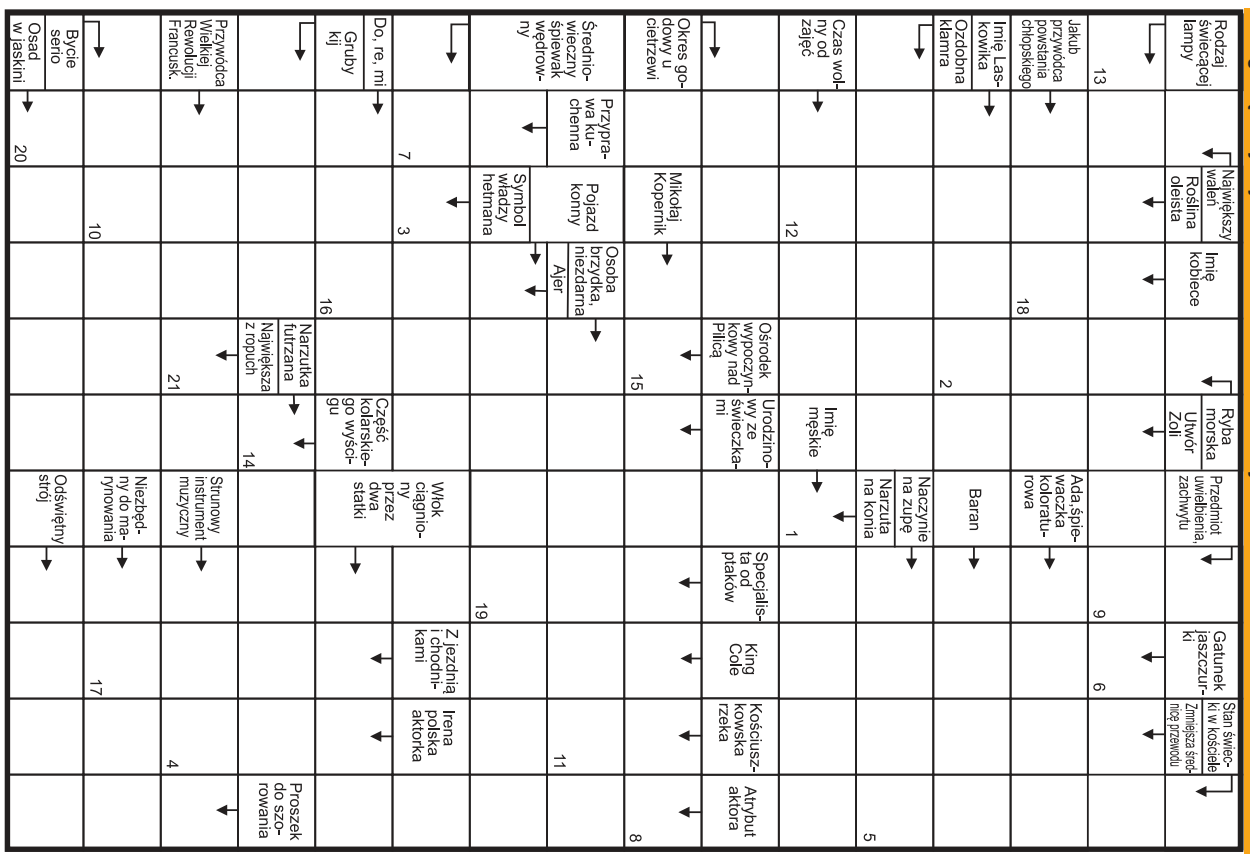

eprasa.pl d24fb9ac7e

Studniówka Społecznego Liceum Ogólnokształcącego STO w Raciążu

„Takiej drugiej nocy nie będziesz już miał"

Młodzież świętowała na sto dni przed egzaminem maturalnym. Były piękne kreacje, kulturalna atmosfera i niepowtarzalne emocje.

Uczniów reprezentowała Martyna Matuszewicz

W SLO STO jest jedna klasa trzecia, do której uczęszcza 19 uczniów. Jej wychowawcą jest Łukasz Palmowski. Spośród wszystkich maturzystów w studniówce uczestniczyło 13 osób z osobami towarzyszącymi. Podczas balu w sobotę 8 lutego br. młodzieży towarzyszył burmistrz Raciąża Mariusz Godlewski.

Abiturientom życzenia składała reprezentantka rady rodziców Bogumiła Bajkowska oraz delegacja z klasy drugiej: Maja Witkowska i Marcin Koroś. Kilka ciepłych słów skierował do uczniów Damian Szcześniewski, dyrektor Społecznego Liceum Ogólnokształcącego STO.

– Dzisiejsza noc jest wyjątkowa i symboliczna. To dzisiaj musicie sobie uświadomić, że nie jesteście już dziećmi. I nie chodzi tu o garnitury czy suknie balowe. Nie chodzi tu nawet o numer PESEL. Od dziś musicie brać pełną odpowiedzialność za wasze czyny. Nie możecie już obwiniać innych za swoje porażki. Będziecie mierzyć się ze światem i będzie to seria pojedynków ze swoimi słabościami. Pierwszy z nich, czeka was już za 100 dni, a jego wynik może zaważyć na waszych dalszych wyborach i życiu – zwrócił się do maturzystów Damian Szcześniewski.

Dyrektor zacytował również, w nawiązaniu do swoich słów, Grzegorza Turnaua:

„Takiej drugiej nocy nie będziesz już miał
Takiej łaski bogów nie będziesz już miał
Takiego nieba pełnego gwiazd nie będziesz już miał"

Dyrektor Zespołu Szkół Społecznych STO pan Andrzej Nizielski uroczyście otworzył bal, a maturzyści przystąpili do tradycyjnego poloneza, którego nauczali ich Olgierd Wszałkowski, Jolanta Wiśniewska i właśnie Andrzej Nizielski.

Młodzież ustawiła się na sali bankietowej Dworku Amore w Jeżewie Wesel i rozpoczęła taniec, który tak naprawdę otworzył nowy etap w ich życiu. Już niebawem przystąpią do pierwszego ważnego egzaminu, którego wyniki wpłyną na ich dalsze losy.

kuj

FOT. ARKADIUSZ ZDUNKIEWICZ

Młodzież zatańczyła wspólnie poloneza, który jest symbolicznym wkroczeniem w dorosłość

Zabawa trwała do białego rana. Maturzyści zapamiętają tę noc na długo

Studniówka uczniów Zespołu Szkół w Raciążu

Zabawa do białego rana

Maturzyści z ZS w Raciążu bawili się podczas wyjątkowego w ich życiu balu studniówkowego. Odbył się on w Karczmie Retro w Kraszewie w sobotę 8 lutego br. Uczestniczyło w nim 130 osób, w tym 51 uczniów ostatnich klas liceum i technikum. Maturzystom towarzyszyli wychowawcy: Aneta Chyczewska (klasa III A), Andrzej Łopata (III B) oraz Magdalena Chudzyńska (IV TI i IV TŻ).

Reprezentanci młodzieży mówili o przywiązaniu zarówno do szkolnych murów, jak i pedagogów

Uczniowie najpierw wykonali imponującego poloneza, który odpowiednim hasłem rozpoczęła dyrektor Dorota Rubinkowska. Eleganckie, długie suknie wirowały podczas bardziej skomplikowanych figur. Na twarzach partnerów malował się stres. W końcu wszystko powinno wypaść perfekcyjne. Piękne stroje, uśmiechy i jedyny taki taniec w życiu.

Następnie reprezentanci młodzieży: Michał Grabowski, Natalia Radecka i Ewa Mansz, przywitała wszystkich przybyłych gości. Maturzyści podziękowali swoim wychowawcom i nauczycielom za trud włożony w nauczanie, ale także za wychowanie.

Przemawiająca do tegorocznych absolwentów dyrektor Dorota Rubinkowska życzyła młodzieży jak najlepszych wyników egzaminu dojrzałości, które zagwarantują im świetlaną przyszłość. Zwróciła uwagę na szybko upływające chwile. Niedawno uczniowie klas trzecich i czwartych wstępowali w mury Zespołu Szkół w Raciążu, a już niebawem je opuszczą. Minęło kilka lat, ale wydaje się jakby to była chwila. Dyrektor życzyła im także, aby pozostały czas do egzaminów upłynął im w spokojnej i twórczej atmosferze. Jak zaznaczyła, nie może im obiecać, że będzie łatwo, ale, podkreśliła – nie ma rzeczy niemożliwych, a o realizację marzeń trzeba walczyć, wykorzystując najlepsze do tego narzędzie – ciężką pracę.

Kilka ciepłych słów do maturzystów skierowała także przewodnicząca rady rodziców Wiesława Sadowska, burmistrz Raciąża Mariusz Godlewski, a także członek RM Artur Adamski. Burmistrz miasta pokreślił, że oprócz ciężkiej pracy absolwenci będą potrzebowali także w życiu szczęścia i tego właśnie im życzył.

Po części oficjalnej przyszedł czas na posiłek, a następnie świetną zabawę, aż do białego rana.

kuj

FOT. DAWID ZIÓŁKOWSKI, PULS RACIĄŻA

Uczniowie podarowali pedagogom kwiaty w dowód wdzięczności za poświęcony im czas

W studniówce brało udział 51 tegorocznych maturzystów wraz z osobami towarzyszącymi

eprasa.pl d24fb9ac7e

eprasa.pl d24fb9ac7e

Jarzyński Auto Serwis Sp. z o. o.
ul. Kasprzaka 5, 06-400 Ciechanów, tel. 23 674 39 40, salon@jarzynski.ciechanow.pl

DEALER ROKU
2012

Agro strefa
DODATEK „TYGODNIKA CIECHANOWSKIEGO"
25 LUTEGO 2020 r.

Roboty ciężkiej pracy się nie boją

Przejął gospodarstwo po rodzicach i zaczął je systematycznie unowocześniać i rozwijać. Dziś 35-letni Paweł Roman uprawia 130 ha i hoduje przeszło 200 krów, a jego gospodarstwo jest prekursorem nowoczesnych technologii w Polsce.

W 2009 r. obora została wyposażona w roboty udojowe firmy DeLaval, co sprawiło, że Paweł Roman był pierwszym rolnikiem w województwie mazowieckim posiadającym w pełni zautomatyzowaną hodowlę krów mlecznych

W Dębinach w powiecie przasnyskim, słynących z żyznych gleb, znajduje się gospodarstwo rolne, należące do 35-letniego Pawła Romana, który rozwija je od 2008 roku, od kiedy stał się jego formalnym właścicielem. Schedę po ojcu objął tuż po ukończeniu studiów na SGGW na kierunku Zarządzanie Inżynierią Produkcji. Z założenia miał budować drogi i mosty, ale został rolnikiem.

Dziś gospodarstwo liczy 100 hektarów własnych i 30 dzierżawionych. Inwentarz to 100 dojnych krów, drugie tyle to byki, jałówki i cielęta.

- Wychowałem się na wsi. Po studiach w Warszawie zatęskniłem za rolnictwem, dlatego zdecydowałem się wrócić na ojcowiznę. Ten zawód trzeba kochać, bo jak każdy ma swoje blaski i cienie. Zaletą jest to, że sam sobie jestem szefem, wadą natomiast fakt, że prowadząc hodowlę nie ma szans na odpoczynek w niedzielę czy w święta. Znaczną pomoc stanowi automatyzacja gospodarstwa. Mimo dużej liczby krów, moja praca nie jest mordęgą. Wymaga za to wcześniejszego planowania, ponieważ niektóre z łąk mieszczą się w gminie Krasnosielc w sąsiednim powiecie i są oddalone aż o 17 km od Dębin. Ich koszenie zaczynam już w godzinach wieczornych i zostaję tam do białego rana. W sezonie często zdarza się, że zbieranie traw trwa całą noc. Spowodowane jest to po części warunkami atmosferycznymi, ale również tym, aby nie dopuścić do przesuszenia zielonki, ponieważ powoduje to spadek jakości paszy - opowiada gospodarz.

Na szczęście zdecydowana większość gruntów znajduje się koło domu. Ziemia w Dębinach cieszy się opinią bardzo żyznej i ciężkiej, choć formalnie jest to nienadzwyczajna 3 i 4 klasa gleb. Jej atutem jest za to gliniasta podbudowa, dlatego niestraszna jej susza.

Nowoczesne nawożenie

- Niedobór opadów sprawia, że gdzie indziej gospodarze martwią się stratami, mnie cieszy doskonały plon. W ubiegłym, bardzo suchym sezonie, zebrałem aż 5 pokosów lucerny. Na łąki mam swój sposób. Sieję jedynie nawozy potasowe i fosforowe, a na użytkach zielonych i zbożach wykorzystuję RSM, czyli roztwór saletrzano-mocznikowy, zawierający trzy formy azotu. Niektórzy rolnicy obawiają się tego systemu nawożenia, gdyż przy nieodpowiednim stosowaniu można uszkodzić rośliny, ale wyliczenie odpowiednich dawek nie jest trudne. W przypadku traw daję RSM po każdym pokosie, co przynosi znakomite efekty. Nie należy się tego obawiać, wystarczy dobrać dawkę do spodziewanego plonu i przestrzegać kilku zasad – oprysk wykonać na zdrowe i suche rośliny. Nie wolno stosować RSM tuż po deszczu i przy temperaturze przekraczającej 26 stopni Celsjusza. W preparaty zaopatruję się w Krasnosielcu w Zieliński Pasze i Agro, który oferuje także mobilną mieszalnię pasz – wskazuje hodowca.

W 2004 roku w Dębinach została wybudowana wolnostanowiskowa, wyposażona w ruszta obora o powierzchni 46 na 16 m. Obiekt postawiono systemem gospodarczym. Pomocy fachowców wymagało jedynie wylanie fundamentów i zbiornika na gnojowicę, znajdującego się pod całym budynkiem. W gospodarstwie we wszystkich zbiornikach mieści się 1 mln 400 tys. litrów gnojowicy, a powierzchnię obory zwiększa 9-metrowa dobudówka, gdzie legowiska mają najlepsze krowy. W maju 2009 r. obora została wyposażona w roboty udojowe firmy DeLaval, co sprawiło, że Paweł Roman był pierwszym rolnikiem w województwie mazowieckim i drugim w Polsce, który mógł się poszczy-

Dokończenie na str. 2

eprasa.pl d24fb9ac7e

Roboty ciężkiej pracy się nie boją

Dokończenie ze str. 1

cić pełną automatyzacja hodowli. W oborze zainstalowano dwa roboty udojowe, zaś ruchem zwierząt sterują bramki, które, na podobieństwo tych w marketach, otwierane są tylko w określoną stronę. Aby krowa mogła odejść od żłobu i dostać się do części, gdzie znajdują się poidła i legowiska, musi przejść przez bramkę, która ją identyfikuje i selekcjonuje. Każda krowa ma ustalone określone minimalne odstępy pomiędzy dojami, które są zależne od szeregu czynników. Mogą one trwać od 5 do nawet 18 godzin. Każda z krów mlecznych ma na szyi transponder, odczytywany przez system, który otwierając bramkę przepuszcza zwierzę do stanowiska z uwielbianym przez krowy wysokoenergetycznym granulatem oraz do robota udojowego. Po udoju krowa przemieszcza się do części legowiskowej, gdzie może odpocząć. Przeciętnie każda krowa jest dojona 2,3 raza na dobę. Parametr częstotliwości dojenia ustala się indywidualnie w zależności od wydajności danej sztuki i okresu laktacji. Podstawowym wymogiem jest, aby pojedynczy udój nie przekroczył 10 litrów.

W oborze zainstalowano dwa roboty udojowe. Ruchem zwierząt sterują bramki, które otwierają się tylko w określoną stronę

Pomaga moc obliczeniowa komputerów

Na podstawie udoju system ustala należną danej sztuce ilość pożywnego granulatu wydawanego przez stację dozującą paszę treściwą, która stanowi dodatkową zachętę dla krów. Dostawcą energetycznej paszy Biofeed jest firma Trans-Bor, która co 2-3 tygodnie dostarcza do gospodarstwa około 8 ton preparatu. W zarządzaniu stadem pomaga zintegrowany z robotami udojowymi system komputerowy, odpowiedzialny m.in. za kontrolowanie bilansowania dawek pokarmowych. Robot udojowy optymalizuje proces dojenia i sprawia, że czas, jaki krowa spędza na stanowisku udojowym, jest możliwie najkrótszy. Na szyi każdej sztuki znajduje się transponder, który łączy się z komputerem, dzięki czemu robot ma pełne dane na temat każdego osobnika.

Co miesiąc do mleczarni w Chorzelach trafia około 60 tys. litrów mleka, ale pan Paweł uważa to, że to stanowczo za mało. Przyjmuje się, że - aby zakup się zbilansował - jeden robot powinien udoić przynajmniej 2 tys. litrów na dobę, a w oborze (dla zapewnienia ciągłości i bezpieczeństwa udoju) muszą funkcjonować co najmniej dwa takie urządzenia. Roboty udojowe to wysokospecjalistyczny sprzęt, który - jak wszystko - zużywa się. Zainstalowane ponad 10 lat temu roboty z Dębin nie są już dziś szczytem techniki. W ciągu ostatnich lat technologia została udoskonalona, dzięki czemu dziś sprzęt jest nowocześniejszy, bardziej ergonomiczny i wydajny. Dlatego w ciągu 2 lat gospodarz planuje wymienić roboty na nowe, ale do tego będzie konieczne rozszerzenie hodowli. Na szczęście istniejąca w gospodarstwie obora może pomieścić 140 sztuk dojnych krów, co pozwala bez obaw myśleć o dodatkowej obsadzie. Wyselekcjonowane cielne krowy pan Paweł wybiera w Danii, a wskazaną przez niego sztukę przywozi firma Konrad z Łomży. Mimo, że koszt takiej krowy z dowozem wynosi ponad 8 tys. złotych, zakup się opłaca, ponieważ duńskie zwierzęta mają dobrą genetykę.

– Chodzi o to, że problemy, z którymi polskie hodowle stykają się dziś, Duńczycy mieli 10 lat temu i dawno je pokonali. Nasi hodowcy zakładając hodowlę popełnili jeden błąd – patrzyli na wydajność, pomijając zdrowotność, co w dłużej perspektywie generuje upadki i straty – dowodzi rolnik.

Najmłodsze sztuki w stadzie, wymagające jeszcze karmienia mlekiem, przebywają w osobnym budynku, który jest wyposażony w odpajalnię, która identyfikuje zwierzę według numeru chipa. Automat pozwala na podział cieląt na kilka grup. Dla każdej z nich ustawia się oddzielny program pojenia oraz ilość mleka, jaką dana grupa ma pobierać. Dodatkowo reguluje stężenie preparatu mlekozastępczego. W pierwszych tygodniach po urodzeniu cielęta mają bardzo wysokie wymagania żywieniowe. Jeśli w tej fazie odchowu cielę nie będzie optymalnie żywione, jego narządy będą rozwijać się wolniej, wskutek czego w dorosłym życiu krowa nie będzie w stanie osiągnąć maksymalnej wydajności. Dlatego od lat w gospodarstwie pana Romana stosowane są specjalistyczne produkty do odchowu cieląt, co zapewnia im zdrowy rozwój i witalność. Wyjątkiem są jednak cielęta bezpośrednio po narodzinach, które przez trzy dni są karmione siarą, pozyskaną od krów zapewniających jej najlepszą jakość.

W codziennych zmaganiach gospodarzowi pomaga zatrudniony na stałe pracownik, ale i tak pracy jest dokładnie tyle, aby nikomu się nie nudziło. W sezonie trzeba więc liczyć na pomoc osób, które uczestniczą w pracach polowych. Na 130 hektarach pan Paweł uprawia pszenicę, rzepak, jęczmień, trawy, kukurydzę. W 2019 r. w ramach eksperymentu i aby poprawić strukturę słabszego fragmentu ziemi, postanowił posiać grykę, charakteryzującą się długimi, palowymi korzeniami.

W tym roku gospodarz planuje zasiać także około 3 hektarów bobiku i lucerny. Żywienie krów opiera się na paszy TMR, w której skład wchodzi kukurydza, lucerna, zboża, trawy, soja rzepakowa i śruta. Wszystko jest mieszane w wozie paszowym. Przeciętnie gospodarstwo zużywa około 2 tony trawy i 4 tony kukurydzy dziennie.

Nie wymagam wiele od krów, a one nie chcą dużo ode mnie

– Czasem do gospodarstwa przejeżdżają handlowcy lub doradcy żywieniowi i pytają mnie, jakie mam problemy w stadzie. Nie wiem, co im odpowiedzieć, bo większych problemów nie mam. Owszem, zdarzy się, że krowa zalegnie, bo się odwapni lub zachoruje, ale takich przypadków jest mało. Zapewne dlatego, że ze swoimi krowami mam pewien układ: ja od nich dużo nie wymagam, a one dużo nie chcą ode mnie i starają się nie stwarzać problemów. W ten sposób się dogadujemy. Nie walczę o wydajność. W zupełności wystarczy jeśli krowa da 8-9 tysięcy litrów mleka, ale za to mam doskonałe parametry jego jakości; znaczną zawartość białka, a udział tłuszczu zawsze przekracza 4% – mówi z satysfakcją rolnik.

Jedyne co martwi pana Pawła, to fakt, że duzi gospodarze muszą się mierzyć z większymi restrykcjami niż ci mali co powoduje, że nie mogą się dynamicznie rozwijać i konkurować na unijnym rynku. Jednym z wielu przykładów są dopłaty do wapnowania pól. Gospodarstwo w Dębinach nie kwalifikuje się do dopłat, ponieważ ma więcej niż 70 ha. Zdaniem rolnika, w całej Unii dopłaty do rolnictwa powinny zostać zlikwidowane, aby mogła mieć miejsce równorzędna konkurencja. Rolnik jest także zdania, że powinna nastąpić likwidacja dopłat do sprzętów rolniczych, których ceny z chwilą ich wprowadzenia poszybowały w górę. Nie służą więc gospodarzom, ale producentom i dystrybutorom maszyn. Ostatnim nabytkiem gospodarza jest ciągnik zakupiony bez udziału unijnych dopłat.

W 2019 r. Paweł Roman za swoją rolniczą działalność został odznaczony przez starostę przasnyskiego medalem 30-lecia Wolności.

eprasa.pl d24fb9ac7e

Zakup ciągnika - czym się kierować?

Wielu rolników zastanawia się jaki ciągnik kupić do swojego gospodarstwa. Oprócz ceny i zadań, które ma wykonywać maszyna, pod uwagę bierzemy przede wszystkim jej markę i model. Podstawowym kryterium jest także moc ciągnika oraz areał (a także rodzaj gleby), na którym będzie pracował.

Niewielu z nas wie, że ważny jest również czas zakupu. W okresie noworocznym wielu dystrybutorów zaplanowało promocje i wyprzedaże, które sprawiają, że o zakupie ciągnika warto pomyśleć właśnie w tym okresie. Niektóre z firm dla swoich klientów przygotowały naprawdę korzystne rabaty, dlatego właśnie teraz warto rozejrzeć się za promocjami ciągnikowymi i dodatkowymi upustami udzielanymi bezpośrednio przez producenta.

Od czasu wejścia Polski do Unii Europejskiej rolnicy mogą korzystać z wielu programów, mających na celu wsparcie finansowe w unowocześnianiu ich gospodarstw. Obecnie rzadko się zdarza, żeby rolnik finansował zakup nowego ciągnika wyłącznie z własnych środków, co nie oznacza, że takie sytuacje nie mają miejsca. Rolnicy niekorzystający z dopłat mówią, że odstrasza ich wysoki poziom komplikacji związany z napisaniem unijnego wniosku oraz czas oczekiwania na jego rozpatrzenie, który niekiedy trwa bardzo długo. W takiej sytuacji korzystnym narzędziem może być dla przykładu leasing, jednak dostępnych metod finansowania jest całe mnóstwo. Z możliwymi sposobami zakupu ciągników zapoznamy się bezpośrednio u ich dealerów.

Dobór maszyn rolniczych, odpowiednich dla naszego gospodarstwa, powinien być poprzedzony wnikliwym zapoznaniem się z szeroką gamą urządzeń dostępnych na rynku. Oferta producentów jest bogata i zróżnicowana, a konstruktorzy co roku prześcigają się w opracowywaniu coraz ciekawszych rozwiązań technicznych. Informacje na temat specyfikacji możemy poznać na internetowych stronach producentów i dystrybutorów, każdy z nich udostępnia także foldery z najważniejszymi parametrami maszyn. Przeciętnie, każda z marek oferuje kilkanaście modeli ciągników, usystematyzowanych w zależności od ich mocy. Niektóre mogą się różnić wersją lub dodatkowym wyposażeniem i gadżetami, dlatego warto zwrócić na nie uwagę, udając się do wybranego salonu sprzedaży, gdzie warto skorzystać z opcji jazdy próbnej.

Bierzemy pod uwagę obecny i przyszły osprzęt

Kolejnym ważnym czynnikiem jest sprzęt, który ma współpracować z nowym ciągnikiem. Trzeba rozważyć, czy bez problemu obsłuży on istniejący w gospodarstwie park maszynowy, czy też jego zakup będzie się wiązał z koniecznością zmodernizowania osprzętu. Kupując ciągnik zwróćmy uwagę nie tylko na silnik, ale też na liczbę wyjść hydraulicznych, przełożenia wału odbioru mocy i układ zawieszenia. Bogatsze wyposażenie stwarza więcej możliwości, a przecież w przypadku kupna ciągnika wyboru dokonujemy na lata.

Najlepszym sposobem na zapoznanie się ze specyfiką poszczególnych ciągników i ich współpracy ze sprzętem jest obserwacja, jak sprawdzają się w trakcie pracy. Oczywiście zawsze możemy podglądać nowinki techniczne u naszych kolegów po fachu, ale najwięcej możliwości daje uczestnictwo w targach rolniczych. Podczas większości dużych imprez wystawienniczych organizatorzy wraz z dystrybutorami planują pokazy polowe, podczas których można porównać poszczególne modele i obserwować ich działanie w praktyce. Pokazy polowe są więc nieocenioną pomocą w wyborze sprzętu, który będzie odpowiadał specyfice naszej działalności.

Kolejnym ważnym kryterium wyboru jest serwis gwarancyjny i pogwarancyjny. Wieloletnie doświadczenie producentów w budowie ciągników procentuje dobrą bezawaryjnością, ale jak to bywa w życiu, usterki się zdarzają. W przypadku nowych ciągników, podlegających jeszcze gwarancji, właściwie nie ma problemu. Wystarczy zadbać, aby gwarancja była jak najdłuższa. 12 miesięcy to absolutne minimum, ale nie zawsze czas stanowi kryterium, ponieważ niektóre firmy biorą pod uwagę liczbę przepracowanych motogodzin. Warto rozważyć zakup marek (lub wybór dealerów), zapewniających dłuższy okres bezpłatnego serwisowania. Tu różnice mogą być naprawdę duże i dobrze wiedzieć, że dealerzy wykazują się w tej dziedzinie elastycznością. Jeśli awaria zdarza się podczas obowiązywania gwarancji, jest to problem serwisu. Warto jednak rozważyć, co stanie się po jej zakończeniu, sprawdzić dostępność części zamiennych danego producenta i bliskość serwisantów, znających specyfikę naszego modelu.

Najpopularniejsze marki kupowane przez polskich rolników

Polska Izba Gospodarcza Maszyn i Urządzeń Rolniczych na bieżąco monitoruje rynek ciągników i, na podstawie danych pochodzących z CEPIK, regularnie publikuje raporty. Dzięki kwerendzie przeprowadzonej przez Izbę wiemy, które z marek ciągników wybierane były najczęściej przez polskich rolników. Od początku stycznia do końca września 2019 roku najpopularniejszą marką na rynku była niezmiennie marka New Holland. Zarejestrowano 1 114 szt. nowych ciągników tej marki. To o 123 szt. mniej niż przed rokiem (spadek o 10%). Taka liczba zarejestrowanych nowych ciągników pozwoliła producentowi na uzyskanie 17,8% udziałów rynkowych. John Deere, znajdujący się na drugim miejscu, osiągnął wynik 978 rejestracji. To również gorzej niż w 2018 roku, kiedy zarejestrowano 1 080 szt. nowych ciągników tej marki (spadek o 9%). Udziały rynkowe Johna Deere'a to 15,6%. Trzecie miejsce przypadło marce Kubota. W 2019 r. zarejestrowano 51 szt. więcej ciągników tej marki niż w analogicznym okresie 2018 roku. 730 szt. pozwoliły Kubocie na osiągnięcie 11,7% udziałów rynkowych. Czwarte miejsce zajmuje Zetor z 562 rejestracjami — to więcej o 12 szt. niż rok wcześniej (wzrost o 2%). Zetor po dziewięciu miesiącach roku posiadał 9,0% udziałów rynkowych. Piątkę zamyka marka Deutz Fahr, który uzyskuje wynik lepszy o 78 szt. niż rok wcześniej (wzrost o 17%). W sumie od początku roku zarejestrowano 541 szt. nowych ciągników tej marki, co pozwoliło na osiągnięcie 8,7% udziałów rynkowych.

O ile rynek ciągników nowych pozostaje mniej więcej na poziomie z 2018 roku, to rynek ciągników używanych notuje spadek sprzedaży. W 2019 roku zarejestrowano 12 628 szt. używanych maszyn w stosunku do 13 311 szt. rok wcześniej (spadek o 5,1%). **MJ**

eprasa.pl d24fb9ac7e

Modernizacja gospodarstwa tylko z zaufanym partnerem

Budowa lub remont obiektów wykorzystywanych w produkcji rolniczej to spore obciążenie dla budżetu gospodarstwa. Dlatego wielkim zainteresowaniem rolników cieszą się wszelkie formy wsparcia tego typu inwestycji.

Według danych ARiMR, do końca czerwca minionego roku rozliczono wnioski o płatność na 546 obiektów inwentarskich, z których 431 to obory dla bydła mlecznego i opasowego, zaś 115 to chlewnie. Łączne dofinansowanie wyniosło 549,9 mln zł. W trakcie budowy było kolejnych 1146 obór i 396 chlewni z podpisanymi umowami na wsparcie.

W corocznie ogłaszanych naborach, dotyczących programu „Modernizacja gospodarstw rolnych" mamy do wyboru trzy obszary: A - rozwój produkcji prosiąt, B - rozwój produkcji mleka krowiego, C - rozwój produkcji bydła mięsnego. Największe możliwe wsparcie dotyczy obszaru A i wynosi 900 tys. zł, zaś dla B i C przewidziano maksymalnie po 500 tys. zł. I choć chętni do skorzystania ze wspomnianych programów muszą sprostać wielu wymogom i być otwarci w zakresie stawianych warunków na pełną współpracę z ARiMR, to wielu rolników widzi w nich szansę na unowocześnienie i rozwój swych gospodarstw.

Znacznym ułatwieniem dla rolników, korzystających ze wsparcia Agencji, jest nawiązanie współpracy z firmą budownictwa inwentarskiego, która bezpiecznie przeprowadzi ich przez najeżony trudnościami proces budowlany oraz udzieli wsparcia w dopełnieniu formalności. Pimapol jako jedna z nielicznych firm w Polsce pomaga rolnikom już na etapie projektowania, doboru materiałów, w postępowaniu ofertowym oraz przy składaniu wniosku o płatność.

Leszek Nosarzewski, hodowca bydła mlecznego ze wsi Chełchy Iłowe w powiecie makowskim, skorzystał z dobrodziejstw PROW na lata 2014-20. Wybór rolnika padł właśnie na firmę Pimapol, która wykonuje pod klucz obory na rusztach, uwięziowe i wolnostanowiskowe, chlewnie, kurniki, hale, silosy przejazdowe, magazyny oraz inne budynki inwentarskie.

Areał gospodarstwa Leszka Nosarzewskiego to 65 hektarów własnych oraz około 25 dzierżawionych. Zdecydowana większość upraw przeznaczana jest na potrzeby hodowli. W gospodarstwie uprawia się kukurydzę, lucernę, nieco pszenicy i rzepaku oraz trwałe użytki zielone. 70 krów mlecznych przebywa w oborze wolnostanowiskowej wyposażonej w ruszta, a udój odbywa się hali typu „rybia ość". Średnia roczna wydajność od krowy przekracza 10 tys. litrów.

Rolnik postanowił przebudować posiadany budynek inwentarski, unowocześnić i dostosować do obecnych potrzeb gospodarstwa. Zależało mu na tym, aby nowo powstała obora została wyposażona w system ściółkowy, a także została podzielona na dwie części: dla cieląt i jałowizny oraz dla krów na wycieleniu (porodówka). Ważną częścią zamierzenia inwestycyjnego było również nadbudowanie budynku, co miało umożliwić składowanie balotów ze słomy. Nowy, podwyższony dach miałby zostać wyposażony w świetliki, zapewniające korzystanie ze światła słonecznego. Rolnikowi zależało również na tym, aby dostęp do budynku inwentarskiego miał ciężki sprzęt, a więc konieczne było poszerzenie istniejących wejść i wyposażenie ich w przesuwne wierzeje.

W celu zrealizowania pomysłu, pan Leszek złożył wniosek na modernizację obory z PROW na lata 2014-2020, co umożliwiło gospodarzowi zwrot części kosztów inwestycji. Najdłuższa była papierkowa robota; rozpatrzenie wniosku przez ARiMR trwało około 2 lat.

- Zgodnie z wymogami programu, ogłosiliśmy przetarg na przebudowę obory na stronie ARMiR – wspomina rolnik. - Wtedy pojawił się problem, ponieważ początkowo nie było chętnych do wykonania tej inwestycji. Unijny projekt wiąże się z koniecznością wytworzenia ogromnej liczby dokumentacji oraz spełnieniem wyśrubowanych wymogów. Na rynku budownictwa inwentarskiego istnieje wiele firm, ale zdecydowana większość z nich nie chce podjąć się przebudowy istniejących obór, ponieważ wolą prowadzić od podstaw mniej pracochłonną inwestycję. Obawiałem się, że nikt nie będzie chętny. Na szczęście odezwał się przedstawiciel firmy Pimapol; i to był strzał w dziesiątkę. Firma wykonała wszystkie prace przy modernizacji i nadbudowie w niespełna trzy miesiące. Sprawili się doskonale. Obiekt nie tylko spełnia unijne wymogi, ale i w pełni odpowiada potrzebom mojej hodowli. Na roboty dostałem gwarancję. Inwestycję zrealizowano w 2018 r. i do tej pory wszystko działa bez zarzutu. Byłem na tyle zadowolony ze współpracy z Pimapolem, że w 2019 r., już poza unijnym programem, zleciłem firmie utwardzenie i wyłożenie kostką części podwórza, dzięki czemu powstały dogodne place manewrowe. Moje pozytywne doświadczenia sprawiły, że firmę Pimapol mogę z czystym sercem polecić wszystkim zainteresowanym inwestycjami w branży rolniczej - mówi Leszek Nosarzewski.

Jeśli więc rolnicy planują rozwój gospodarstw z udziałem funduszy unijnych, najlepszym pomysłem jest nawiązanie współpracy ze sprawdzoną firmą, która jest gwarantem bezproblemowego przebrnięcia przez ten niełatwy proces.

eprasa.pl d24fb9ac7e

www.villatrojany.pl

VILLA TROJANY - CAŁODOBOWY DOM OPIEKI

VILLA TROJANY
CAŁODOBOWY DOM OPIEKI

Szukasz odpowiedniego miejsca dla bliskiej Ci osoby? Wybierz Villę Trojany! Zapewniamy seniorom całodobową opiekę, spokój oraz rozrywkę. Przyjazna, domowa atmosfera, fachowy personel, poczucie bezpieczeństwa. Dla nas każdy z Was jest najważniejszy. Oferujemy pobyty długoterminowe, czasowe oraz turnusy rehabilitacyjne. Gwarantujemy specjalistyczny transport medyczny pensjonariuszy w promieniu 100 km od Villi Trojany GRATIS!

W ramach miesięcznego pobytu:

- całodobowa opieka medyczna
- opieka lekarska
- grupowa rehabilitacja
- magnetoterapia
- zakwaterowanie w wybranym pokoju
- pełne wyżywienie z uwzględnieniem indywidualnie zaleconej diety
- grupowe zajęcia terapeutyczne
- grupowe zajęcia aktywizujące i rekreacyjne
- dostęp do prasy, czytelni, internetu, sali bilardowej, telewizji, radia
- usługi pralnicze
- środki do higieny
- usługi fryzjerskie raz w miesiącu

DLACZEGO MY?

Bo jesteśmy profesjonalnym, fachowym zespołem. Na miejscu są specjaliści: lekarz, pielęgniarki, opiekunki, masażysta i fizjoterapeuta. Jest tu świetnie wyposażony gabinet lekarski, terapeutyczny oraz sala rehabilitacyjna, z której korzystać mogą nie tylko pensjonariusze ośrodka, ale też osoby rehabilitujące się np. po wypadkach.

DLA KOGO JEST VILLA TROJANY?

To miejsce dedykowane osobom w podeszłym wieku, chorym oraz z niepełnosprawnością. Przyjmujemy także osoby wymagające rehabilitacji po urazach, wypadkach, czy udarach. Placówka w całości przystosowana jest do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i ograniczeniami ruchowymi. Szerokie alejki i podjazdy umożliwiają swobodne manewrowanie wózkami inwalidzkimi. Zapewniamy także opiekę krótkoterminową.

DLACZEGO VILLA TROJANY?

Bo jest wyjątkowa – to ośrodek dla 68 pensjonariuszy, z windą, obok duży ogród i letnia altana. 1-, 2- lub 3-osobowe pokoje są widne i przestronne, mają oddzielną łazienkę, telewizor. Każdy wyposażony jest w instalację przyzywową. W ośrodku przygotowano też sale z nowoczesnymi łóżkami dla osób somatycznie chorych.

SPOKÓJ – TAK. NUDA – NIGDY!

Bo w Villi Trojany gwarantujemy naszym gościom spokój, ale zapewniamy, że nie będą się nudzić. Zapraszamy na wycieczki do kina czy teatru oraz animacje i wieczorki taneczne.

- PLACÓWKA WPISANA JEST DO REJESTRU WOJEWODY.
- ZAPEWNIAMY OPIEKĘ MEDYCZNĄ 24H NA DOBĘ.
- ODWIEDZINY BLISKICH SĄ MOŻLIWE W KAŻDYM MOMENCIE.

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI!

+48 798 447 443
+48 23 685 80 10

villatrojany
biuro@villatrojany.pl
www.villatrojany.pl

MŁAWA 15 KM
CIECHANÓW 20 KM
WARSZAWA 100 KM
OLSZTYN 100 KM
TORUŃ 150 KM
GDAŃSK 220 KM

Żmijewo-Trojany 17
06-561 Stupsk

MIESIĘCZNY POBYT JUŻ OD 3000 ZŁ!

Materiał Promocyjny Villa Trojany

eprasa.pl d24fb9ac7e

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Stemple. 506 557 577
PC-00213/20

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0002/20

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0147/20

Brukarstwo. 507 565 954
FC-0163/20

Krycie dachów blachodachówką, dachówką, papą, więźby dachowe. 519 408 292
59248-IP1623

Projekty budowlane: hale stalowe, budynki handlowo-usługowe, budynki dla rolnictwa i przemysłu, pełna obsługa z formalnościami. Tel. 607 147 537
59248-IP1626

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-126/20

Dom za 160000 zł.
Wejdź na: zbudujemy-dom.pl, 515 908 871
FC-8/20

Wykończenia wnętrz. 506 869 227
59248-IP1640

LEKARSKIE

Jeśli dokuczają ci bolesne odciski, modzele, paznokcie wrastające, pękają ci pięty, to nie czekaj i zgłoś się do podologa. Tel. 506 199 236
59248-MBT21

PSYCHOTERAPIA.
511 555 240
PC-00287/20

Medycyna naturalna, wróżenie. 602 842 374
PC-00222/20

Tlenoterapia hiperbaryczna.
oxyvital.pl
FC-1670/19

MOTORYZACYJNE

Autokasacja.
604 534 590
FC-0016/20

Sprzedam Toyotę Rav 4, 2010, I właściciel. 609 521 837
FC-0040/20

Kupię 126p, 125p, Syrenę, Warszawę, Poloneza oraz części. 797 126 742
PC-00383/20

SKUP AUT - KAŻDY STAN. NA ZŁOM.
516 375 775
59248-MT361

Sprzedam Pandę, 2011 rok. 668 529 694
Mak-34

Sprzedam Toyotę Rav 4, 2005 r., stan bardzo dobry. 888 205 916
Mak-30

NAUKA

Matematyka. 513 939 564
PC-00402/20

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam działkę zabudowaną 24 a z domem. 23 671 62 47
PC-00399/20

Pilnie sprzedam dom w Gołotczyźnie. 510 503 191
PC-00400/20

Kwatery pracownicze. 517 069 016
PC-00411/20

TETKOWSKI I PARTNERZY
KANCELARIA PRAWNICZA

KANCELARIA PRAWNICZA TETKOWSKI I PARTNERZY

informuje, że

prowadzi sprawy kredytów frankowych w związku z wyrokiem TSUE

Plac Kościuszki 5 w Ciechanowie
tel. 502 665 260,
email: kancelaria@tetkowski.com.pl

LightBox
Dieta, która Ci odpowiada

LightBox Sp. z o.o. Sp.k.
jest liderem na rynku producentów zdrowych, dietetycznych posiłków dla klientów w Polsce.

Poszukujemy pracowników na stanowisko:

SPECJALISTA DS. PLANOWANIA PRODUKCJI I ORGANIZACJI

Miejsce pracy: Strzegowo

ZADANIA:
- Planowanie produkcji i rozpisywanie receptur
- Negocjowanie warunków dostaw
- Organizacja pracy

WYMAGAMY:
- Wykształcenie min. średnie
- Znajomość programu Excel
- Aktualne badania w książeczce sanepidowskiej
- Mile widziane doświadczenie na podobnym stanowisku

OFERUJEMY:
- Pracę w systemie zmianowym oraz w soboty
- Ubrania ochronne
- Możliwość zdobywania wiedzy o zasadach zdrowego odżywiania

Osoby zainteresowane pracą prosimy o przesłanie CV na adres:
rekrutacja@lightbox.pl
lub kontakt z osobą odpowiedzialną za rekrutację:
Marią Spychała, tel. 534 815 992

Prosimy o dopisanie następującej klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie przez LightBox Sp. z o.o. Sp. k. moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz.U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.)".
FCP-333

Firma Paweł Goc BRUKARSTWO
zatrudni brukarzy z doświadczeniem.
Tel. 511 948 502, 504 084 583
FC-88

PPH AKPO S.J.
akpo
ZATRUDNI
- **montera okapów**
- **pomocnika magazyniera**

Praca w Sońsku, zapewniamy bezpłatny transport z Ciechanowa.
Kontakt: 532 465 487
FCP-331

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- Ortodoncja dzieci i dorosłych
- Leczenie pod mikroskopem
- Stomatologia estetyczna
- Stomatologia zachowawcza
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- Protetyka

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
BEZPŁATNE PRZEGLĄDY STOMATOLOGICZNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2 rejestracja: 501 238 075
FCP-N

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

Sprzedam dom murowany 180 m² z budynkami gospodarczymi, garażami na działce 0,75 ha, 12 km od Ciechanowa. 604 608 790
PC-00394/20

Do wynajęcia samodzielna stancja. 502 601 990 po 16.00
PC-00396/20

Plac 2000 m² do wynajęcia przy ul. Gostkowskiej. 517 069 016
PC-00410/20

Wynajem pokoi dla firm, gm. Ojrzeń, 22 km od Glinojecka. 797 126 742
PC-00384/20

Do wynajęcia tanio M-2 w Ciechanowie. 728 990 622
PC-00418/20

Sprzedam mieszkanie 66 m², pierwsze piętro. 692 434 939
PC-00364/20

Sprzedam posesję na wsi. 572 747 533
PC-00421/20

Sprzedam siedlisko. 511 088 006
PC-00430/20

Sprzedam 2 działki sąsiednie 300 m², domki, energia, woda - hydrofor. 791 260 880
PC-00380/20

Działki budowlane. 504 285 646
PC-00076/20

Do wynajęcia pokoje biurowe w atrakcyjnej lokalizacji w Ciechanowie. 22 813 33 46 do godz. 14.00, e-mail: biuro@bisprol.pl
FC-0120/20

Wynajmę pokój. 881 406 640
PC-00313/20

Sprzedam 1,5 ha lasu olchowego i 1 ha łąki. 798 854 380
PC-00333/20

Sprzedam siedlisko z zabudowaniami 0,41 ha, Zalesie 48, gm. Krasne. 503 479 165
PC-00320/20

Sprzedam mieszkanie w Ciechanowie 62 m², IV piętro. 510 859 174
PC-00341/20

Piękne trzy działki ogrodzone, zezwolenie na budowę, gaz, prąd, woda. 601 954 943
PC-00328/20

Sprzedam dom w Nasielsku, ul. Sosnowa, rok budowy 2015. 609 566 850
FN-49

Sprzedam gospodarstwo 40 ha, Przasnysz. 501 418 154
FP-13

Działki Mława, 30 zł/m². 506 230 891
RM-71

Mieszkanie umeblowane, Mława. 506 230 891
RM-43

Sprzedam działkę budowlaną 1550 m² w Gąsocinie. Tel. 504 692 087
59248-MCT404

Sprzedam siedlisko w Karsach, pogranicze gminy Raciąż/Drobin. Solidny dom z nowym dachem, murowana obora i stodoła. Działka 0,5 ha. Możliwe dokupienie łąki o powierzchni 0,5 ha. 601 965 288
59248-MCT403

Sprzedam w okazyjnej cenie działkę przemysłową o pow. 2800 m² w Ciechanowie z wydanymi warunkami zabudowy. 505 171 435
59248-IP1624

eprasa.pl d24fb9ac7e

KOPTRANS`88 CIECHANÓW

Kruszywa budowlane
Transport
Budowa dróg
Wykopy, rozbiórki
Transport niskopodwoziowy

06-400 Ciechanów,
ul. Mazowiecka 9a
Tel./fax (23) 673 77 32,
kom. 608 737 451
koptrans@koptrans.pl,
www.koptrans.pl

elbitmed

SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul.STRAŻACKA 7

ZAPRASZA DO PORADNI:
chirurgii ogólnej i onkologicznej medycyny pracy urologicznej
pracowni endoskopowej (kolonoskopia, gastroskopia)
odżywniania i mikroodżywiania

JUŻ WKRÓTCE OTWARCIE PORADNI:
kardiologicznej ginekologicznej pulmonologicznej
reumatologicznej pracowni USG (badania diagnostyczne ,biopsje)

rejestracja codziennie w godz.15.00-20.00 tel.672 35 30, 672 35 31

Praca
doradca klienta
517 090 224
rekrutacja.eden@edenfinance.pl
Wynagrodzenie podstawowe
2000 zł + premia
EdenFinance
Mile widziani emeryci!
Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Sprzedam działkę w Ujazdówku. 509 141 375
FE-23

Sprzedam mieszkanie 3-pokojowe 54 m² po remoncie, II piętro, z meblami, ul. Gen. Pułaskiego. Tel. 784 259 461
Mak-37

Wynajmę mieszkanie w Mławie. 781 548 811
RM-73

Sprzedam dom z budynkami gospodarczymi, Zalesie k. Garlina, gm. Szydłowo. 504 851 394, 502 186 606
RM-75

Garaż do wynajęcia na obrzeżach Mławy. 23 654 52 77
RM-77

Sprzedam dom piętrowy, działka 1600 m², zagospodarowana, zadrzewiona, usytuowana funkcjonalnie, przystępna cena, Mława. 512 233 693
RM-80

PRACA

Firma transportowa z okolic Płońska zatrudni kierowcę międzynarodowego C+E. Tel. 694 056 105
fcp-1

Zatrudnię kobiety do pracy w domu opieki koło Makowa Maz., zapewniamy zakwaterowanie i wyżywienie. 507 942 663
fcp-zd

Firma zatrudni dyspozytora/ dyspozytorkę, znajomość jęz. angielskiego. 608 414 788
Mak-38

Zatrudnię fryzjerkę. Nasielsk. Tel. 889 307 122
FN-60

Kadry i płace, BHP, P.Poż., wdrażanie RODO, obsługa PFRON. Tel. 606 450 438, e-mail: monikasadowska-kadry@wp.pl
FN-63

Zatrudnię pracownika przy krowach mlecznych. 531 535 013
Mak-32

Zatrudnię brukarzy, pomocników brukarzy. 608 164 160
RM-28

Praca-roboty ogólnobudowlane. Dobre zarobki. Gmina Gzy. Tel. 796 756 835
59248-ALT186

Zatrudnię ekspedientkę do pracy w sklepie spożywczym, Mława, ul. Rynkowa (Wólka). 500 224 235
RM-57

Zatrudnię ekspedientkę do pracy w sklepie spożywczym, Mława, Osiedle Młodych. 500 224 235
RM-58

Praca w gospodarstwie, wyżywienie, zakwaterowanie. 882 028 784
59248-IP1632

Zatrudnię kierowcę kat. C na wywrotkę z doświadczeniem. 505 133 228
59248-ALT189

SKUP
● ZŁOMU,
● METALI KOLOROWYCH
● AKUMULATORÓW
CIECHANÓW, UL. TOWAROWA 1

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski

KÄRCHER
OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRÄNZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

Zatrudnię kierowcę C+E,
praca w kółkach Polska-Grecja-Polska.
Naczepa firana, wynagrodzenie do ustalenia indywidualnie. Firma z okolic Mławy.
Tel. 501 607 692
FCP-308

Zatrudnię pomoc kuchenną w Strzegowie - produkcja zdrowego jedzenia. Wymagana ks. sanepid. Praca zmianowa. Umowa o pracę, stałe wynagrodzenie, dodatkowo możliwość premii. Tel. 534 815 992
59248-MBT18

Zatrudnię kierowcę kat. C+E, przewóz zboża, kraj. 669 453 003
FC-0141/20

Kurs - pracownik ochrony. 607 989 155
FC-0124/20

Zatrudnię pracownika w gospodarstwie rolnym. Dobre warunki pracy. 505 076 073, 23 611 91 73
FP-70

Zatrudnię pracownika budowlanego 15-16 zł/godz. 604 874 112
PC-00436/20

Zatrudnię do pracy przy zakładaniu ogrodów. 504 088 207
FC-0168/20

Zatrudnię w niedużym gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 797 621 858
PC-00406/20

Zatrudnię w gospodarstwie, normowany czas pracy, wysokie wynagrodzenie. 798 747 823
PC-00395/20

ROLNICZE

Sprzedam przyczepę ciężarowo-rolniczą 6 t sztywna. 692 142 811
PC-00398/20

Sprzedam ziemię rolną o pow. 4,8 ha, Pałuki, gm. Opinogóra. 799 049 949
PC-00401/20

Kupię słomę. 500 841 716
PC-00407/20

Sprzedam prasę kostkującą Krone. 500 841 716
PC-00408/20

Sprzedam pszenicę jarą, koniczynę. 698 079 509
PC-00404/20

Sprzedam prasę belującą Sipma Farma II na siatkę i sznurek, 2009, stan bardzo dobry. 781 956 581
PC-00405/20

Silosy. 531 263 075
PC-00379/20

Sprzedam ziemniaki, warzywa. 505 871 111
PC-00368/20

Kupię ziemniaki każdą ilość. 573 123 484
PC-00369/20

Kupię żmijkę. 513 602 125
PC-00385/20

Sprzedam słomę - bele. 501 788 829
PC-00386/20

Sprzedam Bizona 56, opryskiwacz 1000 l 18 m, wąskie koła do opryskiwacza. 889 455 757
PC-00387/20

Sprzedam cielaki odpojone. 503 730 871
PC-00437/20

Rada Nadzorcza **„Społem”**
Powszechnej Spółdzielni Spożywców
w Ciechanowie

ogłasza konkurs na stanowisko

„PREZESA ZARZĄDU”

Osoba przystępująca do konkursu powinna posiadać:
- wykształcenie wyższe ekonomiczne lub z zakresu zarządzania,
- minimum 10 letni staż pracy, w tym 3 lata na stanowiskach kierowniczych, samodzielnych lub wynikające z prowadzenia własnej działalności gospodarczej handlowej,
- znajomość zasad funkcjonowania Spółdzielni,
- umiejętność kierowania zespołem,
- umiejętność obsługi programów komputerowych,
- pełną zdolność do czynności prawnych.

Dodatkowym atutem będzie posiadanie licencji zarządcy nieruchomości.

Wymagane dokumenty:
- CV z klauzulą wyrażającą zgodę na przetwarzanie danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji, zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997r. o ochronie danych osobowych,
- list motywacyjny,
- kopie świadectw pracy, dyplomów, uprawnień zawodowych itp.
- oświadczenie o niekaralności,
- oświadczenie o nie prowadzeniu działalności konkurencyjnej wobec Spółdzielni,
- wyrażenie zgody na kandydowanie i powołanie na funkcję Prezesa Zarządu.

Z wybranymi kandydatami Komisja Konkursowa planuje przeprowadzenie rozmowy kwalifikacyjnej m.in. w zakresie:
- znajomości zasad działania Spółdzielni,
- znajomości zagadnień związanych z zarządzaniem i kierowaniem zespołami pracowników,
- znajomości zasad ekonomii, planowania, analizy finansowej i rachunkowości zarządczej, co pozwoli na weryfikację predyspozycji, wiedzy i kwalifikacji kandydata do pracy na stanowisku Prezesa Zarządu.

Oferty konkursowe można składać osobiście lub listownie, w zamkniętej kopercie z napisem **„Rekrutacja na Prezesa Zarządu”, w terminie do dnia 06.03.2020 r. do godz.15.00 w siedzibie „Społem” Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Ciechanowie ul. Warszawska 1/3, 06-400 Ciechanów (Rada Nadzorcza).**
FC-186

Zarząd SMLW „Mazowsze”
w Ciechanowe, ul. Jana Reutta 13

ogłasza
pisemny przetarg nieograniczony
na wykonanie remontu istniejących chodników przed frontonami budynków mieszkalnych.

Termin realizacji zamówienia do 31.08.2020 r.
Zainteresowanych przedmiotem zlecenia prosimy o złożenie w terminie do 18.03.2020 r. w sekretariacie Spółdzielni oferty zawierającej:
- zryczałtowaną cenę netto i brutto remontowanych chodników z podziałem na poszczególne budynki (lokalizacje),
- termin wykonania robót,
- warunki gwarancji i termin płatności,
- referencje,
- aktualny odpis z właściwego rejestru, albo zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej potwierdzonej dopuszczenie oferenta do obrotu prawnego w zakresie objętym zamówieniem.

Specyfikację warunków zamówienia można otrzymać w administracji Spółdzielni ul. Jana Reutta 13 – osoba upoważniona Zastępca Prezesa Zarządu Waldemar Rzepliński tel. nr 023-672-31-46 lub 023 672 -35-20
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w kwocie 4.000,00 zł do dnia 18.03.2020 r. na konto PKO BP S.A.O/ Ciechanów 73 1020 1592 0000 2302 0011 5790.
Zwrot wadium dla podmiotu wybranego w ramach przetargu nastąpi w terminie 14 dni od daty zawarcia umowy.
Uchylenie się od zawarcia umowy skutkuje przepadkiem wadium.
Termin i miejsce przetargu: 19.03.2020 r. godz. 10.00 pok. nr 2, ul. Jana Reutta 13 w Ciechanowie.
Zarządowi Spółdzielni przysługuje prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
FCP-332

eprasa.pl d24fb9ac7e

Profesjonalna korekcja racic

Tel. 698 723 520

FC-1154/19

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

tel. 23 671 72 08
507 132 860

płatność 3 dni lub gotówka

Zygmuntowo k/Ciechanowa

wyrejestrowanie

SKUP TRZODY I BYDŁA
Agnieszka Wróbel

OFERUJEMY:
- Odbiór własnym transportem z gospodarstwa
- Atrakcyjne ceny
- Płatność gotówką lub przelewem w krótkim terminie

Niedzbórz 8
tel. 692 839 801

MAXVET PLUS

Autoryzowany dealer DeLaval

512 689 095

FC-903

- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

MAK-POL

Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury

Konkurencyjne ceny

Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303

FC-1998

SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)

Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)

Paweł Galewski,
509 102 856

FC-771

Skup bydła

Marcin Malinowski

konkurencyjne ceny

511 394 119

PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA

FCPrz

Skup bydła

Łukasz Grzeszczak

792 264 299

Prowadzimy ubój z konieczności zwierząt gospodarskich poza rzeźnią

FCP-309

Ubojnia Zwierząt
Cezary Słonczewski

Pianowo Bargły 3 k. Nasielska

skupuje krowy (wszystkie) oraz młode bydło.

Odbiór z gospodarstwa

tel. 606 402 852, 504 154 315, 604 206 737

FN-37

Odbiór tuczników

Strefa niebieska i inne.

Ciechanów.
Tel. 508 317 800

FC-1541

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł

609 245 209

FCP-182

Skup trzody i bydła
AR-POL
Arkadiusz Mochtak

Szybka płatność 3 dni lub gotówka

Odbiór z gospodarstwa tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki

Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441

FC-1253

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO
tel. 500 224 312
KAR-POL

Odbiór z gospodarstwa.

Płatność w 3 dni!

0500 224 312

FC-479

ROLNICZE

Sprzedam rozsiewacz do nawozów Amazone ZA-MII. 517 402 122
PC-00431/20

Sprzedam opryskiwacz Pilmet 1200 l, siewkę Unia Brzeg 850 kg, Pająka 7. 502 996 518
FC-0188/20

Sprzedam Zetora 7011. 604 250 933
PC-00434/20

Sprzedam ziemię rolną w gm. Gzy składającą się z dwóch działek: w Gotardach o pow. 3,08 ha i w Ostaszewie Pańkach o pow. 1,18 ha. 501 716 189
PC-00435/20

Skupujemy bydło pourazowe. Ubój w gospodarstwie. 23 671 72 08, 507 132 860, 606 451 837
fcp-db

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa. Tel. 796 100 703
59248-IP1615

Sprzedam talerzówkę, przyczepę, wały, śrutownik, dojarkę, wyciąg, brony, inne. 502 384 132
FP-77

Melasa dla bydła 1000 kg. Dostawa i rozładunek. Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1475/19

Sprzedam agregat uprawowy, siewnik zbożowy, dmuchawę do zboża, kosz zasypowy do zboża, kombajn ziemniaczany. 572 747 533
PC-00422/20

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę. 693 289 425
PC-00423/20

Sprzedam słomę w belach. 500 804 234
PC-00424/20

Skup bydła. Wiesław Głażewski, 602 475 417
FC-0184/20

Kupię bydło do dalszego chowu, wszystkie, mogą być chude oraz bydło na ubój. 667 987 888
FC-0185/20

Maszyny rolnicze kupię. 883 945 511
PC-00413/20

Kupię maszyny rolnicze. 883 945 511
PC-00414/20

Wialnię, czyszczalnię Petkus kupię. 883 945 511
PC-00415/20

Prosięta, warchlaki kupię. 508 395 127
PC-00416/20

Grubera 3 m, żmijkę, wialnię Neuero. 601 187 267
PC-00293/20

Sprzedam 3 ha ziemi, Bądkowo, gm. Sońsk. 600 154 197
PC-00277/20

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855
FC-0150/20

Sprzedam słomę żytnią, z mieszanki i owies. 510 401 473
PC-00324/20

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-0148/20

Sprzedam ciągnik MF-255, 1988 rok, stan dobry, I właściciel. 503 838 253
PC-00334/20

Sprzedam agregat uprawowy bez siewnika, pług Unia Tur 4+1, owijarkę bel. 513 418 082
PC-00336/20

Kupię wały konne. 790 699 931
PC-00338/20

Sprzedam siano, sianokiszonkę, słomę. 692 350 269
PC-00310/20

Sprzedam nasiona tymotki. 506 848 729
PC-00327/20

Sprzedam owies, mieszankę, pszenicę, pszenżyto. 514 083 060
PC-00347/20

Sprzedam pług 3-skibowy, rozrzutnik 1-osiowy, opryskiwacz 300 l 10-metrowy, kultywator 14, wały pierścieniowe 3 szt. 511 046 824
PC-00349/20

Sprzedam zbiornik do mleka 1000 l. 692 921 420
PC-00360/20

Sprzedam 1,5 ha ziemi w Moszynie. 517 198 257
PC-00362/20

Sprzedam młynki do czyszczenia zboża. 607 254 945
PC-00253/20

Otręby jęczmienne workowane. 798 851 786
PC-00265/20

Kupię owies. 798 851 786
PC-00266/20

Otręby pszenne workowane. 798 851 786
PC-00267/20

Uwaga rolnicy! Wapno granulowane, kredowe i magnezowe. 608 715 093
PC-00232/20

Sprzedaż sprowadzonych ciągników. Raty. 602 191 777
FC-0111/20

Sprzedam krowy i jałówki cielne. 517 036 412
PC-00250/20

Sprzedam klacze i źrebaki wielkopolskie. 609 521 837
FC-0039/20

Sprzedam sianokiszonkę, lucerna z dowozem. 609 521 837
FC-1646/19

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366
PC-00153/20

Sprzedam pszenżyto. Tel. 696 582 444
59248-MBT20

Sprzedam słomę w belach - 250 szt. 505 498 276
RM-52

Sprzedam pszenicę jarą 4 t, brana z centrali w 2019 r. 535 670 030
FN-46

Sprzedam nasiona koniczyny czerwonej. 512 084 635
FN-48

Sprzedam krowę cielną, wycielenie 25 lutego. 503 656 421
FN-50

Sprzedam siedlisko. 693 777 904
FN-52

Sprzedam ciągnik C-360, ładowacz Troll i talerzówkę 3,2 m szer. 695 695 208
FN-53

Kupię peluszkę, łubin, bobik, soję, seradelę, koniczynę tymotkę, proso. 731 875 055
59248-MCT409

Dojarkę przewodową, opony C-330 kompletne koła, agregat prądotwórczy, zbiornik do mleka 650 l. 510 594 090
FN-54

Sprzedam kosiarkę dyskową Talex 280 l, rok produkcji 2015, składana do tyłu lub boku, stan bardzo dobry, 12.000 zł. Sprzedam Cyklopa, dwa lata temu założona nowa, wzmocniona pompa, 4.000 zł. Tel. 668 195 651
59248-PTT31

Sprzedam 4 ha ziemi, Zielona, gm. Kuczbork. 508 684 659
59248-PK1108

Sprzedam siewnik pneumatyczny do kukurydzy, 2005 rok. 728 317 768
Mak- 29

Pług Staltech 4-skibowy, opryskiwacz 800 l. 608 862 747
Mak-28

Sprzedam T-25, siewnik, agregat, Cyklopa, rozrzutnik Gruber, pług. 660 744 936
Mak-31

Sprzedam siano, pszenżyto, owies. 602 811 011
RM-60

Sprzedam 3,3 ha łąki,cyklop, inny sprzęt podstawowy. 537 844 253
RM61

Sprzedam jałówkę cielną, Rumoka. 510 254 824
RM-64

Sprzedam gospodarstwo 12 ha z budynkami i sprzętem. 514 961 268
RM-66

Sprzedam 28 ha ziemi, gmina Dzierzgowo. 508 456 175
RM-68

Sprzedam 10 ha łąki, gmina Dzierzgowo. 508 456 175
RM-69

Sprzedam jałówki cielne HF. 663 866 446
RM-70

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 23 676 00 06, 602 511 209
FE-21

Wapno nawozowe granulowane. 788 644 185
FE-22

Zatrudnię w gospodarstwie. 798 677 297
59248-BLT380

Sprzedam zbiornik do mleka 2145 i 165 litrów, brony ciężkie. 517 841 738
FP-12

Sprzedam słomę w belach 120x130 i opryskiwacz 400 l. Tel. 883 910 508
59248-BLT375

Sprzedam żużel 25 ton z dostawą na miejsce. Sprzedam pomiot kurzy 30 zł za tonę. Kontakt tel. 784 563 817
59248-PK1107

Sprzedam kombajn zbożowy Bizon ZO-56, rok 1988. Tel. 507 269 406
59248-MCT408

Sprzedam prasę Sipma kostka, przetrząsarkę karuzelową 2-kołową na pasek klinowy. Tel. 508 759 897
FN-39

Sprzedam zbiornik na mleko 1600 l, przetrząsarkę 6, zgrabiarkę. 696 017 975
Mak-18

Sprzedam rozsiewacze wapna RCW5, przyczepę D-47, przyczepę Brandys 9 t. 515 929 822
59248-IP1628

Kupię ciągniki rolnicze. 507 771 711
59248-BLT365

Sprzedam marchew paszową. Tel. 514 138 046
FN-22

Sprzedam ziemniaki paszowe. Tel. 514 138 046
FN-23

Śruty: sojowa, rzepakowa, słonecznikowa. Big/bag, workowane. Dostawa i rozładunek. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1475/19

Nawozy - azotowe, fosforowe, wieloskładniki, inne. Dostawa i rozładunek. Tel. 23 661 18 93, 789 333 677
FC-1475/19

Otręby pszenne, jęczmienne, workowane. Dostawa i rozładunek. Tel. 23 661 10 13, 789 333 677
FC-1475/19

Sprzedam ciągnik Fiat 100 KM. Tel. 698 941 104
FN-64

Dokończenie na str. 16

olej napędowy, olej opałowy z dostawą

Tel: 501 680 623

eprasa.pl d24fb9ac7e